

JEDYNA GAZETA REGIONALNA NA PODKARPACIU

nowiny

n o w i n y 24.pl

Poniedziałek
13.01.2025

Nr 7 (21 463)

www.nowiny24.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)



FOT. BARBARA GALAS

REGION

Zapadł prawomocny wyrok skazujący w sprawie śmiertelnego pobicia 37-latka w Albigowej str. 6

REGION

„Położna na medal” z Jedlicza

Wielki zawodowy sukces Moniki Majerskiej z podkrośnieńskiego Jedlicza. Została laureatką jedynego konkursu „Położna na medal”, w finale ogólnopolskim zajmując drugie miejsce. Do drugiego, a zarazem ostatniego etapu prestiżowej rywalizacji najlepszych położnych w kraju Monika Majerska dostała się jako zwyciężczyni etapu wojewódzkiego. Na co dzień pracuje w Samodzielnym Publicznym Gminnym Zakładzie Opieki Zdrowotnej w Jedliczu.

Czytaj str. 10



FOT. ZOJEDLICE.PL

Karpatka wydrążyła już ponad 400 metrów tunelu na budowie S19 Rzeszów Południe - Babica str. 6

„Sygnet Niepodległości” trafił do rodziny Tadeusza Gajdy - Niezłomnego ze Stalowej Woli str. 10

REGION MOŻNA SKORZYSTAĆ Z WOLNYCH MIEJSC I ZADBAĆ O SIEBIE

Dostępne są oferty „na już” w sanatoriach

Urszula Sobol
u.sobol@nowiny24.pl

Jeśli zależy nam na szybszym wyjeździe do sanatorium, warto skontaktować się z NFZ, aby sprawdzić dostępność wolnych miejsc, zwłaszcza w okresie zimowym. Czasami inni pacjenci rezygnują bowiem z wyjazdu na leczenie.

Leczenie uzdrowiskowe w Polsce to doskonała okazja, by poprawić zdrowie w malowniczym otoczeniu, korzystając z naturalnych zasobów leczniczych. Dzięki wsparciu Narodowego Funduszu Zdrowia pacjenci mogą skorzystać z tej formy terapii bez ponoszenia pełnych kosztów, co sprawia, że jest ona dostępna dla szerokiego kręgu osób.

Polskie sanatoria oferują bogaty wachlarz zabiegów, takich jak kąpiele mineralne, inhalacje czy fizjoterapia, które skutecznie wspierają leczenie schorzeń układu oddechowego, reumatycznego, krążenia oraz problemów dermatologicznych.

Czas oczekiwania na sanatorium to 6 miesięcy

- Aby skorzystać z leczenia uzdrowiskowego, niezbędne jest skierowanie od lekarza ubezpieczenia zdrowotnego, w tym również od lekarza rodzinnego - tłumaczy Rafał Śliż, rzecznik podkarpackiego oddziału NFZ w Rzeszowie. - Po jego wystawieniu dokument elektroniczny trafia do odpowiedniego oddziału NFZ, gdzie zostaje oceniony pod kątem zasadności leczenia.

I zaznacza, że proces ten może potrwać, dlatego warto zaplanować go z wyprzedzeniem. - Czas oczekiwania na leczenie sanatoryjne w 2024 roku wynosił od 6 do 8 miesięcy, a obecnie to około 6 miesięcy - dopowiada rzecznik.



FOT. ARCHIWUM POLSKA PRESS

Z wcześniejszego wyjazdu mogą skorzystać tylko osoby, które otrzymały pozytywne rozpatrzenie skierowania i numer w kolejce

Ponad 26 tysięcy kuracjuszy z Podkarpacia w 2024 roku

Rzecznik NFZ zwraca uwagę, że jeśli zależy nam na zdrowiu i chcemy połączyć leczenie z wypoczynkiem, leczenie uzdrowiskowe w ramach NFZ to doskonały wybór.

- Warto już teraz porozmawiać z lekarzem rodzinnym, aby dowiedzieć się więcej i podjąć pierwszy krok w kierunku poprawy jakości życia - podpowiada Rafał Śliż. - Taką decyzję podjęło w ubiegłym roku prawie 26 tysięcy mieszkańców Podkarpacia.

Najwięcej osób skorzystało z uzdrowiskowego leczenia sanatoryjnego dla dorosłych, co stanowi prawie 85 procent wszystkich zrealizowanych skierowań. Pozostali pacjenci skorzystali z leczenia ambulatoryjnego, rehabilitacyjnego lub szpitalnego.

Jak skorzystać z wolnych miejsc w sanatorium?

Nie wszystkim udało się wyjechać zgodnie z planem. Część osób napo-

Krosno pierwszym miastem w Polsce, w którym będą jeździć chińskie „elektryki” str. 8

Nr ISSN 0137-9534

Nr indeksu 350362



9 770137 953012



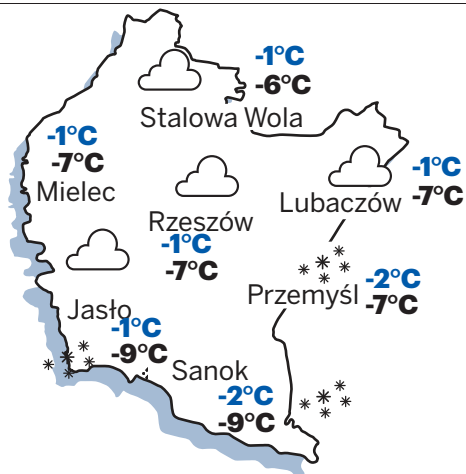
Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

● Nadchodzi czas dużych napięć na rynku pracy w Polsce ● Największy dostawca zielonej energii w Europie prognozuje, co nas czeka

Zamów prenumeratę

Nowiny ☎ 17 777 01 39
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nowiny24.pl

Pogoda w regionie



Barometr
1039 hPa
Wiatr
8 km/h
Uwaga
biomet
niekorzystny

13 STYCZNIA 2025

Dzisiaj 13. dzień roku
Do sylwestra pozostały
352 dni.

Wschód Słońca w Rzeszowie: o godzinie 7.26.
Zachód Słońca w Rzeszowie: o godzinie 15.56.

Przysłowia na dziś:
Weronika chustkę rzuci,
wiosna od nas się odwróci.
Kiedy w styczniu rosną trawy,
lipiec dla nas niełaskawy.

Imieniny dziś obchodzą:
Bogumił, Judyta, Remigiusz
i Weronika.

KALENDARIUM

1946

W Cieszynie powstało przedsięwzięcie Zampol, największy w kraju producent zamków błyskawicznych.

1974

W Teatrze Starym w Krakowie odbyła się premiera „Nocy listopadowej” Stanisława Wyspiańskiego w reżyserii Andrzeja Wajdy.



FOT. EXAN/WIKIPEDIA

2005

W południowej części Górnego Śląska był odczuwalny wstrząs sejsmiczny o sile 3,5 st., wywołany wypadkiem w KWK „Rydułtowy-Anna”.

2003

Splonęło doszczętnie schronisko studenckie Chata Socjologa (na zdj.) na szczycie pasma Otryt w Bieszczadach Zachodnich.

2012

U wybrzeży wyspy Giglio zatonał włoski statek wycieczkowy „Costa Concordia”, w wyniku czego zginęły 32 osoby, a 64 zostały ranne.

W czerwcu w Mielcu podniebne air show

opr. WT
w.trawka@nowiny24.pl

Najlepsi piloci, odrzutowe samoloty i niesamowite akrobacje - to wszystko będzie można zobaczyć już pod koniec czerwca podczas pokazów „Mielec AIR SHOW”.

W siedzibie Fundacji Białe-Czerwone Skrzydła podpisano już list intencyjny w sprawie organizacji w Mielcu pokazów lotniczych „Mielec AIR SHOW”. Dokument podpisali: Radosław Swół, prezydent Mielca, Piotr Maciejewski, prezes Fundacji Białe-Czerwone Skrzydła, i Jakub Cena, prezes spółki Lotnisko Mielec.

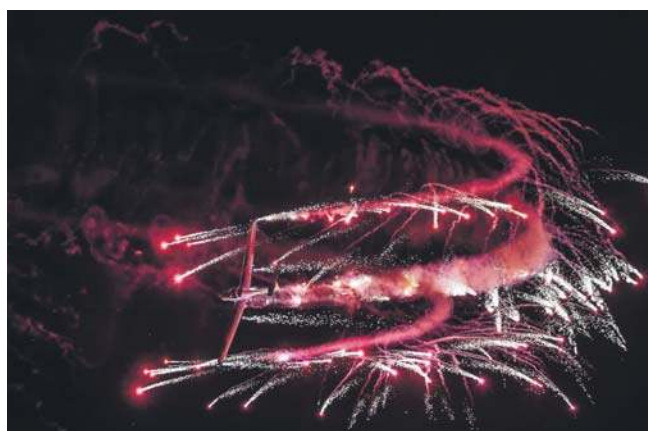
Atrakcji na pewno nie zabraknie

- Teraz rozpoczynamy prace przygotowawcze, poszukiwanie sponsorów i będziemy pracować nad ostateczną formułą

wydarzenia - mówi prezydent Radosław Swół. - Pokazy lotnicze odbędą się w naszym mieście w 28 i 29 czerwca 2025 roku - dodaje.

Organizatorzy już zapowiadają mnóstwo atrakcji. - Na mieleckim niebie zobaczymy czołówkę polskich pilotów akrobacyjnych, samoloty historyczne i samoloty odrzutowe - informuje Piotr Maciejewski.

Organizatorzy liczą, że czerwcowy air show przyciągnie nawet kilkadziesiąt tysięcy osób. - Taka liczba publiczności, to świetny wolumen marketingowy, który powinien zainteresować każdą spółkę, a przede wszystkim spółki z branży lotniczej. My na pewno zaoferujemy produkt marketingowy, który będzie najwyższej klasy. Dlatego tym bardziej, już teraz, zachęcamy do udziału i partycypacji w tym wielkim wydarzeniu - zachęca Jakub Cena.



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Pokaz z pirotechniką w wykonaniu formacji AeroSPARX podczas pokazów w 2023 roku

Wypisywanie się z lekcji religii nie oznacza utraty wiary

Małgorzata Gronek
(PAP)

Rozmowa z abp. Tadeuszem Wojdą, przewodniczącym Konferencji Episkopatu Polski

Co będzie największym wyzwaniem dla Kościoła katolickiego w Polsce w 2025 roku?

Sytuację Kościoła katolickiego oceniamy bardzo często patrząc na statystyki, które nie do końca oddają dynamikę życia wspólnoty. Odpływ ludzi z Kościoła jest wyrazem słabnącej wiary i to jest zdecydowanie poważniejszy problem. Choć z drugiej strony widać, że ci, którzy są, to coraz częściej ludzie mający pogłębiającą wiarę, czego pewnym wskaźnikiem jest liczba przystępujących do komunii św. w niedzielę, osób należących do różnych rodzajów wspólnot, stowarzyszeń i ruchu czy korzystających z innych ofert duszpasterskich. Innym wyzwaniem, przed którym stoimy w Polsce, jest wypalenie, frustracja, a nawet depresje wśród części księży z racji tego, że są przeciążeni i nie dostrzegają efektów swojej pracy. Wyzwaniem będzie także wspieranie zaangażowania świeckich w życie wspólnoty Kościoła w duchu synodu, który się zakończył. Biorąc pod uwagę zmiany cywilizacyjne, ważną przestrzenią aktywności Kościoła,



FOT. JAKUB STEINBOERN

Abp Tadeusz Wojda, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski

na którą trzeba będzie położyć większy akcent, jest duszpasterstwo rodzin, obrona życia poczętego, a więc ruchy pro-life oraz ochrona dzieci i młodzieży. Innym wyzwaniem jest pogłębianie formacji teologicznej wśród wiernych.

Jak Kościół w Polsce chce dotrzeć do młodego pokolenia, które według badań CBOS w ogóle nie jest zainteresowane religią?

Myślę, że to nie jest do końca właściwe stwierdzenie. Młodzież nie jest zainteresowana nudną religią. Tam, gdzie lekcje religii są dobrze prowadzone, tam młodzież powraca. To, że wielu uczniów, zwłaszcza szkół średnich w miastach, wypisuje się z lekcji religii w szkole, nie zawsze oznacza, że nie wierzą w Boga.

Znam wielu młodych, którzy mówią wprost, że jeśli po całym dniu zajęć mają jeszcze czekać na religię w szkole, to są już zmęczeni. Poza tym mają jakieś dodatkowe kursy czy korepetycje.

Dane statystyczne są jednak nieubłagane. Z roku na rok ubywa młodych w Kościele.

Faktycznie. Z roku na rok spada liczba młodych korzystających z życia sakramentalnego w Kościele. Jest to niepokojące zjawisko, związane z procesem laicyzacji polskiego społeczeństwa oraz zmianami cywilizacyjnymi, ale może także być to spowodowane niekiedy starymi metodami duszpasterskimi. Zapewne jest to bardzo duże wyzwanie dla Kościoła w naszym kraju. Na szczęście są także młodzi, którzy regularnie uczęszczają w życie sakramentalnym i angażują się w życie swoich parafii.

Co Kościół robi, kiedy rozmowy o lekcjach religii na linii państwo - Kościół utkną?

Na razie prowadzony jest dialog na kilku poziomach i próbujemy rozmawiać z rządem, władzami resortu edukacji narodowej. Nie czekając jednak na to, co będzie z religią w szkole, podejmujemy trud tzw. katechezy przyparafialnej dla różnych grup społecznych, która zaczyna się rozwijać w różnych diece-

zjach. Regularne spotkania dotyczą katechezy sakramentalnej przed pierwszą komunią świętą czy bierzmowaniem. Pracujemy nad wprowadzeniem jej także dla osób, które chcą pogłębiać wiarę i wiedzę z zakresu nauki Kościoła.

W minionym roku głośno było w mediach o skandalach seksualnych z udziałem duchownych. Czy był to wynik nagromadzenia zaniechań sprzed wielu lat, czy kwestia słabej formacji nowego pokolenia księży, które ma zupełnie inny system wartości?

Wychodzą problemy, które pojawiły się wcześniej, ale nie wiedzieliśmy o nich, bo osoby, które doświadczyły wykorzystania seksualnego, nie zawsze zgłaszały te sytuacje. Niestety pojawiały się także nowe fakty, które nas bulwersują, bo dochodzi do nich mimo świadomości szkód, jakie wyrządzają, i stworzonego w Kościele systemu ochrony małoletnich. Myślę, że problem wynika m.in. z ogromnej seksualizacji naszego społeczeństwa, w którym jest łatwy dostęp do pornografii, zwłaszcza w internecie. Jeśli młody człowiek nie potrafi podjąć pracy nad sobą, jakieś samokontroli, jeśli w sytuacjach kryzysowych nie szuka pomocy u specjalistów, to z czasem może dojść do takich sytuacji, jak w ostatnim roku.

„Energia jutra zaczyna się dziś”. Nowa strategia Grupy Orlen.



Bezpieczeństwo energetyczne, modernizacja, cele środowiskowe i rozwój oferty to nowa strategia Orlenu, którą spółka zamierza zrealizować w ciągu najbliższych dziesięciu lat. Skumulowane nakłady inwestycyjne w latach 2025-2035 mogą wynieść od 350 mld zł do 380 mld zł. Celem strategii jest m.in. zwiększenie wydobywania gazu, budowa czterech morskich farm wiatrowych, wielkoskalowych magazynów energii i co najmniej dwóch małych elektrowni jądrowych.

Jak podaje spółka, jest to największy program rozwojowy w historii polskiej energii. Koncern zamierza stworzyć zintegrowaną, cyfrową organizację, aby dostarczać klientom produkty i usługi, jakich oczekują. Jednocześnie transformacja tradycyjnych obszarów działalności będzie wspierać nowe kierunki rozwoju Grupy Orlen. Strategia, której hasło przewodnie brzmi „Energia jutra zaczyna się dziś” będzie realizowana w czterech segmentach.

Bezpieczeństwo energetyczne

W segmencie „Upstream & Supply” spółka zakłada jeszcze większy udział gazu

ziemnego. Ma on pełnić szczególną rolę paliwa przejściowego w procesie odchodzenia od węgla. Koncern chce zapewnić polskiej gospodarce nawet 27 mld m³ gazu ziemnego rocznie. Tyle paliwa Orlen dostarczy na krajowy rynek dzięki zwiększeniu wydobywania w Polsce, w Norwegii i Ameryce Północnej oraz dzięki kontraktom handlowym. Orlen planuje także zbudowanie zdolności w zakresie usług wychwytu, transportu i magazynowania CO₂. Pozwoli to na wykorzystanie wyemitowanego już dwutlenku węgla m.in. do produkcji w ramach działalności Grupy.

Zintegrowana platforma VITAY

W segmencie „Consumers & Products” Orlen zamierza wprowadzić nowoczesne rozwiązania dla swoich klientów. Rozszerzona oferta platformy VITAY pozwoli w jednym miejscu zakupić energię dla domu, do transportu, a także skorzystać z innych usług oferowanych przez Orlen. Planowana jest także rozbudowa sieci punktów ultraszybkiego ładowania o blisko 6 tys. punktów, co znacznie przyczyni się do rozwoju krajowej elektromobilności.

Dekarbonizacja transportu

W segmencie „Downstream” Orlen będzie konsekwentnie

zwiększać udział energii odnawialnej w transporcie poprzez większą rolę biopaliw, paliw syntetycznych czy wodoru. Do 2035 roku ma to być ponad 25% całego paliwa w koszyku Orlen. To odpowiedź na rosnącą potrzebę dekarbonizacji i przyspieszenie elektryfikacji. Koncern dzięki temu chce stać się wiodącym dostawcą paliw niskoemisyjnych w regionie.

Energia z OZE i małe reaktory modułowe

W odpowiedzi na rosnący popyt na energię elektryczną spółka będzie wspierać sektor energetyczny poprzez inwestycje w OZE, magazyny energii, małe reaktory modułowe (SMR) i jednostki gazowe. Główne cele segmentu „Energy” do 2035 roku to wzrost mocy zainstalowanej w OZE do 12,8 GW, poprzez rozwój energetyki wiatrowej i fotowoltaiki, a także rozwój

magazynów energii. Jednym z ważniejszych projektów jest przy tym ukończenie budowy farmy wiatrowej na morzu – Baltic Power, która dostarczyć ma 1,2 GW mocy już w 2026 roku. W planach do 2035 roku są także kolejne cztery morskie farmy, z czego jedna z nich to Baltic East. Rozbudowane zostaną moce zainstalowane w elektrowniach i elektrociepłowniach opalanych gazem. Oprócz realizowanych bloków gazowych w Grudziądzu i Gdańsku, planowany jest kolejny tego typu blok w Warszawie. Celem spółki jest także wprowadzenie na rynek i wdrożenie technologii małych reaktorów modułowych (SMR), a ich moc do 2035 roku ma osiągnąć 0,6 GW. Z kolei wielkoskalowe magazyny energii osiągną pojemność 1,4 GW, dzięki czemu nawet 300 tys.

gospodarstw domowych będzie mogło czerpać zasilanie przez całą dobę.

Aby realizować strategię, spółka chce przeznaczyć w latach 2025-2035 od 350 do 380 mld zł. Natomiast 3/4 tej puli, czyli od 270 do 290 mld zł będą stanowiły nakłady o elastycznym charakterze. O ich wydatkowaniu zarząd będzie decydował w odpowiednim czasie, w zależności od potrzeb całej grupy. Grupa Orlen zarządza rafineriami w Polsce, Czechach i na Litwie, prowadzi działalność detaliczną w Europie Środkowej, wydobywczą w Polsce, Norwegii, Kanadzie i Pakistanie, a także zajmuje się produkcją energii, w tym z OZE i dystrybucją gazu ziemnego. Spółka jest notowana na GPW od 1999 r. Wchodzi w skład indeksu WIG20. Głównym akcjonariuszem spółki jest Skarb Państwa posiadający 49,9 proc. akcji.

Z ogromnym żalem i smutkiem
przyjąłem wiadomość o śmierci

Jerzego Gottmana

Radnego Miasta Rzeszowa I kadencji

Rodzinie i Bliskim

składam
wyrazy głębokiego i szczerzego współczucia

Prezydent Miasta Rzeszowa
Konrad Fijotek

0011248266

Panu Dyrektorowi
Jerzemu Guniewskiemu

oraz
Jego Rodzinie

z powodu śmierci

Brata

składamy
wyrazy współczucia i słowa otuchy

pracownicy i kierownictwo
Oddziału Okręgowego NBP w Rzeszowie

0011247891

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Jerzego Gottmana

Radnego Miasta Rzeszowa w latach 1990 – 1994

Wyrazy współczucia i żalu
Rodzinie oraz Bliskim

składają

Przewodniczący oraz Radni Miasta Rzeszowa
i pracownicy Biura Rady

0011247873

Pawłowi Karczowi
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają Zarząd i pracownicy z KRUSZGEO SA

0011247657

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Kondolencje i nekrologi
w Twojej gazecie zlecisz
bez wychodzenia z domu
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

Rdza nie zagraża elementom miejskiej plaży nad Wisłokiem

Piotr Samolewicz
p.samolewicz@nowiny24.pl

Naszego Czytelnika zaniepokoił wygląd niektórych elementów wyposażenia nowej miejskiej plaży nad Wisłokiem.

„Jedna wielka fuszerka, rdza na każdym metalowym elemencie, koszmarnie to wygląda” – tak nasz Czytelnik opisał stan stalowych elementów.

Sprawdziliśmy. Faktycznie, na wszystkich elementach stalowych w zamontowanych w grudniu ub. roku leżakach, ławkach, koszach na śmieci i trejach pojawiła się ruda barwa.

Artur Gernand z Kancelarii Prezydenta Rzeszowa uspokaja, że nic złego się nie dzieje. Mówi, że jest to efekt zamierzony. Wykonawca celowo zastosował stal kortenowską, która pod wpływem warunków atmosferycznych (deszcz, wiatr, słońce) ulega procesowi utleniania.

- Jest to efekt zamierzony. Tego typu stal specjalnie została zastosowana, by podkreślić „marnistyczny” charakter tego miejsca. Jest to szczególnie rodzaj stali, który zmienia także kolor od nasłonecznienia. Jest ona stosowana w wielu inwestycjach, znajdziemy ją m.in. w Europejskim Centrum Solidarności w Gdańsku i w Miejscu Pamięci Palmiry – mówi Artur Gernand.

Z literatury fachowej wynika, że stop stali Corten ma wysoką



FOT. PAWEŁ DUBIEL

Władze Rzeszowa uspokajają, że na miejskiej plaży nic złego się nie dzieje. Elementy stalowe zostały wykonane z wysokiej jakości stopu Corten

jakość. Uzyskano go w tym celu, by zapewnić żywotność i nie poddawać kosztownym zabiegom konserwacyjnym. Corten jest odporny na niekorzystne warunki atmosferyczne i nie podatny na działanie rdzy. Pod wpływem czynników atmosferycznych stal Corten samoczynnie pokrywa się nalotem z chromu, miedzi, krzemu oraz fosforu, nadającą jej atrakcyjny wygląd naturalnej patyny.

Projekt miejskiej plaży został zgłoszony w poprzedniej edycji Rzeszowskiego Budżetu Obywatelskiego. Wygrał, zdobywając rekordową liczbę gło-

sów. Plaża powstała na prawym brzegu rzeki, w okolicy zapory, na zrehabilitowanym terenie po odmuleniu Wisłoka. Oficjalnie nie jest jeszcze czynna, ale spacerowiczka zachodzą w to miejsce. Przy linii brzegowej jest piaszczysta plaża, od strony ul. Kwiatkowskiego alejka, drewniane pomosty, dwa place wypoczynkowe. Całość zostanie obsadzona docelowo aż 20 tysiącami roślin. Na plaży stoi 20 ławeczek, 10 leżaków, długie siedziska, stojaki na rowery i trejaże na pnącza roślin. Teren będzie oświetlony. Niestety, na plaży nie będą rosły drzewa,

gdyż jest to teren zalewowy i mogłyby zagrażać bezpieczeństwu przeciwpowodziowemu.

Plażę wybudowała firma ARKO z Dzikowca za 2 mln 700 tys. zł. Zgodnie z planem miała być gotowa w grudniu, na Boże Narodzenie. Umowa określała czas jej budowy na 77 dni. Jest jednak lekki poślizg. Artur Gernand zapowiada, że miasto zakończy odbiór plaży do końca stycznia. Zapewnia, że do wykończenia pozostały tylko drobności. Plaża ma być otwarta wiosną. Wypoczywających będzie obsługiwała ruchoma kawiarenka. ©©

Do 5 lat więzienia grozi sprawcy dewastacji figury Jezusa Chrystusa w Krośnie

Andrzej Ples
a.ples@nowiny24.pl

Sebastian R. przyznał się do zniszczenia krzyża pasyjnego i drzwi wejściowych w kościele krośnieńskiej parafii. Prokuratura nie zdradza motywów jego postępowania.

Był 19 grudnia ub.r., kiedy Komenda Miejska Policji w Krośnie - około godz. 2 - otrzymała zgłoszenie, że w Parafii pw. Św. Piotra i Jana z Dukli przy ul. Wyszynskiego doszło do zniszczenia figury Chrystusa. Na miejscu patrol zastał 33-letniego Sebastiana R., który stał się pierwszym podejrzanym.

Ustalono, że do aktu wandalizmu doszło nocą, figura wiszącego na krzyżu Chrystusa została doszczętnie rozbita, sprawca młotem uszkodził też



Figura wiszącego na krzyżu Chrystusa została doszczętnie rozbita, sprawca młotem uszkodził też drzwi do świątyni

drzwi do świątyni. Zatrzymanego Sebastiana R. objęto dozorem policyjnym. Prokuratura Rejonowa w Krośnie postawiła mu dwa zarzuty karne: zniszczenia mienia oraz obrazy

uczuć religijnych. Przesłuchany w charakterze podejrzanego przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów, grozi mu kara pozbawienia wolności do lat 5.

Dzień po zdarzeniu informowali o nim na swoim profilu facebookowym krośnienscy Wojownicy Maryi, którzy przygotowali ten 3,5-metrowej wysokości krzyż pasyjny i figurę tuż po powołaniu lokalnej wspólnoty religijnej. Ta informacja wywołała falę solidaryzujących się z nimi wpisów i komentarzy. Lokalna społeczność podkreślała, że akt dewastacji miał na celu nie tylko zniszczenie mienia, ale przede wszystkim godził w wartości religijne i społeczne wiernych. Tego samego dnia wezwano wiernych do modlitwy pokutnej.

- Msza święta, nabożeństwo drogi krzyżowej wynagradzającej z ucałowaniem krzyża - precyzowano planowany przebieg nabożeństwa na stronie internetowej Archidiecezji Przemyskiej. ©©

FOT. FACEBOOK.COM/MMKROSN

Nowe programy dla rodzin i samorządów

Urszula Sobol
u.sobol@nowiny24.pl

Wojewoda podkarpacki Teresa Kubas-Hul przedstawiła w piątek dwa nowe programy: „Aktywne place zabaw 2025” oraz „Aktywny dzienny opiekun w gminie 2025”.

- Rozpoczął się nowy rok, a wraz z nim pojawiły się nowe zadania, wyzwania oraz środki na realizację wielu projektów i konkursów - mówiła wojewoda.

Z myślą o najmłodszych

Tłumaczyła, że nowy program „Aktywne place zabaw 2025” jest dedykowany gminom, które prowadzą placówki opieki dla dzieci do lat 3, takie jak żłobki czy kluby dziecięce.

- Celem programu jest wsparcie budowy, modernizacji oraz wyposażenia placówek zabaw, które funkcjonują przy tych placówkach. Dofinansowanie, jakie można uzyskać w ramach programu, wynosi maksymalnie 300 tysięcy złotych, i co istotne, nie jest wymagany wkład własny ze strony gmin - wyjaśniała wojewoda. - Jednym z warunków uczestnictwa w programie jest ograniczenie opłat ponoszonych przez rodziców. Miejszczynny koszt uczęszczania



Wojewoda podkarpacki Teresa Kubas-Hul przedstawia informacje o dwóch nowych programach

dziecka do żłobka lub klubu dziecięcego nie może przekraczać 1 500 zł.

Realizacja zadania i wypłata pieniędzy muszą być rozpoczęte i zakończone w 2025 roku. Nabór wniosków potrwa do 4 lutego. Wyniki zostaną ogłoszone do 11 marca.

Program stanowi okazję dla gmin do wzbogacenia oferty swoich placówek i stworzenia atrakcyjnych, nowoczesnych przestrzeni do zabawy dla najmłodszych mieszkańców.

Na Podkarpaciu działa 290 instytucji opieki nad dziećmi do lat 3, oferując łącznie 11 619 miejsc, w tym jeśli chodzi o jednostki samorządowe - 123 instytucje z 6 350 miejscami.

Program „Aktywny dzienny opiekun w gminie 2025” adresowany jest wyłącznie do gmin, w których nie funkcjonują żadne instytucje opieki dla dzieci w wieku do 3 lat. Termin składania wniosków - do 3 lutego. Ogłoszenie wyników - do 3 marca.

Wojewoda mówiła też o programie „Senior plus”, który skierowany jest do jednostek samorządu terytorialnego i ma wspierać tworzenie oraz funkcjonowanie placówek dla seniorów. W 2024 roku aż 48 gmin skorzystało z tego wsparcia, tworząc 123 domy seniora i kluby seniora, a łączna kwota wykorzystanych środków wyniosła niemal 4,4 mln złotych. ©

W budżecie Jasła na 2025 rok jest ponad 50 mln zł na inwestycje

opr. Bogdan Hućko
b.hucko@nowiny24.pl

W budżecie zaplanowano dochody w wysokości 248,5 mln zł, a wydatki 268 mln zł. Na tegoroczne inwestycje, które obejmują ponad 30 zadań, zabezpieczono 50,2 mln złotych.

Jak co roku największa część budżetu przeznaczona jest na oświatę i wychowanie (93,7 mln zł). Drugi dział to pomoc społeczna i rodzina (45,7 mln zł). Znaczną część wydatków pochłania także gospodarka komunalna i ochrona środowiska (27,3 mln zł). Planowany deficyt na 2025 rok to 19,5 mln zł, a przewidywane zadłużenie wynosi 4 proc. do planowanych dochodów. W tym roku prawie 50,2 mln

zł przeznaczonych zostanie na inwestycje. Wśród zaplanowanych zadań znalazły się: zielony transport publiczny - 13,9 mln zł, wniesienie wkładów do TBS-ABK Sp. z o.o. na budowę bloku przy ul. Krasieńskiego - 8,4 mln zł, ale także modernizacja dróg osiedlowych - 2,5 mln zł. - Już teraz pojawiają kolejne wnioski, kolejne potrzeby zgłaszane przez mieszkańców, które chcielibyśmy zrealizować. Dlatego jestem przekonany, że na zadania inwestycyjne w ciągu roku przeznaczymy jeszcze więcej pieniędzy - mówił po zakończonej sesji budżetowej Adam Kostrzab, burmistrz Jasła.

Przyjęty budżet obejmuje również dotacje dla instytucji kultury: Jasielskiego Domu Kultury - 3,5 mln zł, Miejskiej

Biblioteki Publicznej - 3,1 mln zł oraz Muzeum Regionalnego - 1,5 mln zł. MOSiR otrzymał 3,7 mln zł.

Budżet na 2025 rok pozytywnie zaopiniowany przez Regionalną Izbę Obrachunkową w Rzeszowie, poparło 13 radnych (Joanna Banach-Gancarz, Artur Dudek, Zenon Gondek, Jolanta Jachym, Mariola Mazur, Jerzy Okarma, Jan Pierzchała, Krystyna Sikora, Agnieszka Sobczyk, Tomasz Stanek, Marcin Węgrzyn, Bogusław Wójcik, Bogdan Ziemia), 4 wstrzymało się od głosu (Urszula Czyżowicz, Krzysztof Pec, Piotr Samborski, Anna Szprucińska), 1 był przeciwny (Piotr Bialik). Na sesji budżetowej nieobecnych było 3 radnych (Krzysztof Czełusiński, Robert Snoch, Leszek Znamirski).

REKLAMA

011239389

Dzwoniąc, użyj kodu: **WEEKEND50**
aby skorzystać z okazji na tej stronie!

OFERTA WAŻNA DO WYCZERPANIA ZAPASÓW

1. Rotor treningowy

Postaw go na stole, aby ćwiczyć ręce lub na podłodze, by pojeździć na rowerku. W trakcie możesz oglądać TV albo czytać książkę! Trening może redukować sztywnienie stawów oraz stanowić wsparcie przy rehabilitacji. A także wypruć pozytywnie na zakres ruchomości w stawach.

- Już po pierwszym treningu - możesz poczuć ulgę!
- Regularne ćwiczenia wyszczuplają nogi i ramiona

Płynna regulacja oporu, pedały antypoślizgowe

3. Wszyskoklejąca taśma „Strong MEN”

Powiesz półkę, obrazek czy - bez wiercenia i niszczenia ścian! Przyklei np. tkaninę do drewna, plastik do ściany, szkło do płytek, metal do cegły. Trzyma mocno nawet w wilgotnej łazience i na dworze.

MEGAWYTRZYMAŁA!

- 2-stronna - zamiast kleju, gwoździ i kołków
- Wielorazowa: już użytą taśmę możesz oderwać umyć i użyć ponownie!

5. Higroaktywny nawilżacz powietrza 3 w 1

Poczuj w domu orzeźwiającą aurę! System higroaktywny - oparty na technologii bezpiecznych nanodrogań - doskonale nawilża powietrze.

- Utrzymuje optymalny poziom wilgotności powietrza 40-60%
- Świetny na upały i w okresie grzewczym
- Koloroterapia - mieni się kojącymi barwami

7. Odkurzacz bezprzewodowy Żarłok

Bez kabli, worków czy baterii. Pożera każdy brud, a szczotki oraz specjalny wkład z mikrofibry czyszczą i polerują podłogę. Po zakończeniu porządków otwór tylną klapy nad koszem, a jej zawartość się opróżni - bez brudzenia rąk.

- 3 szczotki obracające się o 360°
- Do każdej podłogi!

9. Inteligentne podświetlenie toalety

Wstajesz w nocy do ubikacji? Zapalas światło, które wybija Cię ze snu? To podświetlenie z czujnikami ruchu i zmierzchu reaguje, gdy nocą człowiek znajduje się w pobliżu toalety. Emituje delikatne światło LED i jest energooszczędne. Idealne dla osób starszych, dzieci.

- Błyskawiczny montaż (elastyczną końcówkę zakładasz na WC)

Na baterie AAA

Każdy produkt otrzymasz tylko w sprzedaży telefonicznej.

Gwarantujemy wysoką jakość!

71 300 34 51

Pon.-pt. 8:00-20:00, sob. i niedz. 9:00-20:00 (pot. lokalne)

Zajęte?

Dzwoń ponownie!

Szczegóły oraz informacje dotyczące zwrotów i reklamacji dostępne pod adresem sprzedawcy: TWT Group Sp. z o.o., ul. Marszałkowska 58, 00-545 Warszawa, +48728958030, contactpl@globalreversed.com. Regulamin: <https://info-for-customers24.com/statute/pl>



2. Turbosąsący miniodkurzacz ręczny

Dzięki dużej mocy ssania precyzyjnie zbiera kurz, okruchy, włosy, sierść czy piasek! Oprócz standardowej końcówki, ma multirurkową nakładkę flexi-clean, umożliwiającą dokładne wyczyszczenie kątów i szczelin. Lekki, bezprzewodowy.

- Pozbądź się kurzu i brudu z samochodu, szuflad, kaloryferów, klawiatury
- Bezworkowy zbiornik z filtrem

4. Kamera samochodowa Full HD z podczerwieni

Nagrywa wszystko, a w razie kolizji zapisze film. Detektor wykrywa ruch, gdy nie ma Cię w pobliżu - nie musisz martwić się o zaparkowany samochód.

- Nagrywanie w nocy, deszczu, mgle i śnieżyce
- Błyskawiczny montaż

Ładowarka i uchwyty GRATIS!

6. Profesjonalna myjka ultrasoniczna

Wyczyści biżuterię, okulary, zegarki, monety, przybory do makijażu! Szybko oczyści z osadu i brudu, bez chemii. Wytwarza fale 40 000 Hz/s, które docierają do najtrudniej dostępnych miejsc. Po ok. 2 min przedmioty mogą wyglądać jak nowe!

- Idealna też do protez zębnych
- Usuwa śnież, rdzę, tłuszcz, przebarwienia, bakterie

8. Diamentowa ostrzałka do noży

Ta profesjonalna ostrzałka sprawi, że Twoje noże zawsze będą ostre jak brzytwa!

3-STOPNIOWY SYSTEM OSTRZENIA:

1. Pręty z powłoką diamentową wyrównują mikrouszkodzenia
2. Kółka z węglików spiekanych ostrzą i przywracają ostrzu odpowiedni kształt
3. Kółka ceramiczne wygładzają i polerują powierzchnię noża

10. Odkrykacz syfonów, umywalk, zlewów

Odetka bardzo zanieczyszczony odpływ w umywalce, zlewie, wannie, prysznicu czy muszli klozetowej! Z technologią wysokociśnieniową - może przepchnąć zatory: z włosów, mydła, papieru czy resztek jedzenia!

- Natychmiastowy efekt!
- Bez chłapania i bałaganu



Zapadł prawomocny wyrok skazujący w sprawie śmierci w Albigowej

Andrzej Ples
a.ples@nowiny24.pl

To miało być zwykłe spotkanie kilkorga znajomych przy kieliszku, skończyło śmiercią jednego z nich, karą wieloletniego więzienia dla drugiego i sankcjami karnymi dla trójki innych.

Dzień Święta Zmarłych 2022 r. był ostatnim dniem życia dla jednego z uczestników tego spotkania. Adrian Sz. zaprosił swojego kolegę Piotra B., z którym niegdyś razem pracował na budowie. W świętowanie wolnego dnia uczestniczyć też mieli nowa dziewczyna gospodarza Zofia M. i jego brat Dariusz. Wódka i wino lały się strumieniami. Biesiadowali tak udanie, że Piotr musiał pofatygować się do sklepu po kolejną partię alkoholu. Do czasu, bo podczas wymiany zdań między Adrianem a Piotrem zdarzyło się coś, co odmieniło los obojga.

Piotr miał w wybitnie niepochlebny sposób wypowiedzieć się o nowej partnerce gospodarza,



Sąd Apelacyjny w Rzeszowie utrzymał w mocy zaskarżony wyrok, czyniąc go prawomocnym

rza, co tego doprowadziło do furii. Rzucił się z pięściami na swojego kolegę, doszło do szarpaniny. Adrian okazał się w tym starciu silniejszy, kilkoma kolejnymi ciosami powalił Piotra na podłogę, po czym zaczął kopać po całym ciele. Żadne z dwójki pozostałych biesiadników nie zdobyło się na interwencję.

Ilość zadawanych uderzeń, a zwłaszcza kopnięć, była znaczna i w ich efekcie Piotr B.

nie podniósł się już z podłogi, gdzie leżąc wydawał jedynie niezrozumiałe odgłosy - opisywał później ustalenia śledczych prok. Krzysztof Ciechanowski, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Rzeszowie. - Widoczne były też pojawiające się na jego twarzy zasinienia, a przede wszystkim krew wydobywająca się z okolic nosa.

Trójka uczestników spotkania wróciła do popijawy, zоста-

wiając nieprzytomnego Piotra samemu sobie. I taki widok zastała Mariola L., siostra Adriana, kiedy chwilę później dołączyła do braci i znajomej. Wizytę zaczęła od pretensji, co do stanu mieszkania, nakazała obecnym posprzątać, a nieprzytomnego Piotra wyprowadzić na zewnątrz. Adrian chwycił Piotra pod ramiona, wyciągnął na klatkę schodową, z półpiętra po schodach zwiłół

pod drzwi wejściowe do budynku i tu zostawił. Po czym zabrał Zofię na spacer, w mieszkaniu została dwójka jego rodzeństwa. W końcu Mariola tknięta przeczuciem wysłała policji anonimową wiadomość, że przed blokiem leży mężczyzna, który prawdopodobnie nie żyje.

Prokuratura Rejonowa w Łańcucie nie miała problemu z ustaleniem przebiegu wypadków i uczestników spotkania, Adrianowi S. postawiono zarzuty „spowodowania u Piotra B. obrażeń ciała, które stanowiły ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu, w następstwie których pokrzywdzony Piotr B. zmarł”. Pozostała trójka uczestników została postawiona przed sądem pod oskarżeniem o nieudzielenie pomocy.

Przed Sądem Okręgowym w Rzeszowie Adrian Sz. konsekwentnie nie przyznawał się do winy, podobnie jak Mariola i Zofia. Do nieudzielenia pomocy przyznał się jedynie Da-

riusz. Wyrok zapadł z początkiem lipca 2024 r.: Adrian Sz. został skazany na 14 lat bezwzględnego pozbawienia wolności i łącznie 74 tys. zł zadośćuczynienia dla poszkodowanych; wobec Dariusza Sz. orzekł 7 miesięcy pozbawienia wolności, warunkowo zawieszając wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności na okres próby 2 lat; Zofia M. usłyszała wyrok 8 miesięcy ograniczenia wolności i nieodpłatną pracę na cele społeczne; zaś Mariola L. została skazana na 6 miesięcy ograniczenia wolności i prace społeczne.

Sprawa miała swój ciąg dalszy przed Sądem Apelacyjnym w Rzeszowie, bo od wyroku SO odwołali się zarówno prokuratura, jak obrońcy oskarżonych i oskarżyciele posiłkowi. Sąd apelacyjny 9 stycznia utrzymał w mocy zaskarżony wyrok, czyniąc go prawomocnym. Skazanym przysługuje jeszcze odwołanie od niego w formie wniosku kasacyjnego do Sądu Najwyższego. ©

„Karpatka” wydrążyła już ponad 400 metrów tunelu na budowie S19

opr. Marcin Trzyna
m.trzyna@nowiny24.pl

Budowa odcinka S19 Rzeszów Południe - Babica to jedna z kluczowych inwestycji drogowych w regionie. Prace na tej trasie obejmują m.in. drażnienie tunelu pod wzgórzem Grochowiczna.

Do tej pory „Karpatka” wydrążyła już 413 m tunelu o planowanej długości 2255 m. Będzie on podzielony na dwie nawy,

wyposażony w dwa pasy ruchu oraz pas awaryjny w każdej z nich. Jaką długość tunelu maszyna draży na dobę? - W zależności od warunków. Jednego dnia 16 metrów, innego 4 metry - precyzuje GDDKiA.

Maszyna TBM to prawdziwy gigant inżynierii. Jej długość wynosi 114 m, a waga to 4400 ton. Tarcza skrawająca, ważąca 440 ton, wykonuje do dwóch obrotów na minutę i jest wyposażona w 471 narzędzi do wiercenia. Dzięki napę-

dowi hydrauliczno-elektrycznemu, który opiera się na 12 silnikach o mocy 1 megawata każdy, „Karpatka” sprawnie radzi sobie z twardymi warstwami skalnymi pod wzgórzem Grochowiczna.

Prace nad drażnieniem tunelu były chwilowo wstrzymane w lipcu 2023 roku z powodu wykrycia metanu podczas próbnych pompowań. Aby zapewnić bezpieczne kontynuowanie inwestycji, maszyna została doposażona w systemy detekcji metanu oraz zmodyfikowany system wentylacji o zwiększonej wydajności. Po wprowadzeniu tych usprawnień prace wznowiono 11 lipca 2024 roku.

Budowany odcinek S19 ma ok. 10 km i obejmuje także węzeł Babica typu „trąbka”, który połączy drogę krajową nr 19 z drogą wojewódzką nr 988. Prace nad tą częścią trasy rozpoczęły się w 2022 roku, a ich zakończenie planowane jest na styczeń 2028 roku.

Projekt realizowany jest przez konsorcjum firm Mostostal Warszawa i Acciona Construcción, które odpowiadają za wykonanie wszystkich elementów inwestycji.



GDDKiA opublikowała w mediach społecznościowych materiał filmowy z pracy „Karpatki”

Potrzebna jest pomoc po pożarze domu w Tarnobrzegu

Wioletta Wojtkowiak
wioletta.wojtkowiak@polskapress.pl

Rodzina z Tarnobrzega, której dom stanął w ogniu nad ranem 7 stycznia, potrzebuje pomocy po pożarze.

Na poddaszu budynku jednorodzinnego przy ul. Chrobaka na osiedlu Mokrzyszów zapaliła się sadza w przewodzie kominowym, co szybko doprowadziło do pożaru konstrukcji więźby dachowej. Ogień został ugaszony dopiero przed godziną 11. Straty są znaczne - spłonęło poddasze z dachem.

Na szczęście nikt z czworga domowników nie odniósł obrażeń, jednak ich dom wymaga pilnego remontu. W obliczu tragedii mieszkańcy Tarnobrzega zorganizowali zbiórkę potrzebnych rzeczy i pieniędzy, aby wesprzeć poszkodowaną rodzinę.

Tarnobrzeczka radna Beata Pięta, przewodnicząca zarządu osiedla Mokrzyszów, zainicjowała zbiórkę internetową na pokrycie kosztów remontu. W swoim apelu na zrzutce (Pomoc rodzinie z Tarnobrzega, której spłonęło poddasze z da-



Akcja gaśnicza przy ul. Chrobaka na osiedlu Mokrzyszów w Tarnobrzegu

chem) pisze: Zwracam się z serdeczną prośbą o pomoc dla rodziny Krzysztofa i Ewy Bałat, mieszkańców Mokrzyszowa, których dotknęło niespodziewane nieszczęście. Rodzina nie jest w stanie samodzielnie pokryć kosztów remontu. Pomoc finansowa jest niezbędna. Jak przekazuje radna, Krzysztof Bałat, który niedawno przeszedł zawał, utrzymuje się z renty, a jego żona Ewa, będąca na zasiłku rehabilitacyjnym po złamaniu ręki, nie pracuje. Zebrane pieniądze zostaną przeznaczone na naprawę dachu, wymianę podłóg oraz odmalowanie zalanych ścian. ©

Fundusze Europejskie

Inwestycje kolejowe w Polsce Wschodniej: nowe perspektywy dla biznesu i mieszkańców

Inwestycje w kolej w Polsce Wschodniej to kolejny element modernizacji gospodarki makroregionu. Dają one realną i bardziej przyjazną środowisku alternatywę dla transportu drogowego. Podróżni – mieszkańcy i goście, docenią komfort i krótszy czas podróży. Biznes zaś – bezpieczeństwo i niezawodność spedycji towarów koleją. A wszystko to dzięki 1,7 mld złotych ze środków unijnych zainwestowanych przez Program dla Polski Wschodniej 2014-2020.



Lk 68 Lublin-Stalowa Wola Rozwadów

Modernizacja i rozwój kolei w Polsce Wschodniej to przede wszystkim ogromne możliwości dla gospodarki. Bocznice kolejowe sprzyjają rozwojowi przedsiębiorstw, ułatwiając nie tylko masowe dostawy surowców, ale i transport wyprodukowanych przez nie towarów. Dobrze skomunikowane stacje przyciągają nie tylko inwestorów i lokalny biznes, ale także nowych mieszkańców. Kolej poszerza bowiem rynki pracy – łatwiej nią dojechać do pracy w sąsiednich miastach i regionach. Stwarza także lepszy dostęp do edukacji, specjalistycznej opieki medycznej czy instytucji kultury, dzięki czemu nawet mieszkańcy mniejszych miast mogą z nich łatwiej korzystać.

Nowoczesna kolej łączy miasta i regiony

Linie kolejowe łączą, tworząc nowe możliwości współpracy wszystkich miejscowości położonych w ich ciągu. Dobrym przykładem jest niedawno zakończona modernizacja linii kolejowej nr 25 na odcinku Skarżysko-Kamienna - Starachowice - Ostrowiec Świętokrzyski - Sandomierz, współfinansowana ze środków europejskich Programu Polska Wschodnia. Dzięki inwestycji o wartości 796,5 mln zł możliwe stały się bardziej regularne połączenia pomiędzy wymienionymi miejscowościami. Dodatkową,

ale istotną korzyścią jest to, że modernizacja ta znacząco skróciła czas przejazdu pomiędzy Warszawą a Rzeszowem. Teraz wynosi on poniżej 4 godzin, i to zwykłym pociągiem.

W ramach prac zmodernizowano 99 km dwutorowej linii i wyremontowano 107 obiektów inżynierskich, np. mostów. Na całym odcinku podróżni mogą korzystać z 22 przebudowanych stacji i przystanków. Są nowe wiaty, wygodne ławki i funkcjonalne oświetlenie. Jest nowoczesna informacja pasażerska. Pojawiły się także udogodnienia dla osób z trudnościami w poruszaniu się m.in. podwyższone perony czy ścieżki naprowadzające.

Na unowocześnieniu kolei w Polsce Wschodniej korzystają także przedsiębiorcy. Możliwość przeniesienia transportu towarów z TIRów na tory daje dodatkowo ogromny pozytywny efekt dla środowiska i klimatu. Dobrym przykładem takiej inwestycji jest warta 528,3 mln zł elektryfikacja blisko 100 km linii kolejowej nr 68 na odcinku Lublin - Kraśnik - Stalowa Wola Rozwadów, która otworzyła nowe perspektywy dla sprawnych przewozów nawet bardzo ciężkich

ładunków. Choć i w tym przypadku nie zapomniano o komforcie podróżnych. Zmodernizowano 20 stacji i przystanków, m.in. w Kraśniku i Lublinie Zemborzycach. Wybudowano także dwa całkiem nowe przystanki – Stalowa Wola Charzewice i Zaklików. Zmodernizowana linia zapewniła też większą dostępność do Zamościa i Biłgoraja.

Znaczenie gospodarcze i miastotwórcze ma zmodernizowana linia kolejowa nr 216 na odcinku Działdowo - Nidzica - Olsztynek - Olsztyn, z unowocześnioną stacją Olsztyn Główny. Stanowi ona istotny węzeł kolejowy na północy makroregionu: obsługuje 7 linii kolejowych, bocznice zakładów naprawy wagonów i wojskowe, a dzięki nowym technologiom informatycznym – zapewnia sterowanie ruchem pociągów w znacznej części województwa warmińsko-mazurskiego. Inwestycja przyczyniła się także do lepszego skomunikowania północnych dzielnic Olsztyna z centrum miasta i dzielnicami południowymi. Przygotowano także dodatkowe przystanki na potrzeby przewozów aglomeracyjnych (Dątki, Śródmieście). Zwiększeniem inwestycji jest nowy dworzec kolejowy Olsztyn Główny, który jest nowoczesny i w pełni dostosowany do obsługi osób o szczególnych potrzebach.

W ramach wartego 948 mln zł projektu zmodernizowano 88 km linii kolejowej, przebudowano 13 stacji i przystanków, wybudowano 2 nowe przystanki kolejowe oraz zmodernizowano 4 dworce kolejowe: Olsztyn Główny, Olsztyn Zachodni, Olsztynek i Nidzica.

W latach 2016-2024, z Funduszy Europejskich w Programie Polska Wschodnia zainwestowano w sektor kolejowy 1,7 mld zł. Środki wykorzystano w 100%. Dzięki nim zrealizowano 9 projektów, modernizując ponad 540 km linii kolejowych i odpowiednio wyposażając 134 stacje i przystanki oraz 10 dworców kolejowych. Efektem tych inwestycji jest wyższy standard techniczny pozwalający na bezpieczne przewozy przy wyższych prędkościach i skrócenie czasu podróży.

Inwestycje kolejowe będą kontynuowane

W najbliższych latach inwestycje kolejowe w Polsce Wschodniej będą kontynuowane. Program Fundusze Europejskie dla Polski Wschodniej na lata 2021-2027 przewiduje ponad 3 mld zł na rozwój kolei, co zwiększy dostępność transportową tej części kraju. Środki zostaną przeznaczone na przebudowę, modernizację i rewitalizację linii kolejowych oraz dworców.

Inwestycje będą realizować PKP PLK S.A. (zarządca infrastruktury liniowej) i PKP S.A. (zarządca infrastruktury dworcowej).

Fundusze Europejskie dla Polski Wschodniej

Program Fundusze Europejskie dla Polski Wschodniej (FEPW) to kontynuacja wsparcia rozwoju wschodnich województw naszego kraju: warmińsko-mazurskiego, podlaskiego, lubelskiego, świętokrzyskiego, podkarpackiego oraz regionalnej części województwa mazowieckiego (bez Warszawy i 9 otaczających ją powiatów).

Program został dofinansowany kwotą 2,65 mld euro z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Inwestuje w projekty mikro, małych i średnich firm, adaptację miast do zmian klimatu, rozwój zeroemisyjnej mobilności miejskiej, ochronę bioróżnorodności, rozwój inteligentnych sieci dystrybucji energii, zwiększanie dostępności kolejowej i drogowej oraz rozwój zrównoważonej turystyki.

Zajrzyj na www.fepw.gov.pl i dowiedz się więcej.



Dworzec Skarżysko-Kamienna

W Krośnie będą jeździć dwa chińskie autobusy elektryczne

Ewa Gorczyca
e.gorczyca@nowiny24.pl

Chińska firma King Long ma być dostawcą autobusów elektrycznych dla komunikacji miejskiej w Krośnie. Kontrakt ma być podpisany za kilka dni, będzie pierwszym tego producenta w Polsce.

Pierwsze autobusy elektryczne wyjechały na trasy obsługiwane przez MKS Krosno w kwietniu ubiegłego roku. Trzy nowoczesne, zeroemisyjne pojazdy dostarczyła firma Solaris. To duże pojazdy, mogą zabierać 57 pasażerów. Ich zakup był możliwy dzięki dotacji z programu „Zielony Transport Publiczny”. Miasto dostało z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej dofinansowanie w wysokości 5 mln 750 tys. złotych oraz 2,5 mln złotych preferencyjnej pożyczki.

W tym roku miejska spółka chce powiększyć flotę elektryków o kolejne dwa autobusy. Także dzięki funduszom przyznawanym w ramach Krajowego



Autobus elektryczny King Long był testowany w miejskiej komunikacji w Krośnie w kwietniu ubiegłego roku

Planu Odbudowy. - W grudniu popisaliśmy umowę o dofinansowaniu. Skorzystamy z kolejnej edycji programu „Zielony Transport Publiczny” - mówi Roman Gierlach, prezes MKS Krosno.

Koszt przedsięwzięcia to ponad 4 mln zł. Dotacja wyniesie

ok. 3,8 mln zł, do tego dochodzi udzielona na preferencyjnych warunkach pożyczka w wysokości ok. 380 tysięcy złotych.

Dostarczeniem autobusów elektrycznych do Krosna zainteresowane były firma Solaris oraz konsorcjum firm EV Motors z Lu-

blina i Busnexus z Wilna, które zajmują się dystrybucją autobusów chińskiego producenta.

Oferty znacznie różniły się cenowo. Solarisa opiewała na ponad 5,6 mln zł. Oferta King Longa - na nieco ponad 4 mln zł. - Mamy już autobusy elektryczne Solarisa i jesteśmy z nich zadowoleni, ale przeważały względy finansowe. Tym bardziej, że autobus chińskiego producenta spełniał wszystkie nasze wymagania. Dlatego wybraliśmy ofertę przedstawiciela King Longa. Po zakończeniu wszystkich procedur przetargowych będziemy mogli podpisać umowę - mówi Roman Gierlach.

Jak dodaje - jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, to w drugim półroczu tego roku nowe autobusy wyjadą na ulice Krosna. Będą to pierwsze chińskie „elektryki” obsługujące komunikację miejską w Polsce. Jednak - jak zaznacza prezes MKS - nie będzie to zakup w ciemno. Autobus King Long był przez kilka dni testowany na ulicach miasta, w kwietniu ubiegłego roku. - Sprawdził się

bardzo dobrze. Zebraliśmy pozytywne opinie co do jego jakości także z innych miast w Polsce, gdzie był testowany. Odpowiada nam pod względem technicznym i estetycznym. Plusem jest zasięg baterii - pozwalają na przejechanie 300 km - mówi Roman Gierlach.

Chińskie „elektryki”, które będą dostarczone do Krosna, to typowe autobusy klasy midi (o długości 9,2 m), niskopodłogowe, przystosowane do przewozu osób z niepełnosprawnościami, z pomostem dla wózków inwalidzkich i dziecięcych. Jednorazowo mogą przewieźć do 62 pasażerów, z czego 26 na miejscach siedzących. Nowoczesne rozwiązanie technologiczne (m.in. kamery 360 stopni) wspomagają pracę kierowcy i zapewniają bezpieczeństwo. Jak mówi prezes MKS - autobusy będą wyposażone w urządzenia elektroniczne, używane już w miejskiej komunikacji, m.in. system monitoringu. Za przejazd będzie można płacić kartą płatniczą. ©@

Podkarpackie Centrum Medyczne ma nowy sprzęt diagnostyczny

Andrzej Płes
a.ples@nowiny24.pl

Po zakupach nowego sprzętu diagnostycznego dla pracowni RTG i rehabilitacyjnej tym razem PCM w Rzeszowie wyposaża się ośrodek w nowoczesny aparat do diagnostyki otolaryngologicznej.

Deficyty słuchowe u dzieci i młodzieży tym łatwiej skorygować i leczyć, im wcześniej zdiagnozuje się problem. Nowy

aparat do badania potencjałów słuchowych z pnia mózgu jest szczególnie cenny w diagnostyce niedosłuchu u dzieci. Pozwala bowiem na dokładną ocenę zdolności słuchowych w sposób niezależny od współpracy dziecka z lekarzem. W tej sytuacji tzw. wywiad medyczny może odgrywać rolę pomocniczą. - Małe dzieci często nie potrafią powiedzieć, czy słyszą dobrze - wyjaśnia dr Leszek Kłębukowski, konsultant wojewódzki z zakresu otola-

ryngologii dziecięcej, przyjmujący w PCM. - Dlatego lekarze mają specjalne metody, by to sprawdzić. Jedną z nich jest badanie zwane audiometrią impedancyjną. Mierzy się ciśnienie w uchu środkowym, odruchy mięśnia strzemiączkowego i napięcie błony bębenkowej. Innym badaniem jest otoemissja akustyczna. To badanie jest bardzo delikatne i nie powoduje żadnego bólu. Dzięki niemu można ocenić, czy ślimak, czyli najważniejsza część ucha wewnętrznego, działa prawidłowo. To pozwala nam diagnozować również dzieci, w przypadku których wywiad lekarski nie jest skuteczną metodą pozyskiwania informacji na temat zdrowia pacjenta.

Aparat będzie służył pacjentom dziecięcym, młodzieży, ale też dorosłym. Obecnie PCM może diagnozować otolaryngologicznie w zakresie m.in. słuchu, równowagi, oddychania czy funkcji głosu zarówno dzieci i dorosłych. Badania w pracowni audiometrii pozwalają na precyzyjną ocenę funkcji słuchu i identyfikację ewentualnych problemów, takich jak niedosłuch przewodzeniowy czy odbiorczy. ©@



Nowy aparat jest szczególnie cenny w diagnostyce niedosłuchu u dzieci

Dwie firmy zainwestują ponad 300 mln zł w strefie Euro-Park Mielec

opr. baj
wydawcy@nowiny24.pl

Dzięki inwestycjom firm Lubella oraz Kronoflooring pracę znajdzie około 70 osób.

Przedstawiciele obu firm odebrali w Mielcu z rąk wiceprezesa Agencji Rozwoju Przemysłu Łukasza Kotapskiego decyzję o wsparciu w ramach programu Polska Strefa Inwestycji. Pozwala ono na uzyskanie zwolnienia z podatku dochodowego z tytułu poniesienia kosztów kwalifikowanych nowej inwestycji.

Producent podłóg Kronoflooring zakłada inwestycję w wysokości 126 mln zł, oznacza to zwolnienia podatkowe w kwocie 63 mln zł. Firma ta jest częścią grupy Kronospan.

Polskie Zakłady Zbożowe Lubella to producent m.in.: makaronów, mąk, kasz i płatków śniadaniowych. Spółka planuje inwestycję w kwocie 180 mln zł, co przełoży się na zwolnienie z podatku w wysokości 90 mln zł.

Jak podkreślił wiceprezes ARP Łukasz Kotapski, agencja jest instytucją, która jest dla



Wręczone decyzje o wsparciu są jednymi z najwyższych kwotowo przyznanych w ramach mieleckiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej

przedsiębiorców, a nie odwrotnie. Podziękował obu firmom za decyzję o nowych inwestycjach. - Te decyzje będą wpływały zarówno dla dobra naszego biznesu, ale przyczyniają się również do rozwoju gospodarki. Są też ważne dla rozwoju społeczności lokalnych i tego regionu - zaznaczył.

Członek zarządu Kronoflooring Robert Laska podkreślił, że inwestycja, na którą firma otrzymała wsparcie, polegać będzie na wprowadzeniu na rynek międzynarodowy głównego produktu firmy - są to podłogi winylowe w technolo-

gii SPC z drukiem cyfrowym, które powstają w zakładzie w Jasle. Laska zaznaczył, że zatrudnienie z związku z rozwojem firmy zwiększy się o 60 osób. Dotychczas firma zatrudnia 260 pracowników.

Z kolei członek zarządu firmy Lubella Andrzej Gąsiorek powiedział, że w ramach otrzymanego wsparcia przeprowadzona zostanie modernizacja istniejącego zakładu na terenie woj. lubelskiego; zakupiony zostanie też nowy sprzęt. Zatrudnienie znajdzie też ok. 10 osób; obecnie firma zatrudnia w sumie ponad 500 osób. (HUK/PAP)

Bardzo spadła sympatia Ukraińców do Polaków

Norbert Ziętał
n.zietal@nowiny24.pl

W 2022 roku aż 83 procent Ukraińców miało dobrą opinię o Polakach, natomiast w listopadzie 2024 roku odsetek ten zmniejszył się do 41 procent.

Nie ma wątpliwości, że ten pierwszy wskaźnik wynikał z ogromnej pomocy i poświęcenia Polaków dla uchodźców z Ukrainy. Drugi to efekt wielu zdarzeń, niesprzyjających umacnianiu przyjaźni, nawet wobec wspólnego i groźnego wroga.

Badania prowadzone są od wybuchu wojny

Kolejną edycję raportu podsumowującego wyniki badania na temat stosunku Ukraińców do Polski i Polaków opublikowało Centrum Mierosławskiego. To państwowa instytucja nadzorowana przez Ministerstwo Kultury. Jego misją jest inicjowanie, wspieranie i prowadzenie działań adresowanych do narodów Europy Wschodniej, w szczególności Ukraińców, Białorusinów, Gruzinów i Mołdawian, aby wzmocnić niezależność ich



Centrum Mierosławskiego przedstawiło wyniki swojego najnowszego raportu o opiniach Ukraińców o Polakach

państw, w świetle rosyjskich prób rewizji granic i odbudowy regionalnej hegemonii.

Najnowsza edycja badania została przeprowadzona w listopadzie 2024 r. na reprezentatywnej grupie 1000 respondentów. To kontynuacja podobnych analiz z lat 2022 i 2023.

- Dzięki porównaniu wyników z poprzednich lat, raport pozwala na identyfikację długoterminowych trendów w relacjach polsko-ukraińskich. Wyniki dostarczają cennych in-

formacji o zmieniających się postawach, które są kluczowe dla budowania dialogu i wzajemnego zrozumienia między naszymi narodami - twierdzą autorzy raportu.

Ukraińcy zmieniają postrzeganie Polski

Jednym z najbardziej zauważalnych wniosków jest znaczący spadek pozytywnych opinii o Polsce i Polakach. W 2022 roku aż 83 proc. Ukraińców miało dobrą opinię o Pola-

kach, natomiast w listopadzie 2024 roku odsetek ten zmniejszył się do 41 proc. - Jednocześnie wzrosła liczba osób o neutralnym podejściu, co wskazuje na coraz bardziej pragmatyczny charakter relacji - twierdzą eksperci Centrum Mierosławskiego.

Spadek pozytywnych ocen był szczególnie widoczny w okresach napięć gospodarczych, takich jak „kryzys zbożowy”. Mimo to negatywne opinie pozostają na niskim poziomie (5 procent), co podkreśla, że zmiany te wynikają głównie z przejścia od entuzjazmu do bardziej wyważonej postawy.

Raport zwraca uwagę na znaczenie bieżących wydarzeń politycznych i gospodarczych. W szczególności kryzysy graniczne związane z eksportem ukraińskiego zboża miały silny wpływ na postrzeganie Polski. Długotrwałe blokady transportowe, nagłaśniane przez media, obniżyły poziom sympatii do Polski o 22,5 punktu procentowego.

Choć sytuacja spowodowana wojną w Ukrainie jest dynamiczna, to jednak nie można oprzeć się wrażeniu, że „kryzysowi zbożowemu” można było

zapobiec, stosując z wyprzedzeniem różne rozwiązania, które faktycznie wprowadzono w życie dopiero po protestach rolników. Podobnie było z firmami transportowymi, które dopiero protestami przy granicy musiały walczyć o swoje.

Z danych wynika, że w regionach takich jak Galicja, gdzie kontakty z Polską są częstsze, negatywny wpływ kryzysów gospodarczych był mniej odczuwalny. Mieszkańcy Ukrainy Prawobrzeżnej mieli lepsze nastawienie do Polaków, co może wynikać z ich mniejszej ekspozycji na sporne problemy.

Wsparcie Polski dla Ukrainy

Mimo spadku pozytywnych opinii Polska pozostaje jednym z kluczowych partnerów Ukrainy.

Jak podają autorzy raportu, na pytanie, które kraje najbardziej pomagają Ukrainie w czasie wojny, Polska znalazła się na trzecim miejscu, za Wielką Brytanią (34 proc.) i Niemcami (29 proc.). Polskę wskazało 23 proc. respondentów.

Na wsłach i w małych miejscowościach Polska jest oceniana niemal na równi z Niemcami, natomiast w dużych mia-

stach Niemcy mają znaczną przewagę. Wyniki te sugerują, że skuteczność polskiej pomocy humanitarnej i wojskowej jest wysoko ceniona, ale istnieje potrzeba lepszego komunikowania tego wsparcia w obszarach miejskich.

Wyzwaniem dla dialogu są problemy historyczne

W relacjach polsko-ukraińskich istotną rolę odgrywają spory historyczne, takie jak kwestia ekshumacji ofiar Rzezi Wołyńskiej. Badanie pokazuje, że jedna trzecia Ukraińców popiera odblokowanie prac ekshumacyjnych bezwarunkowo, a 40 proc. uważa, że powinno to nastąpić po spełnieniu przez Polskę określonych warunków.

- Raport wskazuje na złożoność relacji polsko-ukraińskich, które są kształtowane zarówno przez bieżące wydarzenia polityczne, jak i konteksty historyczne. Mimo spadku poziomu sympatii, Polska jest nadal kluczowym partnerem Ukrainy, zarówno pod względem wsparcia wojskowego, jak i bliskości kulturowej - twierdzą w podsumowaniu autorzy raportu.

©

Prokuratura: 62-latek zasztyletował konkubenta córki

Jakub Hap
j.hap@nowiny24.pl

Czy 62-latek zasztyletował 43-latkę, bo ten podniósł rękę na jego córkę? Tak wynika z dotychczasowych ustaleń organów ścigania, zajmujących się zabójstwem w Uluczu (pow. brzozowski).

Tragedia rozegrała się we wtorkowy wieczór, ok. godz. 20. Zarzewiem tego, co się stało, miała być sprzeczka 43-letniego męż-

czyzny i jego partnerki. Potwierdził to w rozmowie z nami Paweł Marcinkowski, prokurator rejonowy w Brzozowie. - Z dotychczasowych ustaleń wynika, że 43-latek próbował uderzyć swoją konkubinę. 62-letni ojciec kobiety chwycił wówczas za nóż i zadał nim ciosy temu mężczyźnie, który w wyniku odniesionych obrażeń poniósł śmierć na miejscu - przekazał prok. Paweł Marcinkowski.

62-latek został zatrzymany. Usłyszał zarzut dokonania za-

bójstwa i przesłuchano go w charakterze podejrzanego. - Mężczyzna przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu, składając w trakcie czynności procesowych obszernie wyjaśnienia - czytamy w komunikacie Prokuratury Okręgowej w Krośnie.

W piątek sąd przychylił się do wniosku prokuratora o zastosowanie wobec mieszkańca powiatu brzozowskiego (zmarły również tam mieszkał) środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania na trzy miesiące. Ze względu na stan zdrowia podejrzanego, posiedzenia aresztowe zostały przeprowadzone w Szpitalu Specjalistycznym w Brzozowie.

Celem określenia dokładnej przyczyny zgonu 43-latka śledczy zlecieli wykonanie sekcji zwłok. Badanie już się odbyło. - Wyników jeszcze nie mamy, musimy na nie poczekać - podkreśla szef brzozowskiej prokuratury.

Jak zaznaczyła prokuratura okręgowa, z uwagi na dobro prowadzonego postępowania dalsze informacje o dramacie w miejscowości Ulucz w najbliższym czasie nie będą udzielane.

©

Żołnierz z Podkarpacia, który strzelał do cywilnego auta, wydany z wojska

opr. Łukasz Solski
l.solski@nowiny24.pl

Żołnierz 3. Batalionu Strzelców Podhalańskich z Gniewczyny Łańcuckiej, który 1 stycznia 2025 r. w Mielniku strzelał w kierunku cywilnego samochodu, został wydany z Wojska Polskiego.

25-letni żołnierz, pełniący służbę przy granicy z Białorusią, samowolnie opuścił obozowisko w Mielniku (woj. podlaskie), zabierając broń służbową. Na drodze zatrzymał cywilne auto, w którym znajdowały się dwie osoby i oddał kilkadziesiąt strzałów w jego kierunku. Na szczęście nikt nie został ranny.

Po zdarzeniu żołnierz zbiegł do lasu, gdzie został szybko zatrzymany przez kolegów z jednostki. Badanie wykazało, że miał blisko dwa promile alkoholu we krwi.

Prokuratura postawiła mu zarzuty usiłowania zabójstwa, gróźb karalnych, przekroczenia uprawnień oraz złamania wojskowych przepisów Kodeksu karnego. Decyzją sądu mężczyzna został aresztowany na trzy miesiące.



25-letni szeregowy pełnił służbę przy granicy z Białorusią w ramach operacji „Bezpieczne Podlasie”

Jak przekazał gen. Arkadiusz Szkutnik, dowódca operacji „Bezpieczne Podlasie”, w wojsku wprowadzono całkowitą prohibicję w rejonie granicy. Żołnierz, który oddał

Naruszenie wewnętrznych zasad oraz spożywanie alkoholu przez żołnierza jest wystarczającym powodem do wydalenia ze służby.

strzały, pił alkohol w kontenerze mieszkalnym razem z kolegą. Obaj złamali wojskowe przepisy dotyczące abstynencji podczas służby.

Drugi żołnierz, który spożywał alkohol, również może zostać wydany z armii. Żandarmeria Wojskowa prowadzi w tej sprawie postępowanie, a mężczyźni grożą zarzuty związane z nietrzeźwością podczas służby. - W wojsku nie ma miejsca dla pijaków - podkreślił gen. Arkadiusz Szkutnik. (PAP)



62-latek usłyszał zarzut dokonania zabójstwa i przesłuchano go w charakterze podejrzanego

Na Noworocznym Balu Charytatywnym firmy Nowy Styl bawiło się ponad tysiąc gości

Ewa Gorczyca
e.gorczyca@nowiny24.pl

W bajkowej scenerii w hali MOSiR bawiło się ponad 1100 dzieci i ich opiekunów z całego Podkarpacia. Zaprosiła ich firma Nowy Styl, która już po raz 26. zorganizowała Noworoczny Bal Charytatywny.

Uczestnicy krośnieńskiego balu to podopieczni placówek opiekuńczo-wychowawczych, rodzin zastępczych, domów dziecka, stowarzyszeń działających na rzecz niepełnosprawnych, fundacji wspierających dzieci. Na ten bal czekają cały rok.

Organizatorzy imprezy postawili sobie za cel połączenie edukacji i dobrej zabawy. Co roku bal ma inny motyw przewodni. Tym razem hasłem był „Bajkowy świat”. Nawiązywały do niego konkursy, scenografia, postaci, które bawiły dzieci, a także konkursy - plastyczny z nagrodami dla autorów najciekawszych prac „Bajkowa rewia mody”.



Gościem specjalnym była Klaudia Mlostek, Polska Miss 2024 i Polska Miss Krakowa 2024. Do wspólnego z nią zdjęcia szybko ustawiła się kolejka chętnych

Program wydarzenia został dostosowany do uczestników w każdym wieku - tak, aby każdy spędzał czas kreatywnie i tak jak lubi najbardziej. W różnych „zakątkach” urządzonych w sali uczestnicy mogli korzy-

stać z różnych atrakcji. Były zajęcia taneczne, ruchowe i aktywizujące, warsztaty sensoryczne, stacja naukowa z eksperymentami, warsztaty sensoryczne, liczne gry i zabawy, nauka pierwszej pomocy z „Psim

Patrolem”, strefa fitness. Powodzeniem cieszyły się dmuchana zjeżdżalnia, kolorowe makijaże twarzy, symulatory jazdy samochodem. Jak zawsze na stołach nie zabrakło smakołyków lubianych przez dzieci.

Z uczestnikami połączył się Adam Krzanowski, współzałożyciel i prezes Nowego Stylu, który przywitał się z dziećmi i życzył im wspaniałej zabawy. Przypomniawszy też postać swojego nieżyjącego brata Jerzego, który był pomysłodawcą wydarzenia i zapowiedział, że od przyszłego roku Noworoczny Bal Charytatywny będzie nosił jego imię.

Wideo z pozdrowieniami nagrała również Omenaa Mensah, producentka popularnych telewizyjnych programów i osobowość telewizyjna, a także założycielka Konsorcjum Filantropijnego, które było partnerem wydarzenia.

Kulminacyjnym momentem balu było pojawienie się Mikołaja z prezentami, o które poprosili wcześniej zaproszeni goście, a które ufundował Nowy Styl. To przede wszystkim gotówka na działalność, wyposażenie placówek, stypendia, zakup potrzebnych rzeczy, organizację zajęć i wypoczynku dla podopiecznych.

Pierwsza edycja Noworocznego Balu Charytatywnego odbyła się w 2000 roku i od tego czasu jest nieprzerwanie organizowany przez Nowy Styl (wyjątkiem były dla lata pandemii, gdy zrezygnowano z zabawy w tradycyjnej formule, ale placówki i organizacje otrzymały prezenty). - Nowy Styl to firma o międzynarodowym zasięgu, ale nasze serce bije tutaj, na Podkarpaciu. To wyjątkowe wydarzenie pokazuje, jak wiele można osiągnąć dzięki wspólnemu zaangażowaniu. Każda edycja balu to dla nas wielkie emocje i inspiracja, aby działać dalej - mówi Bartosz Karasiński, dyrektor marketingu w Nowym Stylu.

W organizację tegorocznej edycji balu zaangażowali się także: Podkarpacki Klub Biznesu, Europejskie Centrum Bajki z Pacanowa, Muzeum Dobranoczek z Rzeszowa, Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Krośnie, Warsztatolandia, firma Smartbee, wolontariusze ze Stowarzyszenia Ludzi Pozytywnych Halcyon. ©©

Jedlicze ma drugą najlepszą położną w Polsce

Jakub Hap
j.hap@nowiny24.pl

Wielki zawodowy sukces Moniki Majerskiej z podkrośnieńskiego Jedlicza. Została laureatką 11. konkursu „Położna na medal”, w finale ogólnopolskim zajmując drugie miejsce.

Do drugiego, a zarazem ostatniego etapu rywalizacji najlepszych położnych w kraju, Monika Majerska dostała się jako

zwycięzcy etapu wojewódzkiego. - Przez lata mojej pracy, a nazbierało się ich całkiem sporo, starałam się być jak najlepszą położną dla wielu moich podopiecznych - zarówno małych i dużych - oraz ich rodzin. Zostałam nominowana przez kilka z nich, aby wystartować w obecnej edycji tego konkursu - pisała jesienią ub.r. w mediach społecznościowych położna spod Krosna, prosząc o głosy.

W konkursie wyłaniane są trzy najlepsze polskie położne.

Odbywa się to poprzez głosowanie internetowe. Zagłosować może każdy zainteresowany - bezpłatnie. - Oddanie głosu czy zgłoszenie do konkursu to swego rodzaju podziękowanie za zaangażowanie i empatię, jaką położna obdarza rodzinę, za poświęcony czas, za zrozumienie i wysłuchanie w czasie, kiedy rodzi się wiele pytań i obaw związanych z ciążą i porodem - informują organizatorzy.

Konkurs stanowi element kampanii społeczno-edukacyjnej o tej samej nazwie, prowadzonej od 2014 r. Jej celem jest podnoszenie w społeczeństwie świadomości roli, jaką odgrywają w opiece okołoporodowej położne. Tym razem w konkursie wzięło udział 405 specjalistek w tym fachu. Oddano 17 528 głosów. - Mamy srebrne podium. Wszystkim, którzy mnie wspierali i oddali na mnie głosy, jeszcze raz serdecznie dziękuję - napisała na Facebooku po ogłoszeniu wyników Monika Majerska.

W dwóch poprzednich edycjach zwyciężały położne z Podkarpacia. Były to Małgorzata Buba oraz Anna Falkowska-Bors - mieszkające i pracujące w Jasle. ©©



Monika Majerska pracuje w Samodzielnym Publicznym Gminnym Zakładzie Opieki Zdrowotnej w Jedliczu

„Sygnet Niepodległości” dla Niezlomnego ze Stalowej Woli

Zdzisław Surowaniec
wydawcy@nowiny24.pl

„Sygnet Niepodległości” trafił do rodziny Tadeusza Gajdy, pseudonim „Tarzan”. Wyróżnienie zostało nadane mu pośmiertnie.

Stało się to podczas Gali Retrospektywy Międzynarodowego Festiwalu Filmowego NNN (Niepokorni Niezlomni Wyklęci), w grudniu 2024 r. w Muzeum Centralnego Okręgu Przemysłowego w Stalowej Woli. „Sygnet Niepodległości” przyznawany jest świadkom historii, którzy swoją postawą przyczynili się do walki o wolność i niepodległość Polski. Jest symbolicznym hołdem złożonym także rodzinom, które pielęgnują pamięć o ich bohaterstwie.

W imieniu rodziny Tadeusza Gajdy odznaczenie odebrał zastępca prezydenta Stalowej Woli Tomasz Miśko. Z powodu problemów zdrowotnych Andrzej Gajda, syn „Tarzana” i Jadwigi Gajdy, nie mógł osobiście uczestniczyć w gali. Wiceprezydent postanowił więc dostarczyć wyróżnienie do Rzepedzi, gdzie mieszka pan Andrzej.



Syn Tadeusza Gajdy z żoną odebrali „Sygnet Niepodległości” przekazany przez wiceprezydenta Tomasza Miśkę

22-letni Tadeusz Gajda został zamordowany przez funkcjonariuszy UB 14 października 1946 r. w krakowskim więzieniu na Montelupich. Jego szczątki odnaleziono w 2017 r., w wyniku prac archeologicznych w ramach projektu „Poszukiwania nieznanych miejsc pochówku ofiar terroru komunistycznego z lat 1944 - 1956” realizowanego przez IPN, Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa oraz Ministerstwo Sprawiedliwości. Identyfikacja została potwierdzona na podstawie badań genetycznych przez osoby zaangażowane w

projekt „Polska Baza Genetyczna Ofiar Totalitaryzmów”. Spoczął na cmentarzu wojennym w Stalowej Woli - Rozwadowie 5 października 2019 r.

Do dziś jednakże czeka na ojca, Józefa Gajdę, ps. „Zawisza”, który za walkę w szeregach Narodowego Zjednoczenia Wojskowego został zamordowany przez funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa 26 września 1946 r. na zamku w Rzeszowie. Jego ciało nie zostało odnalezione do dziś - pogrzebane jest prawdopodobnie na którymś z rzeszowskich cmentarzy.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WROCŁAW

Groźny wirus tuż przy granicy

Wojewódzki Zespół Zarządzania Kryzysowego obradował w sobotę we Wrocławiu. Posiedzenie zwołała wojewoda Anna Żabska. To w związku z odnotowaniem w Niemczech, tuż przy granicy z Polską, ogniska pryszczycy. Pryszczycza (Foot and mouth disease - FMD) to zakaźna i zaraźliwa choroba zwierząt parzystokopytnych domowych oraz dzikich. Chodzi o bydło, ale też świnię, owce i kozy. Wirus mogą zarazić się także zwierzęta żyjące w ogrodach zoologicznych.

Wirus wydalanany jest przez zakażone zwierzę jeszcze przed wystąpieniem u niego objawów chorobowych. Zakażone i chore na pryszczycę zwierzęta wydają wirus z wydychanym powietrzem, z ich wydzielinami oraz wydalaminami. Największa koncentracja wirusa znajduje się w płynie surowiczym. Ostatni przypadek FMD w Polsce stwierdzono w 1971 roku. Stwierdzenie choroby tuż przy granicy z Polską jest poważnym zagrożeniem. Monika Fajge

POLSKA

Posypało i powiało



FOT. KAROLINA MISZAL

W weekend niż Charly przyniósł do Polski intensywne opady śniegu. Kilkunastocentymetrowa warstwa białego puchu pokryła niemal wszystkie regiony kraju. Służby miały sporo pracy: strażacy usuwali powalone przez wiatr drzewami, uszkodzone zostały linie energetyczne, niebezpiecznie wzrósł też poziom wód.

WIELKA BRYTANIA

Para Polaków zatrzymana

Para Polaków, mieszkająca w Wielkiej Brytanii, jest podejrzana o morderstwo swojej rocznej córki. Do dramatycznego zdarzenia doszło w mieście Rugby w hrabstwie Warwickshire. 7 stycznia o godz. 4.37 czasu lokalnego służby otrzymały zgłoszenie o zatrzymaniu akcji serca u dziecka. Roczna dziewczynka została

przetransportowana do szpitala, gdzie zmarła. W sprawie zostali zatrzymani rodzice dziewczynki. To para Polaków: 24-letnia Kinga W. oraz 26-letni Michał S. Usłyszeli zarzut morderstwa dziecka, a także spowodowania lub dopuszczenia do śmierci dziecka. Lidia Lemaniak

KILIMANDŻARO

Aspirant sztabowy Mariusz Łojek – funkcjonariusz policji z Żor (woj. śląskie) – zginął podczas wspinaczki na szczyt góry Kilimandżaro. Policja, która poinformowała o śmierci kolegi, przekazała, że „wejście na najwyższą górę Afryki miało być spełnieniem jego wielkiego marzenia i jednego z życiowych celów”. Tragicznie zmarły funkcjonariusz pracował w policji przez ponad 25 lat, brał udział w misji w Kosowie.

”

Myszę, że pokonałbym Donalda Trumpa i myślę, że Kamala Harris mogłaby pokonać Trumpa

Joe Biden, prezydent Stanów Zjednoczonych

Rosja chce wpływać na nasze wybory prezydenckie

Dorota Kowalska
Warszawa

Kreml przez dezinformację nie chce już tylko szerzyć paniki i strachu - chce wpływać na systemy polityczne krajów, z którymi prowadzi wojnę hybrydową.

Hybrydowa wojna totalna, jaką Rosja wypowiedziała demokratycznemu światu, przybiera na sile. Cyberatak w całej Europie idą już w setki tysięcy. Fake news uwiarygodniany jest kolejnym fake newsem. Wszystko po to, by szerzyć panikę i strach, ale nie tylko. - Wydarzenia w Gruzji, Rumunii i Mołdawii pokazują, jak ważne jest bezpieczeństwo naszych systemów politycznych, bezpieczeństwo demokratyczne. Trzeba stworzyć mechanizmy skutecznego przeciwdziałania dezinformacji, ingerencji z zewnątrz. Komisja Europejska ma zresztą przedstawić taką Tarczę Demokratyczną i wdrożenie jej założeń w życie będzie ważnym zadaniem dla krajów Unii Europejskiej - mówił mi ostatnio Piotr Buras, politolog, analityk, dyrektor warszawskiego biura Europejskiej Rady Spraw Zagranicznych.

Bo Rosja próbuje wpływać na wyniki wyborów w krajach, z którymi prowadzi wojnę hybrydową, szerzyć polityczny chaos, a przede wszystkim siać dezinformację. Tak dzieje się także w Polsce. - Wiemy, że dzisiaj Polska jest najbardziej ata-



FOT. LUKASZ KACZANOWSKI

Rosja chce wpływać na systemy polityczne państw, z którymi pozostaje w stanie nieformalnej wojny

kowanym państwem w Unii Europejskiej. Rosja chce wpływać na nasze wybory. Będzie z pełną premedytacją ingerowała w polskie wybory prezydenckie - stwierdził ostatnio wicepremier i minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski.

Została nawet stworzona specjalna grupa GRU, czyli rosyjskiego wywiadu wojskowego, która ma w Polsce prowadzić działania dezinformacyjne i sabotażowe. Chodzi, jak podkreślił minister Gawkowski, o „sianie dezinformacji, nieprawdowej informacji” oraz „werbowanie osób, które miałyby być ta-

kimi instalatorami treści, miałyby rozbijać spójność sceny politycznej w Polsce”.

Polska jest na to przygotowana. Jak zapewnił minister cyfryzacji, na cyberbezpieczeństwo przeznaczonych jest sporo funduszy, powołano specjalne centrum, które pełni rolę koordynacyjną - ABW, Agencja Wywiadu, policja i inne służby ściśle w tej kwestii ze sobą współpracują. Resort cyfryzacji ma rozszerzyć tę współpracę także na Państwową Komisję Wyborczą.

Tymczasem komisja ds. badania wpływów rosyjskich i bia-

łoruskich przedstawiła w piątek raport, z którego wynika, że przeciwdziałanie zagrożeniom dezinformacyjnym Rosji i Białorusi było w ostatnich latach niewystarczające. - Polskie państwo musi zrobić więcej - powiedział PAP szef komisji generał Jarosław Stróżyk.

Raport opracował działający w ramach komisji zespół ds. dezinformacji, dotyczy głównie okresu od wybuchu pandemii Covid-19. Wnioski? Działania dezinformacyjne mocno się w ostatnim czasie zintensyfikowały. „Rosja dąży do osiągnięcia dominacji informacyjnej zarówno przez wprowadzanie w błąd, jak i wpływanie na procesy społeczne, debatę, systemy informacyjne i sieci komputerowe” - głosi raport.

Nasila swoje działania, zwłaszcza te związane z dezinformacją, przed ważnymi wydarzeniami politycznymi w krajach, z którymi jest w stanie nieformalnej wojny. Tak było przed czerwcowymi wyborami do europarlamentu, podczas wspomnianych już wyborów w Gruzji, Mołdawii czy Rumunii. Musimy być na nią gotowi w najbliższych miesiącach także w Polsce.

Minister Gawkowski w TVN24 mówił o zabezpieczeniu wyborów, w tym o zabezpieczeniu systemów Krajowego Biura Wyborczego. Zapowiedział także przedstawienie w styczniu planu ochrony wyborów. PAP

Sąd Apelacyjny w Dubaju podjął ważną decyzję. Będzie ekstradycja do Polski Sebastiana M.?

Lidia Lemaniak
Warszawa

Minister sprawiedliwości i prokurator generalny Adam Bodnar poinformował o wyroku Sądu Apelacyjnego w Dubaju, który stwierdził, że dopuszczalność ekstradycji do Polski Sebastiana M.

Sebastian M. podejrzany jest o spowodowanie wypadku, w którym zginęła trzyosobowa rodzina. Polskie władze zabie-

gają o to, by dokonać jego skutecznej ekstradycji lub deportacji.

W piątek na portalu X szef MS Adam Bodnar poinformował o czwartkowym wyroku Sądu Apelacyjnego w Dubaju, który stwierdził, że dopuszczalność deportacji. „Dotarła do mnie bardzo dobra wiadomość ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich. W dniu 9 stycznia 2025 r. Sąd Apelacyjny w Dubaju stwierdził, że dopuszczalność ekstradycji do Polski Sebastiana M.” - napisał Bodnar.

Jak dodał, decyzja sądu nie jest prawomocna, a w ciągu 30 dni stronom przysługuje prawo do złożenia odwołania. Wówczas sprawę rozpatrzy sąd II instancji, którym jest Sąd Najwyższy Zjednoczonych Emiratów Arabskich.

„Wczorajsze orzeczenie oznacza jednak znaczący postęp w staraniach o sprowadzenie podejrzanego do Polski” - podkreślił minister sprawiedliwości.

W sobotę prok. Anna Adamiak powiedziała, że decyzję dubajskiego sądu I instancji prokuratura przyjmuje „bardzo pozytywnie”. Doprecyzowała, że decyzja ta oznacza, że według tego sądu nie istnieją żadne przeszkody prawne określone umową dwustronną o współpracy prawnej w sprawach karnych między Polską a Zjednoczonymi Emiratami Arabskimi, a także przeszkody prawne określone w ustawodawstwie wewnętrznym tego państwa. PAP

Wskrytce oznaczonej insygniami grobowymi władców Polski i Litwy znalezione zostały: korona grobowa Aleksandra Jagiellończyka oraz korona grobowa, łańcuch, medalion, pierścień i tzw. tabliczka natrumienna Elżbiety Habsburżanki (pierwszej żony Zygmunta Augusta), a także korona grobowa, berło, jabłko królewskie, trzy pierścienie, łańcuch i dwie tabliczki natrumienne Barbary Radziwiłłówny (jego drugiej żony).

Z materiału zastępczego

Od razu trzeba zaznaczyć, że znalezione korony nie były noszone za życia władców. Zostały wykonane po ich śmierci i były częścią tzw. insygniów grobowych. Zwyczaj ich wykonywania był powszechny w Polsce nie tylko w średniowieczu, ale też później, w epoce nowożytnej.

Dobrze to ilustruje historia grobów królewskich w katedrze na Wawelu, z których wydobyto szereg takich regaliów, z których niektóre odznaczały się wysokimi walorami artystycznymi. Przykładem są zdobione korona i berło z grobu Zygmunta Augusta. Z kolei insygnia grobowe Jadwigi zostały wykonane w Krakowie, zapewne naprędce po śmierci królowej 17 lipca 1399 r., a jeszcze przed pogrzebem. Odwzorowują one kształt insygniów stosowanych na dworze królewskim w Polsce w XIV w., ale np. berło i jabłko królewskie zrobione z pozłoczonego drewna.

Z uwagi na czas i okoliczności regalia grobowe wykonywano – jak widać – z materiałów zastępczych. W czasie eksploracji grobu króla Kazimierza Jagiellończyka (zmarł w 1492 r.), która została przeprowadzona w Kaplicy Świętokrzyskiej w katedrze na Wawelu w 1973 r., okazało się, że także ten wielki władca, panujący przez prawie pół wieku, został pochowany w koronie wykonanej ze skóry.

Pierwsze insygnia

Regalia grobowe polskich władców są niezwykle cenne, ale stanowią jedynie uzupełnienie tych używanych przez monarchów za życia. A te mają swoją hierarchię. Jeśli za regalia uznamy najważniejsze oznaki władzy, godności i stanu królewskiego używane podczas ceremonii koronacyjnych (korona, jabłko, berło albo miecz), to za najdawniejsze można uznać te Bolesława Chrobrego.

Z przedmiotów ofiarowanych Chrobremu przez Ottona III w Gnieźnie, co opisał Gall Anonim, zachował się do dziś jedynie grot włócznie Świętego Maurycego, który od XII w. przechowywany jest w Skarbcu Katedralnym na Wawelu. Korona królewska, którą koronował się Chrobry (i jego syn Mieszko Lambert), w 1025 r., została wywieziona po 1031 r. do Niemiec.

Regalia Jagiellonów z Katedry Wileńskiej, ale nie tylko

Regalia, czyli oznaki i symbole władców Litwy i Polski, odkryte 16 grudnia minionego roku w podziemiach katedry w Wilnie, uzupełniają nasz nader skromny zbiór podobnych artefaktów. Ale pokazują też, jak ich dzieje splecione są z zawiłą polską historią. Właśnie zostały zaprezentowane

Mariusz Grabowski



Znalezione korony nie były noszone za życia władców. Zostały wykonane po ich śmierci i były częścią tzw. insygniów grobowych

17 marca 1809 r. kolejny król Prus, Fryderyk Wilhelm III, opublikował zarządzenie, w którym rozkazał zniszczyć polskie insygnia koronne i przetopić je, co stało się dwa lata później w Królewcu. Z pozyskanego złota i srebra wybito monety, natomiast kamienie szlachetne i inne nie nadające się do przetopienia przedmioty sprzedano.

Jak widać, ciągłość użytkowania regaliów była wielokrotnie przerywana, stąd dla wielu polskich władców obstarowywano nowe ich elementy.

Do tego dwa pierścienie

Wróćmy na chwilę do regaliów grobowych. W 2020 r. wróciły z renowacji te, w których pochowano Władysława IV Wazę i Augusta II Mocnego. Ich insygnia grobowe: korony i berła, ale też jabłko pochodzące z trumny Zygmunta III Wazy, zostały przez lata pieczołowicie odnowione. Co ciekawe, znaleziono je przy okazji renowacji metalo-

wych sarkofagów z katedry na Wawelu.

Okazało się, że korony są wykonane z „materiału zastępczego”, ale dość wysokiej klasy – ze złoczonej blachy srebrnej. W koronie Władysława IV Wazy umieszczone są dodatkowo dwa srebrne pierścienie, a napis na jej otoku głosi: „Król Polski”. Przy okazji warto dodać, że w grudniu 2020 r. – po blisko dziewięciu miesiącach prac – do katedry na Wawelu po konserwacji wróciły bogato zdobione sarkofagi króla Władysława IV Wazy i jego żony Cecylii, wykonane w XVII w. w warsztacie królewskiego złotnika Jana Christiana Bierpfaffa.

Tu ciekawostka: August Mocny II Sas posiadał, co nie było w jego czasach żadną ekstrawagancją, prywatne, a właściwie zastępcze regalia królewskie. Wykonane zostały w 1697 r. przez genialnego złotnika Johanna Friedricha Klemma dla Augusta: księcia elektora sa-

skiego i zarazem króla polskiego.

Gdy August przybył do Rzeczypospolitej na koronację, trzeba było ją opóźnić, aby wydobyc ze skarbcza oryginalne insygnia królewskie, głównie koronę „uprzywilejowaną”. Dopiero dwaj gorliwi dostojnicy duchowni: opat ze Świętego Krzyża, Aleksander Benedykt Wyhowski i opat z Czerwińska, Mikołaj Michał Wyżycki dokonali wyłomu w murze zamkowy i ze skarbcza wykradli koronę, berło, jabłko i miecz. Prywatne klejnoty Sasa okazały się więc niepotrzebne. Do dziś przechowywane są w Rüstammer w Dreźnie.

W Skarbcu Koronnym

Jak pisze Michał Myśliński w pracy „Klejnoty Rzeczypospolitej. Zawartość Skarbcza Koronnego na Wawelu w świetle jego inwentarzy z lat 1475-1792”, od XV w. liczba regaliów koronacyjnych władców Polski wciąż

się zmieniała. Miały na to wpływ różne czynniki. Królowie dodawali do Skarbcza Koronnego swoje prywatne insygnia, czasami spieniężali, zastawiali lub przetapiali klejnoty koronne w celu poprawienia swojej sytuacji finansowej. Podczas kolejnych uroczystości intronizacji używano również różnych koron, berła, jabłek królewskich, z których część była wnoszona do skarbcza, a część nie.

Powodowało to rozbieżności w kolejnych spisach inwentarzowych na Zamku Wawelskim. Wiadomo, że podczas ostatniej lustracji Skarbcza Koronnego z 1792 r. znajdowały się w nim następujące regalia królewskie: Szczerebiec, czyli jedyne zachowane insygnium koronacyjne dynastii Piastów, miecz koronacyjny Augusta III i jego insygnia koronacyjne (oraz jego małżonki Marii Józefy), tzw. Polska Korona Cesarska (to nią posłużył się później car Mikołaj I Romanow jako koroną zastępczą podczas swojej intronizacji w Warszawie w 1829 r.), rosyjskie berło cesarskie, miecz Jana III Sobieskiego. Ponadto włócznie Świętego Maurycego, miecz Zygmunta I Starego, miecze Augusta III Sasa, płaszcz koronacyjny Augusta III, miecz Stanisława Augusta Poniatowskiego i łańcuchy Orderów Orła Białego.

Kopia, a może nie?

Przez lata sporo zamieszania w kwestii regaliów stanowiły ich kopie. Najczęściej wykonywane były repliki miecza koronacyjnego, czyli Szczerebca, dla prywatnych celów kolekcjonerskich. Ale istnieją też liczne kopie polskich koron, np. Augusta II Mocnego, która jest dziełem niemieckiego jublera z Wuppertalu, Jürgena Abelera.

Skoro mowa o Szczerebcu, najnowsze badania dowodzą, że nie pochodzi z czasów Bolesława Chrobrego. Prawdopodobnie został użyty po raz pierwszy jako insygnium koronacyjne podczas koronacji Władysława Łokietka w 1320 r. w Krakowie. W ciągu wieków Szczerebiec doczekał się licznych kopii. Pierwsza została wykonana już za panowania Jana III Sobieskiego i podarowana przez jego syna Jakuba wojewodzie wileńskiemu Michałowi Radziwiłłowi. Jej opis znany jest z inwentarza zbiorów radziwiłłowskich w Nieświeżu w 1740 r. Potem takich kopii legendarnego miecza powstało znacznie więcej.

W latach 2001-2003 staraniem antykwariusza Adama Orzechowskiego na podstawie zachowanej dokumentacji zrekonstruowano m.in. królewską koronę (ową wspomnianą wyżej „koronę Chrobrego”) oraz jabłko i berło królewskie z czasów koronacji Stanisława Augusta Poniatowskiego. Od 2003 r. prezentowane są one na licznych wystawach na terenie kraju i za granicą.

MAGAZYN

SPORTOWY24

13.01.2025

Siatkarze Asseco Resovii zrehabilitowali się za ostatnie niepowodzenia i pokonali we własnej hali Bogdanę LUK Lublin 3:2 - STR. 15



FOT. PAWEŁ DUBIEL

Resovia zaskoczyła Leona i spółkę!

**KOLEJNE
WZMOCNIENIE
„STAŁÓWKI”. STAL
MIELEC NA OBOZIE
STR. 17**

**DevelopRes Rzeszów
po wygranej w LM
i przed ważnym
ligowym meczem
STR. 14**

**65. Plebiscyt Sportowy
Nowin: wychowanek
Siarki Tarnobrzeg
w kat. Talent Roku
STR. 16**

SPORTOWY24.PL

Siatkówka | Tauron Liga Rysice zapewniły sobie start w play-off Ligi Mistrzyń

DevelopRes gra dziś z Pałacem. Celem zwycięstwo numer 14

Marek Bluj
sport@nowiny24.pl

Siatkarki KS Developres Rzeszów wykonały plan w rozgrywkach Ligi Mistrzyń. Dziś w meczu 15. kolejki Tauron Ligi o godzinie 20.30 zmierzą się na Podpromiu z Metalkas Pałacem Bydgoszcz.

Rzeszowianki w tamtym tygodniu pewnie pokonały na wyjeździe 3:0 (25:18, 25:20, 25:21) Martizę Płowdiw, mistrzynię Bułgarii i zapewniły sobie udział w fazie play-off Ligi Mistrzyń. Rysice w tabeli grupy A zajmują drugie miejsce za mającym komplet punktów A. Carraro Imoco Conegliano, który także 3:0 pokonał Mładost Zagrzeb. Zakończenie grupowej rywalizacji w Champions League 22 stycznia. W tym dniu podopieczne trenera Michała Maska o 20.30 zmierzą się we Włoszech z obrończą trofeum.

- Wszystko poszło zgodnie z planem. Wygrałyśmy 3:0. Momentami było ciężko, ale zagrałyśmy nie najgorszy mecz, który całkowicie był pod naszą kontrolą - tak oceniła pojedynek 5. kolejki LM w Płowdiw Magdalena Jurczyk, środkowa rzeszowskiej drużyny. - Bardzo się cieszymy, że udało nam się awansować do kolejnej rundy, taki był nasz cel, który założyliśmy sobie wcześniej. Walczymy dalej. Przed nami kolejny mecz w Lidze Mistrzyń, potem kolejna faza. Dużo grania przed nami.

- Porównując pierwszy domowy mecz, moim zdaniem ten było trochę łatwiejszy. Czy



W bułgarskim Płowdiw plan został wykonany. Jest sukces, jest zadowolenie, są uśmiechy

to kwestia, że tamten był pierwszy i doszedł wtedy stres, czy teraz jesteśmy już tak pewne siebie, idziemy w dobrym kierunku i z czasem lepiej gramy. Na pewno jest to budujące. Brawo dla całej ekipy - dodała Monika Fedusio, kapitan Rysic, MVP meczu w Płowdiw.

Rzeszowianki dziś wracają do rywalizacji w Tauron Lidze, w której każdy punkt jest bardzo cenny. Po rozegranych już meczach 15. kolejki rzeszowianki zajmują trzecie miejsce w tabeli za dwiema łódzki ekipami - PGE Grot Budowlanymi i ŁKS-em. Zwycięstwo za trzy punkty z Pałacem pozwoli Rysicom ponownie powrócić na czoło klasyfikacji. Innego więc celu niż wygrana za trzy nasza drużyna, która ma

na koncie 13 wygranych i jedną porażkę mieć nie może.

Zespół z Bydgoszczy prowadzony przez trenera Martino Volpiniego zajmuje dziewiąte miejsce w tabeli, zgromadził 14 punktów. Bydgoszczanki wygrały 5 spotkań i poniosły 9 porażek. Pałac nadal walczy o miejsce w fazie play-off. Czy będzie w stanie podjąć na Podpromiu równą walkę z faworyzowanymi Rysicami, które powróciły po długiej podróży z Bułgarii do domów dopiero w nocy z piątku na sobotę? Można wątpić, zwłaszcza że przyjezdne mają kłopoty kadrowe.

W rozegranym 19 października 2024 r. pojedynku pierwszej rundy rzeszowianki po 89 minutach rozbiły bydgoski ze-

spół 3:0, a statuetkę MVP otrzymała Agnieszka Korneluk.

DevelopRes i Pałac spotkały się do tej pory w lidze 29 razy. 25 razy zwyciężały rzeszowianki i tylko 3 mecze zakończyły się wygraną rywali. Było to jednak dawno temu. Ostatni raz 25 marca 2016 roku w Rzeszowie. Od tego meczu kolejnych 17 wygrywał zespół z Rzeszowa, w tym ostatnie 5 3:0.

Spotkanie dopiero o 20.30 i pokaże go na żywo Polsat Sport 1. W styczniu kibice będą oklaskiwać rzeszowianki na Podpromiu w sumie trzy razy. Dziś z Pałacem; w sobotę (18 bm.) z Ita Tools Stalą Mielec w ćwierćfinale Pucharu Polski i 31 bm. w starciu z PGE Grotrem Budowlanymi Łódź. ©

Nowiny
Poniedziałek, 13.01.2025

Marcin
Jastrzębski



CO WOLNO MISTRZOWI...

W sobotę wieczorem gruchnęła wiadomość o Jakubie Siedleckim z Wisłoki Dębica, który podczas turnieju Spodek Cup (Wisłoka grała m.in. z Górnikiem Zabrze) został ostro potraktowany przez Lukasa Podolskiego. „Poldi” nie przebiegał w środkach i wślizgiem zatrzymał rywala. Zablokował piłkę i wjechał w nogi Siedleckiego. Jak to opisują sędziowie w swoich protokołach, zaatakował rywala z „nieproporcjonalną siłą”. Zasłużył na czerwonej kartce, ale dostał tylko żółtą. Mnie najmocniej bulwersuje w tej sytuacji fakt, że Lukas po faulu nie czuł się niezręcznie, a wręcz odwrotnie. Jakby próbując zrobić z siebie ofiarę, rzucił piłką w gracza Wisłoki i miał pretensje do całego świata. Zachowanie nie tylko naganne, ale wręcz utwierdzające nas w przekonaniu, że „Poldi” ewidentnie nie trzyma ciśnienia. Kibice przecież doskonale pamiętają jego brutalne wejście z końca listopada, gdy w ligowym meczu zaatakował bardzo mocno Damiana Kądziora z Piasta Gliwice. No i co łączy obie sytuacje? Wtedy też mistrz świata nie otrzymał czerwonej kartki. Podolski w mediach społecznościowych rzucił wtedy, że „Dzięki takim wślizgom wygrywa się trofeum i gra się wielkich klubach” - co pewnie wielu kibicom lubiącym ostrą grę, się spodobało.

Podolski wzbudza, oprócz takich „odpałów” pozytywne emocje. Wszyscy obserwują jego skuteczną pomoc dla klubu z Zabrza. Robi za prezesa, dyrektora marketingu i dyrektora sportowego i psychologa. Respekt wobec jego dokonań jest zrozumiały, ale dlaczego oczywistych decyzji, gdy „Poldi” wybiera brutalny atak boją się podjąć sędziowie? Brak wykluczenia go z gry po nierozważnych, ostrych atakach, powoduje, że piłkarze czują ogromną niesprawiedliwość. Ocieplanie wizerunku fotką z Siedleckim i wręceniem mu koszulki mnie nie przekonuje. Boisko piłkarskie to ponoć miejsce, w którym wszyscy są równi. ©

TAURON LIGA I PUCHAR POLSKI

Wyniki 15. kolejki: Moya Radomka Radom - #VolleyWroclaw 3:2 (25:27, 25:18, 17:25, 25:17, 15:5); Sokół & Hagric Mogilno - PGE Grot Budowlani Łódź 1:3 (15:25, 18:25, 25:23, 13:25); ŁKS Commercecon Łódź - ITA Tools Stal Mielec 3:0 (25:16, 25:21, 25:17); UNI Opole - Energa MKS Kalisz 3:0 (25:14, 25:20, 25:16); Developres Rzeszów - Metalkas Pałac Bydgoszcz (dziś o 20.30).

Mecz: BKS Bostik ZGO Bielsko-Biała - Lotto Chemik Police z powodu zajętości hali Pod Dębowcem w Bielsku-Białej został przeniesiony na 29 stycznia. W tym dniu pierwotnie zaplanowane było zaległe spotkanie BKS-u z Ita Tools Stalą Mielec, ale oba zainteresowane kluby doszły do porozumienia, że ten pojedynek rozegrany zostanie 11 lutego br.

1. Grot Budowlani Łódź	15	39	41:13
2. ŁKS Commercecon Łódź	14	37	38:10
3. KS Developres Rzeszów	14	36	40:12
4. BKS Bielsko-Biała	13	29	34:14
5. MOYA Radomka Radom	15	20	29:34
6. UNI Opole	15	18	24:32
7. Chemik Police	14	17	25:31
8. #VolleyWroclaw	15	16	24:35
9. Metalkas Pałac Bydgoszcz	14	14	20:31
10. Sokół & Hagric Mogilno	15	12	19:39
11. Ita Tools Stal Mielec	14	12	16:36
12. Energa MKS Kalisz	14	8	15:38

W następnych meczach (16 kolejka): Ita Tools Stal Mielec - UNI Opole (23.01; godz. 19); #VolleyWroclaw - KS Developres (27.01; 20.30). Od tej środy do soboty rozgrywane będą mecze ćwierćfinałowe Tauron Pucharu Polski. W sobotę o godzinie 17.30 w hali Podpromie KS Developres zmierzy się z Ita Tools Stalą Mielec.

Siatkarki ITA Tools Stali Mielec bez szans w starciu z ŁKS-em Commercecon Łódź

SIATKÓWKA | TAURON LIGA. **To nie było dobre spotkanie ITA Tools Stali Mielec. Podopieczne Miłosza Majki nie zdobyły ani seta i zasłużenie przegrały w Łodzi.**

ŁKS Commercecon Łódź	3
ITA TOOLS Stal Mielec	0

Sety: 25:16, 25:21, 25:17
ŁKS: Obiała 3, Scuka 12, Hryshchuk 19, Kowalewska 2, Alagierska 13, Mędrzyk 12, Stenzel (libero) oraz Stefanik 3, Bidias, Gajer. Trener Alessandro Chiappini.

Stal: Mucha 6, Sieradzka 12, Ponikowska 4, Milewska 4, Kazała 8, Walczak, Dąbrowska (libero) oraz Moszyńska 1, Adamczyk 3, Głodzińska, Tydlich (libero). Trener Miłosz Majka.
Sędziowali: Leszek Papież i Mirosław Berń
MVP: Klaudia Alagierska. **Widzów:** 1473.
Mielczanki przystąpiły do tego starcia osłabione brakiem rozgrywającej Ariadny Priante. Brak podstawowej rozgrywającej był widoczny. Gospodynie szybko przejęły inicjatywę. Po udanym zbiju Klaudii Alagierskiej było 5:1 dla ŁKS-u. Chwilę potem po dobrym ataku Natalii Mędrzyk na tablicy widniał wynik



Łodzianki zdecydowanie zwyciężyły w swojej hali

9:5. Łodzianki grały bardzo solidnie i pewnie budowały swoją przewagę w pierwszym secie. Od stanu 20:16 gra podopiecznych Miłosza Majki kompletnie się zacięła. Od tego stanu punkty zdobywały tylko siatkarki z Łodzi i pewnie wygrały tę partię.

W drugiego seta trochę niespodziewanie lepiej weszły siatkarki z Mielca. Po udanym ataku środkowej Gabrieli Ponikowskiej zdobywały tylko siatkarki z Łodzi i pewnie wygrały tę partię. W trzecim secie rozgrywane były wymiany to akcje

punkt za punkt. Po skutecznym ataku Oliwii Sieradzkiej było 14:13. Kolejne trzy oczka zdobyły miejscowe, które zaczęły odskakiwać siatkarkom ITA Tools. Podopieczne trenera Chiappiniego pewnie dowiozły prowadzenie i zwyciężyły tego seta do dwudziestu jeden.

Trzeci set rozpoczął się koncertowo dla gospodyń. Przy wyniku 4:0 o pierwszy czas poprosił szkoleniowiec mielczanek. Niewiele on jednak pomógł, bo chwilę później Miłosz Majka wykorzystał drugą przysługującą

mu przerwę. Siatkarki ŁKS-u grały bardzo dobrze, a zawodniczki z Mielca nie potrafiły się temu przeciwstawić. Po udanym ataku z przechodzącej piłki Klaudii Alagierskiej było już 15:7. Po niecelnym ataku Emilii Muchy na tablicy wyników widniał wynik 17:10. Łodzianki kontrolowały sytuację na parkiecie i utrzymywały bezpieczną przewagę punktową. Tą partię i całego seta udanym atakiem zakończyła Anastasiia Hryshchuk. ©
Łukasz Guźda

Siatkówka | PlusLiga Zwariowany tie-break na Podpromiu z asem w finale

RESOVIACY POKAZALI PAZUR!

Marek Bluj
sport@nowiny24.pl

- Tak musi grać Asseco Resovia! - skwitował zwycięstwo rzeszowskiej drużyny z Bogdanką LUK Lublin po 150-minutowym boju Łukas Vasina, przyjmujący resoviaków. Ich liderem był Bartosz Bednorz.

Asseco Resovia	3
Bogdanka LUK Lublin	2

Sety: 21:25, 25:22, 23:25, 25:15, 15:13
Asseco Resovia: Ropret 1, Boyer 17, Cebulj 8, Woch 14, Kłos, Bednorz 27, Potera (libero) oraz Vasina 5, Bucki, Staszewski, Niemiec. Trener Tuomas Sammelvuo.
Bogdanka LUK: Komenda 1, Leon 24, Sasak 19, Grodzanow 9, McCarthy, 9 Tuinstra 8, Hoss (libero) oraz Nowakowski, Wachnik 2, Malinowski, Slotarski, Czyrek. Trener Massimo Botti.
Sędziowali: Wojciech Maroszek (Zory) i Piotr Król (Katowice). **Widzów:** 4600. **MVP:** Bartosz Bednorz.

Obie drużyny wystawiły wszystkie swoje armaty. Po lubelskiej stronie rej wodził Wilfredo Leon, po rzeszowskiej błyszczał Bartosz Bednorz, który wrócił po kontuzji. Kibice w liczbie blisko 5000 gardeł stworzyli super atmosferę. Widowisko nabierało coraz większej dramaturgii. Apogeum było na finiszu tie-breaka. Pierwszy set dla gości, którzy po asowych zagrywkach Leona i Kewina Sasaka uciekli na 9:5. Resoviacy trzymali fason w bloku i utrzymywali kontakt z rywalem (12:13). Po dwóch asach Klemena Cebulja (17:19) za-



FOT. PAWEŁ DUBIEL

Pojedynek bombardierów, Stephena Boyera z Asseco Resovii i Wilfredo Leona. Więcej zadowolenia miał Francuz

palila się isierka nadziei, że uda się dojąć gości. Nie udało się. Blok, blok, blok i Bednorz. Tak można podsumować drugą partię. Rzeszowski blok zatrzymał Sasaka, Tuinstrę oraz Leona. Było 23:20. Bednorz zaatakował na 24:21 i postawił kropkę nad „i”. Trzecią odsłonę wygrali przyjezdni. Marcin Komenda zagrał asa, Leon trafił na 22:20. Rzeszowianie zmniejszali dystans (22:23, 23:24), ale błąd na zagrywce spowodował, że w meczu 2:1 prowadzili rywale.

Czwarty set toczył się pod pełną kontrolą Resovii, która wskoczyła na wyższy poziom gry. Punktowała w bloku, ataku. Po bloku Bednorza było 20:10. Jednostronnego seta zamknął Boyer. Tie-break zaczął się po myśli Resovii. Boyer zagrał 2 asy (5:2), Bednorz palnął z zagrywki na 7:3. Za chwilę było 12:6. Goście rzucili się w pogoń. Po asie Fynniana McCarthy’ego przewaga resoviaków stopniała do dwóch oczek (12:10). Leon zapunkto-

wał w ataku i bloku na 13:13. Błąd rywala dał Resovii meczobola. Boyer asem zakończył emocje.

- Od czwartego seta Resovia zaczęła grać fenomenalnie, my dużo gorzej - ocenił Marcin Komenda. - Staraliśmy się, zrobiliśmy, co najlepsze, ale przegraliśmy. Dałem z siebie maksimum - dodał Leon.

- Graliśmy z pazurem, twardo, nie pękaliśmy w trudnych momentach. Mecz godny kompletu kibiców - to Dawid Woch. - Tęskniłem na boisku za Bartkiem Bednorzem.

Wyniki 20 kolejek: Barkom-Kaźany Lwów - GKS Katowice 0:3 (20:25, 24:26, 21:25); MKS Będzin - Cuprum Stilon Gorzów 0:3 (23:25, 22:25, 30:32); Warta Zawiercie - Projekt Warszawa 3:1 (25:17, 25:20, 19:25, 25:21); Jastrzębski Węgiel - Norwid Częstochowa 3:1 (25:23, 21:25, 25:17, 25:23). **Mecz:** Stal Nysa - Indykpol AZS Olsztyn i Slepsk Suwałki - Skra Belchatów **zakończyli się po zamknięciu numeru:** Zaksa - Trefl Gdańsk **dzisiaj.**

1. Jastrzębski Węgiel	20	51	55:21
2. Warta Zawiercie	20	48	52:23
3. Projekt Warszawa	20	46	54:23
4. Bogdanka LUK Lublin	20	41	48:29
5. Zaksa Kędzierzyn-Koźle	18	37	41:28
6. Norwid Częstochowa	20	35	42:37
7. Asseco Resovia	20	31	43:43
8. Skra Belchatów	19	29	37:38
9. Indykpol AZS Olsztyn	18	27	34:33
10. Slepsk Małow Suwałki	19	26	38:41
11. Cuprum Stilon Gorzów	20	25	34:43
12. Trefl Gdańsk	19	23	34:44
13. PSG Stal Nysa	19	15	24:48
14. Barkom Kaźany Lwów	20	13	28:51
15. MKS Będzin	20	12	20:52
16. GKS Katowice	20	9	22:54

W następnej kolejce (18.01; 17.30): GKS Katowice - Asseco Resovia. © P

Miasto Szkła nie zwalnia. Dziesiąta wygrana z kolei!

Tomasz Ryzner
sport@nowiny24.pl

KOSZYKÓWKA | BANK PEKAO SA 1 LIGA. Żak nie chciał przegrać, był w grze do ostatniej minuty, ale końcówki to w tym sezonie specjalność zespołu z Krosna

ŻAK KOSZALIN - MIASTO SZKŁA KROSNO 78:86 (13:26, 25:13, 18:25, 22:22)

Żak: Murray 22 (2x3, 6 str.), Lewandowski 5 (7 as, 3 str.), Dymała 23 (3x3, 7 zb, 4 as, 2 str., 4 prz.), Janczak 16 (3 bl.), Pluta 7 (1x3, 4 as, 4 str., 2 prz.) oraz Kopycki 0 (2 bl.), Smarzy 0, Kunc 5 (1x3), Maciejak 0. Trener: Miljan Curović.

Miasto Szkła: Jackson 16 (1x3, 7 zb., 4 as.), Wrona 11 (6 zb., 4 as.), Chrobot 4, Góreczyk 1, Łańak 15 (6 as, 7 str., 5 prz.) oraz Serwański 2, Trubacz 4, Laihonen 14 (2x3, Jankowski 12 (2x3, 4 str.), Chodukiewicz 7. Trener: Edmunds Valeiko.

Krośnianie rozpoczęli od 10:2, ale mający coraz bardziej niebezpieczną sytuację w tabeli Żak podjął rękawicę i powalczył o swoje. Istotny moment nastąpił w drugiej części III kwarty. Po rzucie Pluty gospodarze prowadzili 52:47, po czym... stanęli. Szklany Team wrzucił za to odpowiedni bieg i zdobył 13 punktów z rzędu. Dzięki temu w 28. minucie prowadził 60:52, a po 30. minutach 64:56.

W czwartej odsłonie kibice nie mogli narzekać na nudę. Wprawdzie lider wciąż był na plusie (w 35. minucie nawet 75:65), ale Żak uparcie gonił wynik i doprowadził do końcówki, w której seria krośnian mogła nie znaleźć kontynuacji.

Minutę i 40 sekund przed syreną zapunktował McMurray i zapas Miasta Szkła stopniał do zaledwie trzech „oczek” (79:76). Trener Edmund Valeiko zarządził time-out, a po wznowieniu gry na wysokości zadania stanął Mikael Laihonen (14 pkt to jego rekord sezonu).

To nie był koniec, bo minutę przed końcem trafił Dymała. Nasz zespół znalazł się pod presją, ale nie pierwszy raz w sezonie pokazał zimną krew na finiszu. Bohaterem został ten, który rozgrywa najlepszy sezon w karierze, czyli Hubert Łańak. Playmaker naszej ekipy trafił za dwa i na to miejscowi nie znaleźli już odpowiedzi. Wynik wolnymi ustalili Michał Jankowski i Charles Jackson.

Jeśli chodzi o statystyczne ciekawostki, warto podkreślić rolę rezerwowego ekipy z Krosna - zdobyli 39 punktów i znokautowali ławkowiczów Żaka (5 „oczek”). Miastu Szkła policzono 26 asyst, 11 przechwyty, ale i 18 strat. Koszalinianom w tych samych rubrykach wpisano odpowiednio 19, 9, 19.

Pozostałe wyniki: Śląsk II Wrocław - Bears Uniwersytet Gdański Trefl Sopot 89:87 (dogrywka), Sensation Kotwica Port Morski Kołob. - Enea Basket Poznań 64:55, SKS Fullimpex Starogard Gdański - Polonia Warszawa 72:79, Qemetica Noteć Inowrocław - ŁKS Coolpack Łódź 65:82, WKK Active Hotel Wrocław - Weegree AZS Politechnika Opolska 98:77, HydroTruck Radom - Decca Pelplin 60:71. **Mecz OP Team Energia Polska Resovia Rzeszów - GKS Tychy zakończył się po zamknięciu gazety. Relacja na nowiny.pl. © P**

1. Miasto Szkła Krosno	19	34	1631:1530
2. Astoria Bydgoszcz	19	33	1581:1456
3. Kotwica Kołobrzeg	19	31	1503:1406
4. Enea Basket Poznań	19	30	1597:1521
5. WKK Wrocław	19	30	1571:1516
6. Decca Pelplin	19	30	1604:1572
7. Noteć Inowrocław	19	30	1542:1571
8. Polonia Warszawa	19	29	1593:1543
9. Sokół Łańcut	19	29	1585:1576
10. GKS Tychy	18	28	1455:1410
11. ŁKS Coolpack Łódź	19	28	1610:1619
12. SKS Starogard Gd.	19	27	1567:1558
13. Weegree AZS PO	19	27	1537:1568
14. Żak Koszalin	19	26	1528:1623
15. Śląsk II Wrocław	19	26	1429:1524
16. Bears Trefl Sopot	19	25	1604:1661
17. HydroTruck Radom	19	24	1459:1553
18. OP Team Resovia	18	23	1355:1547

Bartosz Bednorz: Teraz idziemy cały czas do przodu

Marek Bluj
sport@nowiny24.pl

Bartosz Bednorz jest w gazie? - I oby jak najdłużej... - uśmiecha się MVP meczu z Bogdanką LUK Lublin.

Możesz powiedzieć: wróciłem i zwyciężyłem. Fajnie, że wróciłeś do gry. Z tobą, to była inna Asseco Resovia... Bardzo się cieszę. Jestem ogromnie dumny z postawy naszego zespołu. W tym meczu pokazaliśmy charakter, zostawiliśmy serce na boisku, tak naprawdę wszystko, co mieliśmy. Cieszę się, że mogłem też poczuć tę energię od chłopaków, energię, która jest na boisku, i że mogę ją również przekazać chłopakom. Wszystko zagrało, w końcu przełamaliśmy ten tie-break i jesteśmy naprawdę szczęśliwi, bo zwycięstwo w hali pełnej kibiców to jest coś pięknego.



FOT. ASSECO RESOVIA

Bartosz Bednorz jest bardzo potrzebny Asseco Resovii

Ta drużyna pokazała, że potrafi grać na wysokim poziomie. Oczywiście, że tak. Uważam, że miejsce, na którym jesteśmy, to w ogóle nie nasza pozycja. Jest kompletnie niezasłużone, ale niestety, taki jest ten sport. Mieliśmy swoje okazje. Nie wyko-

rzystaliśmy ich. Potraciliśmy punkty, które teraz bardzo by nam się przydały. Nie ma to jednak znaczenia, bo teraz idziemy cały czas do przodu.

W sobotę z Rzeszowa poszedł sygnał: uważajcie, bo Resovia cały czas jest w grze...

Oczywiście, że tak. Śmieję się, jak już skazują nas na pożarcie, a ten zespół jest złożony ze świetnych zawodników. Pokazujemy, że potrafimy grać w siatkówkę, a te problemy, które się pojawiały, to jednak jest troszkę głowa. Jeżeli to zwalczymy, a jest to na dobrej drodze, to jestem spokojny o play-offy. Możemy zrobić jeszcze kilka niespodzianek w tym sezonie.

Zagrała kapela, ale zagrała też na medal publiczność?

O tak. To jest coś pięknego. Życzylbym sobie i wszystkim chłopakom, żebyśmy zawsze grali

przed taką publicznością. Wiem, że to nie jest łatwe. Czasami przegrywamy, czasami jest to ciężkie dla kibiców. Przez kilka meczów oglądałem to z boku i naprawdę jest to ciężkie, ale super jest to, że niektórzy kibice gwizdzą, ale bardzo szanuję tych, którzy są z tym klubem od początku do końca i nawet, jak są trudne momenty, są z nami. Za to im dziękuję.

Czyli co dalej?

Dalej gramy o wszystko i wygramy. To jest teraz nasz cel.

Z twoim palcem serdecznym już wszystko jest OK?

Powiedzmy. Przyspieszałem wszystko, aby jak najszybciej wrócić do akcji. Za kulisami dbałem o zdrowie, przede wszystkim o formę, by nie upadła, a wręcz jeszcze się poprawiła. Wszystko poszło zgodnie z planem. Jak nie dostanę w niego, to będę grał dalej. © P



FOT. MIASTO SZKŁA KROSNO/FACEBOOK

Miasto Szkła jest na fali i notuje piękną serię. Nz. Hubert Łańak, który w ostatniej minucie pokazał zimną krew

65. Plebiscyt Sportowy Bramkarz Konrad Cymerys, czyli mocny kandydat w kategorii Talent Roku 2024

WYCHOWANEK SIARKI TARNOBRZEG TALENT POPARŁ PRACĄ I NIE DAJE SOBIE WEJŚĆ NA GŁOWĘ

Marcin Jastrzębski
sport@nowiny24.pl

Jeden z pretendentów do miana „Talentu Roku” Konrad Cymerys do seniorskiej piłki wszedł odważnie, jeszcze w jako 15-latek w marcu ubiegłego roku. opy zdobyła trzy medale!

Od tamtego pory rozgrał 18. ligowych meczów i jeden w Pucharze Polski.

Młody wychowanek Siarki Tarnobrzeg ma za sobą przełomowy rok. Jego przygoda z piłką (a może to już kariera) potwierdza, że na Podkarpaciu nie boimy się stawiać na swoich, młodych chłopaków. 16-letni bramkarz poradził sobie z wymaganiami dorosłej piłki i z pewnością interesuje go coś więcej niż „tylko” 3 liga. Szybkość i zwinność to jego naj-

wieksze atuty. - Potrafi na linii odbić w ekwilibrystyczny sposób trudne piłki - chwali go trener Siarki Dariusz Kantor.

Ma sobie dużo zapału do pracy, jest poukładanym chłopakiem. Zna też swoją wartość i w szatni nie pozwala sobie wejść na głowę. - Był obserwowany, przeszedł kolejne szczeble szkolenia w klubie i zapracował sobie na szansę w pierwszym zespole - zaznacza Kantor.

Siarka chce stawiać na młodych zawodników i okazało się, że wychowanek może być ważnym punktem pierwszego zespołu. Jesienią nie zawsze był pierwszym wyborem trenera, lecz trzeba zaznaczyć, że szybko zaadoptował się do rywalizacji w seniorskiej piłce. Przed nim niełatwy okres, bo będzie musiał poradzić sobie z presją. W debiutanckim se-

zonie mógł liczyć na wyrozumiałość, bo ewentualne błędy można zrzucić na fakt, że jest jeszcze bardzo młody. - Teraz będzie na niego patrzeć więcej osób, będzie pod większą „kontrolą” - zaznacza Kantor, przyznając zarazem, że młody chłopak może pomóc tarnobrzezkiej ekipie w walce o awans do drugiej ligi. Jego postępy zauważono w PZPN-ie. Był w kadrze do 17 lat na turniej eliminacyjny mistrzostw Europy, a później zagrał w towarzyskim starciu z Albanią (wygrana biało-czerwonych 3:2).

Konrad Cymerys jest jednym z nominowanych w 65. Plebiscycie Sportowym Nowin (kat. Talent Roku). Lista wszystkich nominowanych (w czterech kategoriach) na nowiny24.pl/SportowiecRoku. ©P



Konrad Cymerys dzięki swojej bardzo dobrej postawie zaistniał w kadrze narodowej

Q504528202A

ORGANIZATOR

PATRONAT HONOROWY

PATRONAT MEDIALNY

nowiny
nowiny24.pl

WOJEWODA PODKARPACKI

MARSZAŁEK
WOJEWÓDZTWA PODKARPACKIEGO

Konrad Fijołek
Prezydent Miasta Rzeszowa

STAROSTA
RZESZOWSKI

PODKARPAK
ZPN

TVP 3
RZESZÓW

Polskie Radio
RZESZÓW

Oslabiony Sokół nie dał rady Astorii

Michał Czajka
sport@nowiny24.pl

KOSZYKÓWKA | BANK PEKAO S.A. 1 LIGA. **Zapowiadało się naprawdę bardzo ciekawe starcie, ale osłabienia Sokoła spowodowały, że Astoria dość spokojnie kontrolowała sobotni mecz.**

ENEABRAMCZYK ASTORIA BYDGOSZCZ - MUSZYNIANKA SOKÓŁ ŁAŃCUT 95:71 (31:16, 19:20, 21:21, 24:14)

Astoria: Wilk 5 (2 zb.), Kamiński 11 (3x3, 5 zb., 4 as.), Kimbrough 18 (3x3, 2 zb., 5 as.), Wińkowski 2 (8 zb., 1 as.), Andrzejewski 5 (1x3, 3 zb., 5 as.) oraz Dzierżak 5 (1x3, 3 zb., 2 as.), Chyliński 6 (2x3, 1 zb., 2 as.), Kwiłsza 25 (6 zb., 3 as.), Czerniepiel 0, Nowakowski 5 (1x3, 2 zb., 9 as.), Siewruk 13 (3x3, 4 zb.). Trener Grzegorz Sikba.

Sokół: Małgorzaciak 17 (5 zb., 5 as.), Struski 4 (1x3, 9 zb., 1 as.), Kaszowski 13 (3x3, 1 zb., 6 as.), Kędel 18 (1x3, 3 zb., 2 as.), Stupnicki 15 (3x3, 1 zb.) oraz Kłaczek 4 (3 zb., 2 as.), Czerwonka (1 zb., 1 as.), Solarz 0 (1 zb.), Puchalski 0 (2 zb., 1 as.). Trener Maciej Klimka.

Widzów 1479.

Sokół niby jako pierwszy wyszedł na prowadzenie, ale bydgoszczanie szybko doskoczyli i na wiele w pierwszej ćwiartce przyjezdnym nie pozwolili.



Patryk Kędel musiał zastąpić Birama Faye

W ekipie z Łańcuta brakowało m. in. Birama Faye i to było mocno widoczne. Do przerwy Sokół nie zdołał się pozbierać i po zakończeniu II kwarty gospodarzy byli 14 punktów na plusie (50:36). Po przerwie łañcucianie dwukrotnie zdołali się zbliżyć na 9 punktów, ale pod koniec znowu lepiej wyglądała Astoria, która w pewnym momencie miała już 20 punktów przewagi. W ostatniej „ćwiartce” miejscowi w pełni kontrolowali już mecz i wygrali bardzo pewnie.

Brak Faye było wyraźnie widać na „desce”, bo sokoły przegrały zbiórkę 30:38. Słabo szło łañcucianom również zza łuku - trafili tylko 8 na 29 rzutów co przełożyło się na skuteczność równą 27% (Astoria 48%). Wąska rotacja Sokoła spowodowała również, że ławka (a w zasadzie Kłaczek) dała zaledwie 4 punkty. ©P

Czy Głogovia wystartuje wg planu?

Michał Czajka
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA. Piłkarze Głogovii Głogów Małopolski pierwszy trening mają zaplanowany na 14 stycznia. Czy jednak rzeczywiście zespół rozpocznie wtedy przygotowania do rundy wiosennej?

Na ten moment wszystko stoi pod znakiem zapytania, bo na razie nie wiadomo jeszcze przede wszystkim, kto poprowadzi zespół z Głogowa Małopolskiego w rundzie wiosennej. Krzysztof Korab z posady zrezygnował i na razie pozostaje kibicom czekać na jego następcę. Jak mówi nam nowy prezes klubu Andrzej Drzał, sprawa powinna się szybko rozstrzygnąć. - W najbliższych dniach mam zaplanowane rozmowy z kandydatami i mam nadzieję, że przebiegną one pomyślnie. W tej chwili priorytetem jest dla nas zatrudnienie no-

wego trenera, bo bez tego nie będziemy mogli ruszyć z przygotowaniem - mówi prezes Głogovii.

Andrzej Drzał nie ukrywa, że po wyborze nowych władz w klubie umowy z piłkarzami



Krzysztof Korab nie poprowadzi już Głogovii

zostały skonstruowane na nowo i nie wszyscy przystali na nowe warunki. Na ten moment jednak prezes nie chciałby zdradzać ilu zawodników jest w kadrze zespołu. - To wszystko jeszcze nie jest do końca pewne - mam jakieś cztery znaki zapytania w tej kwestii, bo niektórzy się jeszcze nie określili ostatecznie - tłumaczy. Być może w zespole pojawią się jacyś nowi gracze (pewnie będzie to nieuniknione), ale najpierw musi pojawić się nowy trener. - Na pewno nie będziemy zapraszać żadnych zawodników na treningi jeśli nie będzie trenera, bo przecież ja nie będę się przyglądał ich umiejętnościom i decydował czy będą dla nas przydatni - mówi prezes Głogovii.

Tymczasem dwie podkarpackie drużyny mają już za sobą pierwsze sparingi - Siarka pokonała KSZO 2:1, a Legion zremisował 2:2 z Unią Tarnów. ©P

Piłka nożna | 1 liga Klub ze Stalowej Woli ogłasza kolejne wzmocnienie

NOWY PREZES WALCZY O BUDŻET

Kamil Górniak
sport@nowiny24.pl

Od 1 stycznia 2025 roku Marcin Łopatka jest nowym prezesem Stali Stalowa Wola. Początek jego kadencji obfituje w wiele wyzwań, które powoli przynoszą korzystne dla klubu rezultaty.

Przed Stalą Stalowa Wola niezwykle trudne zadanie. Beniaminek zaplecza ekstraklasy znajduje się w strefie spadkowej z dorobkiem zaledwie 11 oczek. Klub ze Stalowej Woli potrzebuje wzmocnień, aby móc rywalizować z innymi o utrzymanie. Nowy prezes zielono-czarnych Marcin Łopatka jest jednak dobrej myśli.

- Wszyscy oczekujemy od zawodników poświęcenia, determinacji i przede wszystkim walki. Naszym podstawowym planem jest utrzymanie. Jeśli miałoby się nam nie udać zachować ligowego bytu, to nie możemy się załamywać. Będziemy chcieli wtedy walczyć o jak najszybszy powrót do pierwszej ligi. Zmiany jakie jednak następują w naszym składzie rokuja w moim odczuciu bardzo dobrze - powiedział klubowym mediom prezes Stali Stalowa Wola.

Marcin Łopatka w ostatnim czasie pracował w klubie z Podkarpacia w charakterze fizjoterapeuty. W hutniczym mieście jest doskonale znany. Oprócz



Marcin Łopatka zastąpił Wiesława Siembidę. Rozmawia z nowymi sponsorami klubu

wiedzy z zakresu zarządzania podmiotami prawnymi nowy sternik Stalówki jest też jej kibicem. Chęć niesienia pomocy klubowi pomogła mu w objęciu stanowiska prezesa.

Nowy prezes Stali przede wszystkim musi się też zająć finansami i pozyskiwaniem nowych sponsorów. Tutaj jednak początek kadencji obfituje w dobre informacje, bowiem odzywają się już firmy, które chcą wspierać ekipę ze Stalowej Woli, a kolejne dni i tygodnie mogą przynieść kolejne dobre

wiadomości. - Finanse to podstawa. Wiele osób mówiło, że musi ktoś przyjść z zewnątrz, kto przyciągnie dużych sponsorów. Mamy jednak tutaj wiele sporych firm, które wykazują zainteresowanie klubem. Prowadziłem już pewne wstępne rozmowy, są pierwsze pozytywne informacje, są chęci dalszych rozmów na temat sponsoringu. Będę robił wszystko, aby wyjść do firm, aby zdecydowali się na wsparcie Stali. Udało się już porozumieć z firmą Wodex, która wraca

do Stali. Jestem dobrej myśli - zakończył prezes Stali Stalowa Wola.

W międzyczasie klub dokonał kolejnego wzmocnienia. Nowym zawodnikiem „Stalówki” został kreatywny pomocnik Kelechukwu Ibe-Torti, który ostatnio grał w ŁKS-ie Łódź, a wcześniej w Resovii. To czwarty transfer beniaminka, ale nie ostatni. Trener Ireneusz Pietrzykowski chce mieć w kadrze 22 graczy w polu, a do tego pułapu jeszcze brakuje kilku piłkarzy. ©©

Stal Rzeszów już w pełnym składzie. Thill zdobył gola

Tomasz Ryzner
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | BETCLIC 1 LIGA. Stal Rzeszów ma za sobą pierwszy tydzień przygotowań do rundy wiosennej. Ekipa trenuje już w pełnym składzie, a w sobotę zaliczyła wewnętrzną gierkę.

Stalowcy wznowili zajęcia w Święto Trzech Króli. Na pierwszym treningu pojawiło się 24 piłkarzy. Do kompletu brakowało Cesara Peny i Michała Synosia, ale pierwszy powrócił już z ojczyznej Kolumbii, a drugi, po odbyciu badań kontrolnych kontuzjowanej dłoni, także dołączył do kadry zespołu.

- Piłkarze odpoczęli w trakcie okresu świąteczno-noworocznego, ale wrócili do zajęć w odpowiedniej formie. Widać, że stosowali się do indywidualnych rozpisek, które otrzymali przed urlopami. To zawsze pomaga w szybszym wejściu do przedsezonowych treningów - komentuje Marek Zub, szkoleniowiec Stali.

Jak już informowaliśmy, jedną nową-starą twarzą w zespole pierwszoligowca z Rzeszowa jest dwudziestoletni Michał Musik, który wrócił na Hetmańską już po raz trzeci - tym razem po skróconym wypożyczeniu do Sokoła Kolbuszowa Dolna. Wychowanek Ziomków Rzeszów jesienią zdobył 23 bramki dla sokołów i otwiera klasyfikację strzelców w czwartej lidze.

- Pamiętam Michała sprzed roku, gdy był przez chwilę w Stali. Widać wyraźnie, że przez ten czas zmężniał. To ciekawy piłkarz z dużym potencjałem, co potwierdza sama liczba bramek, które zdobył jesienią - zaznacza coach biało-niebieskich.

Michał mierzy 191 cm wzrostu, co sprawia, że nasza drużyna będzie mieć jeden z wyższych napadów na zapleczu ekstraklasy, jednak Tomasz Bała ma 193 cm. Aspirujący do pierwszego składu Jakub Kaczówka też nie jest ułomkiem, a jako 16-latek ciągle rośnie i może dogonić gabarytowo kolegów z ataku.

Kadra stalowców liczy 26 zawodników i jeśli dojdzie w niej do istotniejszych zmian, to stanie się to dopiero po zakończeniu sezonu. - Patrzymy oczywiście, co się dzieje na rynku, ale kadra jest właściwie zamknięta. Musiałbym z kogoś zrezygnować, aby myśleć o sprowadzeniu innego piłkarza. Nie widzę takiej potrzeby na ten moment - uśmiecha się trener dziesiątej drużyny pierwszej ligi.

Pierwszy sparing nasz zespół rozegra za tydzień ze Stalą Stalowa Wola, a w sobotę zaliczył pierwszą w roku wewnętrzną grę. Padł w niej tylko jeden gol - do celu trafił Sebastian Thill i tym samym zespół pomarańczowych pokonał niebieskich.

W drugim tygodniu przygotowań obciążenia na Hetmańskiej pójdą na górę, ale nie będzie to jeszcze maksymalna intensywność.

- Dopiero trzeci i czwarty tydzień będą tygodniami uderzeniowymi, a więc również ten, który spędzimy na obozie - powiedział w rozmowie z mediami klubowymi Tomasz Grudziński, trener przygotowania motorycznego w Stali. - To wtedy skupimy się w dużej mierze na ładowaniu akumulatorów, by od początku rundy być optymalnie przygotowanym na dużą liczbę sprintów, przyspieszeń i hamowań, do gry na wysokiej intensywności. ©©

Mielecka Stal trenuje w ciepłej, słonecznej Hiszpanii

Marcin Jastrzębski
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | EKSTRAKLASA. Piłkarze Stali Mielec w sobotę zameldowali się w hiszpańskim L'Albir, gdzie pracować mają do 24 stycznia.

Biało-niebiescy chcą zaliczyć w Hiszpanii cztery sparingi. 16 stycznia mielecki zespół sprawdzi się ze szwedzkim IF Elfsborg. 18 stycznia mielecka drużyna zagra z Legią Warszawą, a 23 stycznia z Piastem Gliwice. Stal miała również zagrać mecz kontrolny w poniedziałek (dziś - 13 stycznia). Klub do niedzieli nie podał jeszcze rywala. Być może w ogólnie nie dojdzie do tej gry kontrolnej.

Piłkarze Stali polecieli na Półwysep Iberyjski w dobrych humorach i z nastawieniem na wykonanie solidnej



Piłkarze i sztab Stali (z lewej trener Janusz Niedźwiedź, z prawej Mariusz Mokrzycki) pracują w ciepłym L'Albir

pracy. - Mamy trzy tygodnie, żeby optymalnie się przygotować. Myślę, że sztab tutaj odpowiednio nas przygotowuje. My zrobimy dobrą, ciężką pracę - zapowiada Maciej Domański, jeden z najbardziej doświadczonych graczy.

Mielecki klub nadal myśli o wzmocnieniach. W poprzednim tygodniu sprawdzani byli: 26-letni prawy obrońca Bogdan Milowanow oraz 21-letni wahadłowy Mateusz Ziółkowski. Milowanow to Ukrainiec z hiszpańskim paszportem.

Ostatnie pół roku nie grał w żadnym klubie, latem rozstał się z portugalskim FC Arouca. Ma na koncie 60 meczów na poziomie hiszpańskiej 2 ligi i 37 gier w portugalskiej elicie. Ziółkowski to zawodnik Podbeskidzia Bielsko-Biała. W tym sezonie (Betclit 2. liga) zagrał w siedmiu meczach. Wcześniej reprezentował też m.in. Zagłębie Sosnowiec, Siarkę Tarnobrzeg. ©©

KADRA STALI MIELEC W L'ALBIR:
BRAMKARZE: Jakub Mądryk, Konrad Jatocha, Karol Dybowski, Kewin Szurlej.
OBROŃCY: Krystian Geteringer, Mateusz Matras, Kamil Pajnowski, Bert Esselink, Alvis Jaunzems, Marvin Senger, Piotr Wlazło.
POMOCNICY: Maciej Domański, Krzysztof Wolkowicz, Matthew Guillaumier, Fryderyk Gerbowski, Dawid Tkacz, Adrian Bukowski, Robert Dadok, Sergiej Krykun, Karol Knap, Natan Niedźwiedź, Pyry Hannola, Dawid Zięba (zawodnik Akademii FKS Stal Mielec).

NAPASTNICY: Ilija Szkurin, Łukasz Wolsztyński, Ravve Assayag.



Powrót do Stali, kolejny już zresztą, oznacza, że Michał Musik wykonuje przeskok aż o trzy klasy rozgrywkowe

Rekordowe zwycięstwo Man City

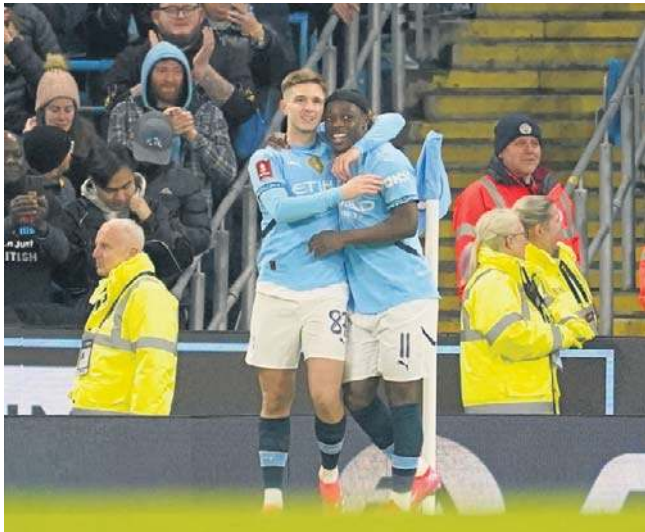
Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **W III rundzie Pucharu Anglii burzę wywołał wynik Manchesteru City.**

Mistrz Anglii i zeszłoroczny finalista FA Cup - Manchester City - rozgromił trzecioliigowy Salford City, którego współwłaścicielem jest Ryan Giggs, 8:0 po golach Jeremy'ego Doku (dublet, drugi gol z rzutu karnego), Divine'a Mubamy, Nico O'Reilly'ego, Jacka Grealisha (karny), i Jamesa McAtee'go (hat-trick).

Było to najwyższe zwycięstwo „The Citizens” od 92 lat. W styczniu 1933 roku również w Pucharze Anglii zdemolowało Gateshead 9:0. „Obywatele” po raz pierwszy od października wygrali trzy mecze z rzędu: przed Salford pokonali w Premier League West Ham (4:1) i Leicester (2:0).

Wreszcie powody do zadowolenia miał trener Pep Guardiola. - W końcu odnieśliśmy wysokie zwycięstwo. Nie było łatwo ze względu na osobiste oceny, ale dobrze wykorzystaliśmy nasze szanse, więc jestem



James McAtee i Jeremy Doku celebrują jednego z pięciu goli, które strzelili dla Man City w pogromie Salfordu

zadowolony z występu. Na czele Manchesteru City rozegrałem ponad 500 meczów, rozegraliśmy doskonale 487 czy 488 meczów, a tylko 12-13 meczów było kiepskich. Problem w tym, że w naszym zespole jest niesamowita liczba kontuzji, które uniemożliwiają normalne treningi i rywalizację. Zespołowi jest ciężko, ale stopniowo grać wracają - ocenił kataloński

szkoleniowiec City. Guardiola potwierdził zamiar opuszczenia klubu przez 34-letniego obrońcę Kyle'a Walkera, który otrzymał intratną ofertę z Arabii Saudyjskiej. - Poprosił o możliwość zagrania za granicą. Zwrócił się do Txiki'ego Begiristaina (dyrektora sportowego Manchesteru City). Z tego powodu wolę grać z tymi, których myśli są tutaj - skomentował Pep.

W tym sezonie Walker rozegrał dla City 18 meczów we wszystkich rozgrywkach, ale nie zdobył żadnej bramki.

W meczu Aston Villi Matty'ego Casha z West Hamem Łukasza Fabiańskiego zwycięstwo odnieśli gospodarze 2:1. Cash zagrał do 72. minuty i przy wyniku 1:1 został zmieniony na Kostę Nedeljkovicia. Leicester z Jakubem Stolarczykiem w bramce rozgromił drugoligowy QPR 6:2.

©P

PUCHAR ANGLII

1/32 finału: Coventry City - Sheffield Wednesday 1:1, w karnych 4:3, Leeds United - Horrogate Town 1:0, Manchester City - Salford City 8:0, Norwich City - Brighton & Hove Albion 0:4, Reading - Burnley 1:3 po dogrywce, Chelsea Londyn - Morecambe 5:0, Bournemouth - West Bromwich Albion 5:1, Nottingham Forest - Luton Town 2:0, Sunderland - Stoke City 1:2 po dogrywce, Brentford - Plymouth 0:1, Exeter City - Oxford United 3:1, Leicester City - Queens Park Rangers 6:2, Liverpool - Accrington 4:0, Middlesbrough - Blackburn Rovers 0:1, Bristol City - Wolverhampton Wanderers 1:2, Birmingham City - Lincoln City 2:1, Aston Villa Birmingham - West Ham United 2:1, Wycombe Wanderers - Portsmouth 2:0, Everton Liverpool - Peterborough United 2:0, Fulham - Watford 4:1, Sheffield United - Cardiff City 0:1.

Kolorowy zawrót głowy na włoskich boiskach Serie A

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Obrońca Torino i reprezentacji Polski - Sebastian Walukiewicz zagrał przeciw Juventusowi w derbowym meczu 20. kolejki piłkarskiej Serie A, który zakończył się wynikiem 1:1.**

Tuż przed świętami Bożego Narodzenia 24-letni piłkarz z Gorzowa Wlkp. trafił do szpitala po tym, jak źle się poczuł w trakcie spotkania z Bologną.

21 grudnia Sebastian Walukiewicz trafił do szpitala po tym, jak podczas meczu na Stadio Olimpico di Torino miał problemy z oddychaniem i jeszcze na boisku zajęły się nim służby medyczne.

Dokładne badania nie wykazały jednak żadnych poważnych dolegliwości, a za jego kłopoty „odpowiedzialna” miała być grypa, którą przechodził, m.in. z gorączką, w tygodniu poprzedzającym występ. Od tego czasu piłkarz Torino odpoczywał, a w sobotę pojawił się na placu gry w samej końcówce i zdążył

jeszcze zostać ukarany żółtą kartką.

Do 72. minuty w ekipie „Byków” grał Karol Linetty, który również ujrzał żółtą kartkę.

W ekipie gości zabrakło kontuzjowanego Arkadiusza Milika, który w tym sezonie jeszcze nie zagrał. Emocji nie brakowało wokół boiska. Obaj trenerzy - Paolo Vanoli i Thiago Motta, zostali odesłani na trybuny na początku drugiej połowy, gdy zostali ukarani czerwonymi kartkami.

Było to konsekwencją protestów po tym, jak obrońca Juven-

tusu Nicolò Savona sfalował Yanna Karamoha tuż przed polem karnym gości.

Mecz Empoli z Lecce (1:3), zarówno Szymon Żurkowski (gospodarze), jak i Filip Marchwiński (goście), oglądali niestety z ławki rezerwowych. ©P

SERIE A

20. kolejka: Lazio - Como 1:1 (Dia 34 - Cutrone 72), **Udinese - Atalanta Bergamo 0:0**, **Empoli - Lecce 1:3** (Cacace 47 - Morente 6, Krstović 11 i 90), **Torino - Juventus Turyn 1:1** (Vlasić 45 - Yildiz 8), **AC Milan - Cagliari 1:1** (Morata 51 - Zortea 55), **Genoa - Parma 1:0** (Freundrup 65).

Nowiny
Poniedziałek, 13.01.2025

Kane zapewnił 3 punkty, a Bayer urządził spektakl

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Po trzytygodniowej przerwie świąteczno-noworocznej Bundesliga wznowiła rozgrywki.**

Liderujący po 15. kolejkach zeszłego roku Bayern Monachium pokonał na wyjeździe Borussię Mönchengladbach 1:0. Jedyne goła strzelił z rzutu karnego Harry Kane - swojego pierwszego od 4 meczów. Z 15. bramkami przewodzi klasyfikacji króla strzelców przed Omarem Marmoushem z Eintrachtu Frankfurt, który ma 14 trafień.

Kane jest pewien, że w swojej karierze zdobędzie trofea drużynowe. Harry nie sięgnął jeszcze po żaden tytuł z klubem (Tottenhamem Hotspur i Bayernem) oraz reprezentacją Anglii. - Otrzymam indywidualne nagrody jako najlepszy strzelec lub najlepszy zawodnik. Każdy sezon rozpoczynam z celem zdobycia trofeum i nie jestem szczęśliwy, że jestem inny tylko na poziomie indywidualnym. Mam dopiero 31 lat. Myślę, że najlepsza wersja Harry'ego Kane'a jeszcze przed nami. Jestem jestem pewien, że druga część mojej kariery, która się teraz zaczyna, będzie bogata w ważne trofea. A kiedy odwieszę buty, ten brak tytułów nie będzie już tematem dyskusji - powiedział w wywiadzie dla „France Football”.

Bawarczycy męczyci się z wyjątkowo niewygodną dla nich Borussią M'Gladbach. Od 2019 roku Bayern wygrał na wyjeździe ze „Żrebiętami” do minionej soboty tylko raz.

- Nie było łatwo, ale daliśmy radę. Jesteśmy zadowoleni ze zwycięstwa, ale zdecydowanie musimy strzelić więcej bramek. Mielliśmy okazje na podwyższenie wyniku i zagraliśmy

dobrze. Trzeba było usunąć wszystkie pytania, szczególnie w drugiej połowie. Byliśmy jednak silni psychicznie i pokazaliśmy, co potrafimy - ocenił trener Bayernu Vincent Kompany.

Bayern utrzymał 4 punkty przewagi nad obrońcą tytułu Bayerem Leverkusensem, który na początek roku pokonał po spektaklu na Signal Iduna Park Borussię Dortmund 3:2.

Już w 26. sekundzie Nathan Tella pokonał Gregora Kobela. W 8. minucie Patrick Schick podwyższył na 2:0. Cztery minuty później gola dla gospodarzy strzelił Jamie Gittens, ale w 19. min było już 3:1 dla „Aptekarzy” po drugim trafieniu Schicka. Nawet w zeszłym roku czarujący Bayer nie strzelił trzech goli w pierwszych 19 minutach wyjazdowego meczu Bundesligi. Ostatni raz zdarzyło się to 25 lat temu - przeciwko Ulm w marcu 2000 roku, kiedy Bayer zdemolował rywala 9:1.

BVB odpowiedział drugą bramką Serhou Guirassy'ego z karnego pod koniec meczu.

Bayer zanotował tylko jedną porażkę w ostatnich 50 meczach w Bundeslidze - 2:3 z Lipskiem latem. We wszystkich rozgrywkach klub wygrał dziesiąty mecz z rzędu.

©P

BUNDESLIGA

16 kolejka Borussia Mönchengladbach - Bayern Monachium 0:1 (Kane 68 z karnego), **TSG Hoffenheim - VfL Wolfsburg 0:1** (Amoura 29), **Heidenheim - Union Berlin 2:0** (Kratzig 17, Beck 83; czerwona kartka Rothe - Union 37), **SC Freiburg - Holstein Kiel 3:2** (Remberg 23 samobój, Gunter 38, Grifo 74 - Harres 85, 90), **1. FSV Mainz - VfL Bochum 2:0** (Burkardt 23, 69), **St. Pauli - Eintracht Frankfurt - 0:1** (Marmoush 32), **Borussia Dortmund - Bayer Leverkusen 2:3** (Gittens 12, Guirassy 79 z karnego - Tella 1, Schick 8, 19). Prowadzi Bayern z 39 punktami przed Bayerem - 35 pkt i Eintrachtem - 30 pkt. Tabelę zamyka VfL Bochum z 6 pkt.

Nicea bliżej Monaco, bronił tylko Bułka

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

Spośród polskich bramkarzy reprezentujących barwy klubów Ligue 1, w 17. serii gier na boisku pojawił się tylko Marcin Bułka.

Golkiper Nicei w wyjazdowej potyczce z Reims przepuścił dwie bramki, jego koledzy z pola strzelili jednak dwa razy tyle goli, co zagwarantowało cenne trzy punkty. Podopieczni Francka Haise plasują się obecnie na czwartej pozycji, do trze-

ciego AS Monaco tracą jednak zaledwie punkt.

Drużyna Radosława Majeckiego (spędził mecz na ławce rezerwowych) w 17. serii gier zaledwie zremisowała na wyjeździe z Nantes. W bramce tym razem stanął Szwajcar Philipp Koehn, który przepuścił dwukrotnie piłkę do bramki, dodać jednak należy, że trafienia poprzedziły ładne akcje zakończone świetnymi podaniami Walijszka Benjamina Thomasa. Przybysz z Wysp Brytyjskich za pierwszym razem dobrze dograł Matthisowi

Abline, w drugim przypadku z kolei obsłużył Kelvina Amiana, który z całej siły uderzył w krótki róg.

Po utracie dwóch bramek Monaco szybko wzięło się do pracy i w krótkim czasie odrobiło straty. ©P

LIGUE 1

17. kolejka: Nantes - Monaco 2:2 (Abline 12, Amian 47 - Embolo 52, Salisu 59), **Auxerre - Lille 0:0**, **Brest - Lyon 2:1** (Camara 8, Ajorque 25 - Veretout 45), **Reims - Nice 2:4** (Ito 34, Diakhon 71 - Guessand 28, Laborde 44 i 64, Abdi 86), **Rennes - Olympique M. 1:2** (Kalimundo 43 - Greenwood 45, Rabiot 49).

Burza wokół rejestracji Olmo i Victora

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Miniona kolejka LaLiga odbyła się w cieniu rozgrywanego w Arabii Saudyjskiej turnieju o Superpuchar Hiszpanii. Hitów więc w Primera Division tym razem nie było.**

Najwięcej szumu wywołała natomiast przyspieszona rejestracja na drugą część sezonu Dani'ego Olmo i Pau Victora przez mającą wciąż ogromne problemy finansowe Barcelonę.

LaLiga i Królewska Hiszpańska Federacja Piłkarska RFEF nie znalazły podstaw, aby zarejestrować obu piłkarzy Barcy, gdyż ta nie spełniła warunków finansowego fair play.

„Blaugrana” jednak rzutem na taśmę odwołała się do Naczelnej Rady Sportu Hiszpanii (CSD) i ta w drodze wyjątku zezwoliła na powrót Olmo i Victora do składu Barcy do zakończenia procesu wykazującego (nie)zgodność ich rejestracji, czyli do 7 kwietnia.

Real Madryt, o dziwo, trzyma stronę Barcelony z po-

wodu wspólnego projektu Superligi, ale reszta klubów LaLiga domaga się surowego ukarania „Dumy Katalonii”. ©P

LALIGA

19. kolejka: Sevilla - Valencia 1:1 (Pedrosa 90+3 - Rioja 61), **Espanyol Barcelona - Leganes 1:1** (Cabrera 2 - Cisse 14), **Real Valladolid - Betis Sewilla 1:0** (Perez 58), **Deportivo Alaves - Girona 0:1** (Solis Romero 90+1), **Rayo Vallecano - Celta Vigo 2:1** (Embarba 5, de Frutos 63 - Iglesias 26; czerwona kartka - Alonso - Celta 90+4). Przewodzi Real Madryt z 43 punktami przed Atletico Madryt - 41 pkt (mecz mniej) i Barceloną - 38 pkt. Tabelę zamyka Valencia - 13 pkt.

Piłka nożna Ile na wysokim poziomie może grać Robert Lewandowski?

STARZENIA SIĘ NIE OSZUKA, ALE...

Adam Godlewski
redakcja@polskapress.pl

Doktor honoris causa AWF-ów w Katowicach i Gdańsku, profesor Jan Chmura, określa warunki, które musi spełnić Robert Lewandowski, aby na boisku dotrzeć do 40-stki.

Były prezes PZPN Zbigniew Boniek ocenił niedawno, że Lewandowski może pograć na wysokim poziomie jeszcze przez 2 lata. Prawda czy fałsz? Patrząc przez pryzmat obserwacji, a przede wszystkim badań, które prowadzę w piłce nożnej, a także stylu życia, jakie prowadzi Robert, stawiam tezę, że na wysokim, światowym poziomie Lewandowski może funkcjonować dłużej, nawet do 40. roku życia. Wszystkie składowe, które wymienię, powodują, że napastnik Barcelony zdolności wysiłkowe może podtrzymać przez dłuższy czas, pomimo - i to bardzo mocno chcę podkreślić - procesu starzenia się organizmu, który już go dosięgnął.

Tak bez spełnienia żadnych dodatkowych warunków?

Warunek jest jeden, podstawowy. Chodzi o to, aby jego trening pod względem jakości był jeszcze bardziej efektywny. Na tym poziomie wiekowym jego organizm, a dokładnie jego mózg, oczekuje na mocniejszy bodziec treningowy. Ale nie ten



Robert Lewandowski na boisku może dotrzeć do 40-stki. Wyostrome procesy analityczno-decyzyjne to jego atut

standardowy, który stosowany jest generalnie w piłce zawodowej, tylko dodatkowy. Bardzo mocny, krótkotrwały, który wywoła optymalne pobudzenie na poziomie kory mózgowej. Na tym poziomie wiekowym kluczowa jest też właściwa proporcja między obciążeniem a regeneracją. Proces starzenia powoduje oczywiście wydłużanie procesu regeneracji. Pamiętając o tym, Robert zachowuje szansę na utrzymanie zdolności motorycznych na poziomie zbliżonym do obecnego. Oczywiście, niebawem ważnym elementem w opóźnie

nianiu starzenia się jest właściwe żywienie. Żona Roberta jest specjalistką w tym zakresie, więc o zbilansowaną dietę w przypadku Lewandowskiego zupełnie się nie martwię.

W skrócie - na czym powinno być oparte właściwe żywienie?

Zjedzenie od czasu do czasu plasterka boczku czy kawałka pizzy w niczym nie przeszkadza, jest to wręcz potrzebne dla psychiki żywienia. Generalnie jednak powinny być to białka pochodzenia kurzego i cielęcego, jak wynika z badań naukowców w tym zakresie, one

najmocniej spowalniają proces starzenia się. Z jednej strony trening, z drugiej - żywienie i higiena snu, bo jego odpowiednia dawka na tym poziomie wiekowym też jest już nieodzowna. Prawidłowa masa ciała, unikanie alkoholu, tytoniu i używek, to oczywiście abecadło, które jednak z pewnością pani Anna Lewandowska ma w małym paluszku.

Nic jednak nie uchroni Roberta przed stopniowym spadkiem zdolności szybkościowych.

Cóż, nie ulega wątpliwości, że żywej komórki nie da się oszukać. Nawet Robert, który z fizjologicznego punktu widzenia jest fenomenem, nie jest w stanie. Natomiast to, co w jego przypadku jest najcenniejsze, to przeogromne doświadczenie, którym ten pogłębiający się deficyt motoryczny może nadrobić. Przekłada się bowiem na procesy analityczno-decyzyjne, a te stanowią podstawę gry i wyróżniają każdego klasowego piłkarza. W przypadku Roberta te procesy są tak mocno wyostrome, że może kompensować poprzez ich działanie straty wynikające ze starzenia się. Fundamentalny warunek, aby Lewandowski mógł je maksymalnie wykorzystywać, jest taki, że ciągle musi pozostawać pod grą, pod napięciem, na optymalnym poziomie pobudzenia. Czyli być na boisku, a nie na rezerwie...

FOT. SYLVIA DĄBROWA

Adam Godlewski

„Krótka piłka”



BAJKA O JEDENASTU SZABLACH

Mimo sezonu ogórkowego w krajowym futbolu nudy nie ma. Rozpoczęły się harce przed tegorocznymi wyborami na prezesa PZPN i od razu zrobiło się... kabaretowo.

Jako pierwszy o rozweselenie środowiska zadbał ustępujący baron z Dolnego Śląska, Andrzej Padewski. Chcąc sprowokować środowisko do dyskusji - czego wcale nie krył - wyraźnie puszczał oko, opowiedział bajeczkę o tym, że rozważa kandydowanie w PZPN, bo szybko przeliczył, że (w zasięgu) ma 11 szabel. Tyle że (niektóre) media do tej bajeczki, co zważywszy na wspomniany okres ogórkowy, dziwił aż tak bardzo nie powinno, podszły śmiertelnie poważnie.

W całym tym zamieszaniu (o mocno humorystycznych podstawach) na prawdzie polega jednak tylko liczba zjazdowych szabel, czyli głosów. Na Dolnym Śląsku jest ich bowiem rzeczywiście 11 - 5 ma wojewódzki związek, po 2 ekstraklasowe Śląsk Wrocław i Zagłębie Lubin, a po jednym pierwszoligowcy z Legnicy i Głogowa. Tyle że kluby wcale nie muszą mieć podczas wyborów interesów zbieżnych z lokalną federacją, na którą Padewski nie będzie miał już zresztą żadnego wpływu. A na dodatek, choć to absolutna podstawa - następca przez niego namaszczonego wcale nie musi wygrać regionalnych wyborów (a słyszę, że już zawiązała się wokół tej kandydatury opozycja), które odbędą się

w drugiej połowie lutego. Zatem za niespełna półtora miesiąca może się okazać, że baron, który odchodzi na emeryturę, ma zerowe poparcie nawet w swoim regionie. Nawet jeśli na Dolnym Śląsku pozostanie 11 szabel...

Osobiście cenię sobie nie tylko poczucie humoru Padewskiego, ale i sposób, w jaki przez lata przykładął się do budowania futbolu na Dolnym Śląsku. Za to, że odchodząc wrzucił kamyczek do ogródka PZPN - też. Dyskusja w polskim futbolu, która umarła podczas kadencji Zbigniewa Bońki i przez Cezarego Kuleszę nie została wskrzeszona, jest bowiem naszej piłce potrzebna. A do rozwoju - wręcz niezbędna.

I to nie tylko w nawiązaniu do przepisu o młodzieżowcu, który pod naporem klubów ma już za chwilę być zniesiony. A przecież w formie narzuconej przez Wojciecha Cygana - choć po prawdzie była to niedopuszczalna deformacja - nigdy nie powinien zostać przyjęty. Odbierał przecież równość szans w rozgrywkach, co stanowi kuriozum na skalę światową.

Innym kuriozum jest „dogrywanie” terminu meczu o Superpuchar przez zainteresowane kluby. Ostatecznie został - podobno - ustalony przez Jagiellońnię i Wisłę Kraków na 24 kwietnia. Podczas gdy jedyną dającą się obronić w zaistniałej sytuacji nieustannego odkładania meczu o to trofeum datą byłby wyłączenie 1 kwietnia. Oczywiście, tylko dlatego, że to prima aprilis.

Bo cała ta sprawa jest śmiechu warta. Skoro Hiszpanie grają miniturniej o Superpuchar, to można było tę mocno już przez nieporadność PZPN zdewaluowaną ideę obronić (na przykład) właśnie w ten sam sposób - zapraszając do półfinału pierwszej (już powakacyjnej, czyli w przyszłym sezonie) edycji Jagę i Białą Gwiazdę. Można było, ale zdaje się, że kreatywne myślenie przekracza możliwości osób odpowiedzialnych obecnie w związku za te kwestie.

Cóż, na razie (prawie) wszyscy lyknęli niczym młode pelikany, że Padewski ma 11 szabel (w regionie). I nie tylko Andrzej ma teraz dobrą zabawę...

Deszczowo w Melbourne. Ale sokołe oko czuwa

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Za nami pierwsze mecze wielkoszlemowego turnieju tenisowego - Australian Open (pula nagród: 59 900 000 USD). Impreza odbywa się na niebieskich kortach twardych kompleksu Melbourne Park.

Przez dwa tygodnie najlepsi tenisiści globu walczą o puchar imienia Normana Brookesa, a panie o trofeum imienia Daphne Akhurst. Produkcja każdej nagrody zajmuje co roku ok. 250 godzin.

W sumie zawodnicy mają do dyspozycji 33 korty (z twardą nawierzchnią Plexi-cushion - uniwersalną, zmniejszającą ryzyko kontuzji i zapewniającą stabilne odbicie piłki oraz odporną na wysokie temperatury), z których najważniejsze to: Rod Laver Arena (pojemność 15 000 widzów), John Cain Arena (10 500 widzów) i Margaret Court Arena (7500 widzów).

Wszystkie areny Melbourne Park są wyposażone w technologię „Hawk-Eye Live” (czyli „sokołe oko”), która pozwala zawodnikom sprawdzać, gdzie dokładnie spadła piłka.

Australian Open jest rekordowy wśród turniejów wielkoszlemowych pod względem liczby zmiany miejsc organizacji turnieju.

Pierwszą edycję rozegrano w Melbourne w 1905 roku na kortach trawiastych Warehouseman's Cricket Club w dzielnicy Albert Park. Od tego czasu aż do 1972 roku lokalizację turnieju zmieniano ponad 40 razy i rozgrywano go w siedmiu różnych miastach!

Oprócz Melbourne, które w tym czasie gościło tenisistów 15 razy, turniej organizowały także inne australijskie miasta:

Sydney (17 razy), Adelajda (14), Brisbane (8) oraz Perth (3).

Dwa turnieje odbyły się też w Nowej Zelandii, a miastami goszczącymi najlepszych tenisistów były Christchurch (1906) i Hastings (1912).

Liderka to liderka

Pierwsza runda tegorocznego Australian Open miała być rozłożona na trzy dni. Jednak obfite opady deszczu uniemożliwiają rozgrywanie meczów na kortach otwartych. Mecz naszej Mai Chwalińskiej z Niemką Jule Niemeier na „siódemce” został przesunięty aż o 24 godziny...

W kolejnej rundzie są już natomiast dwie ubiegłoroczne finalistki AO - liderująca od 21 tygodni w rankingu światowym WTA, Białorusinka Aryna Sabalenka pokonała zawsze groźną Amerykankę Sloane Stephens 6:3, 6:2, a mistrzyni olimpijska z Paryża, Chinka Zheng Qinwen nie dała pograć rumuńskiej kwalifikantce Ance Alexii Todoni, wygrywając 7:6(3), 6:1.

Tytułów bronią:

Gra pojedyncza mężczyzn: Jannik Sinner (Włochy)

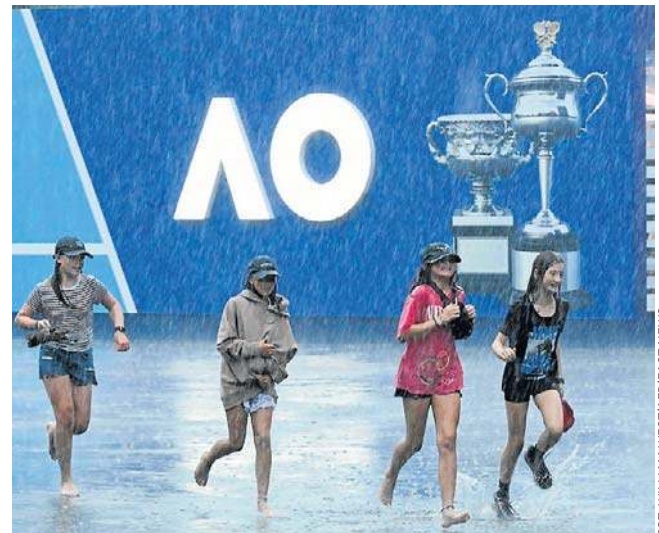
Gra pojedyncza kobiet: Aryna Sabalenka (Białoruś)

Gra podwójna mężczyzn: Rohan Bopanna (Indie)/Matthew Ebden (Australia)

Gra podwójna kobiet: Hsieh Su-wei (Tajwan)/Elise Mertens (Belgia)

Gra mieszana: Hsieh Su-wei (Tajwan)/Jan Zieliński (Polska)

We wtorek w 1. rundzie singla panów Hubert Hurkacz (nr 18) ma zmierzyć się z Holendrem Tallonem Grieksporem, a Kamil Majchrzak z Hiszpanem Pablo Carreno Bustą. ©



Pierwszy dzień turnieju Australian Open w Melbourne został zakłócony przez ulewne deszcze i burze

FOT. WILLIAM WEST/AFP/EAST NEWS

Komplet zwycięstw przed mistrzostwami świata

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

We wtorek, 14 stycznia, startują mistrzostwa świata piłkarzy ręcznych, które odbędą się w Danii, Norwegii i Chorwacji. Udział w nich weźmie także reprezentacja Polski.

Biało-Czerwoni swoje spotkania pierwszej fazy rozgrywać będą w duńskim Herning, a na inaugurację zmierzą się z Niemcami (15 stycznia, godz. 20.30). W kolejnych dniach przeciwnikami naszej drużyny będą także Czesi (17 stycznia, 18.00) i Szwajcarzy (19 stycznia, 15.30). Do kolejnej rundy awansują po trzy najlepsze zespoły z każdej z ośmiu grup.

W minionym tygodniu podopieczni Marcina Lijewskiego wzięli udział w rozgrywanym w Płocku turnieju 4 Nations Cup, w którym oprócz Polaków rywalizowali także Austriacy, Japończycy i Tunezyjczycy (wszyscy są uczestnikami nadchodzących mistrzostw świata). Dobre wyniki (trzy zwycięstwa) wlały odrobinę optymizmu w serca kibiców, którzy

mogli z obawami oczekiwać na turniej. Dwa miesiące wcześniej Biało-Czerwoni nie zachwycili bowiem w eliminacjach mistrzostw Europy, w których zaledwie zremisowali u siebie z Izraelem i odnieśli minimalne zwycięstwo z Rumunią.

– Fajnie zacząć rok od zwycięstw. Myślę, że dobrze przygotowaliśmy się do mistrzostw świata, ale to była dopiero kartkówka. Sprawdzian czeka nas na mistrzostwach. Wierzę w to, że tam, choć rywale będą mocniejsi, dalej będziemy w stanie wygrywać – powiedział po zwycięskim meczu z Tunezją nasz bramkarz Adam Morawski (za zpr.pl).

W płockiej imprezie polski zespół zaprezentował zarówno dobrą skuteczność, jak i niezłą postawę defensywną. W każdym spotkaniu po stronie zdobywczy widniało minimum 30 bramek. Z Austrią (31:19) i Tunezją (33:24) Polacy odnosili wysokie zwycięstwa, jedynie z Japonią triumf był wyszarpany (30:29), a zdecydował o nim ostatni rzut autorstwa Ariela Pietrasika. Trzeba jednak pamiętać, że w starciu z Azja-



Reprezentacja Polski piłkarzy ręcznych triumfowała w płockim turnieju 4 Nations Cup

tami nie wystąpiło trzech liderów kadry – Arkadiusz Moryto, Kamil Syprzak i Piotr Jędraszczyk, którym selekcjoner postanowił dać odpocząć.

– Zgromadziliśmy w Płocku bardzo dużo materiału do dalszej analizy. Cieszą wygrane i nasza postawa w obronie w każdym z trzech meczów.

Na mistrzostwach cel jest jeden, czyli wyjście z grupy. A co dalej? Zobaczymy. Czechi i Szwajcaria są w naszym zasięgu. Z Niemcami będziemy chcieli sprawić niespodziankę – mówił po ostatnim spotkaniu przed mistrzostwami świata Michał Olejniczak, rozgrywający reprezentacji.

Nasi zachodni sąsiedzi, z którymi Biało-Czerwoni zmierzą się w pierwszym meczu mistrzowskim, w ostatnim czasie są bardzo niewygodnym rywalem, nie dziwi więc ostrożność prezentowana przy ocenach szans w potyczce inauguracyjnej. Ostatnie zwycięstwo nasz zespół odniósł w 2014

roku podczas kwalifikacji mistrzostw świata. W kolejnych siedmiu meczach o stawkę (i jednym towarzyskim) niemal wyłącznie przegrywaliśmy, jedynie cztery lata temu udało się zremisować podczas światowego czempionatu.

– Niemcy to absolutny top światowy. Mimo wszystko, po turnieju w Płocku, można mieć przed tym meczem w sobie trochę optymizmu – uważa Bartłomiej Bis, obrotowy naszej reprezentacji.

Kilkanaście lat temu Biało-Czerwoni należeli do najlepszych na świecie. W 2007 roku zostali drugą drużyną globu, dwa lata później zajęli trzecią pozycję. Emocjonujące mecze, jak chociażby ten z Norwegią sprzed szesnastu lat (dwie minuty przed końcem Polacy przegrywali 28:30, a jednak odnieśli zwycięstwo), już na zawsze pozostaną w pamięci kibiców. Jeszcze dziesięć lat temu nasz zespół zdołał wywalczyć brąz, potem jednak popadł w przeciętność. Przed dwoma laty udział w zmaganiach zakończył na 15. pozycji. Poprawa tej lokaty będzie z pewnością naszym sukcesem. ©@

Bartłomiej Jaszka: Wierzę w drużynę Marcina Lijewskiego, bo ma charakter

Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

Z reprezentacją Polski piłkarzy ręcznych Bartłomiej Jaszka sięgnął po brązowy medal mistrzostw świata w 2009 roku. Pewnie pięknych chwil byłoby jeszcze więcej, gdyby nie kontuzje.

Dawna gwiazda Fuchse Berlin, aktualnie trener MMTS Kwidzyn wierzy, że w tym roku na światowym czempionacie polska kadra pod wodzą Marcina Lijewskiego pokaże się z dobrej strony.

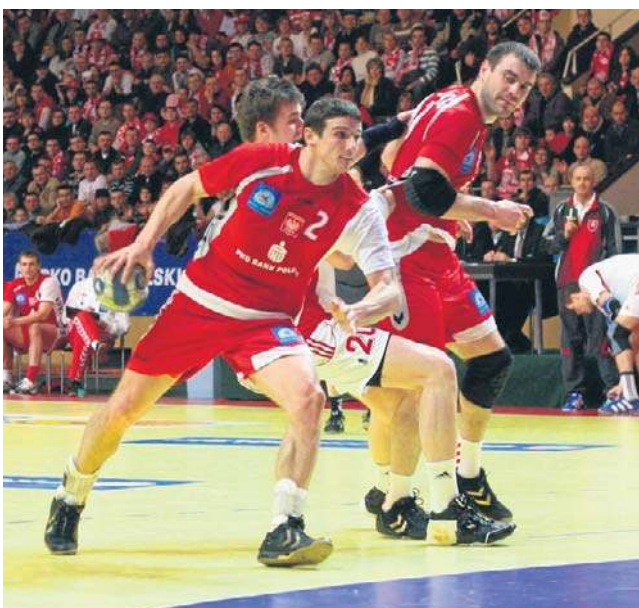
Nie tak strasznie dawno Polska zdobywała medale na mistrzostwach świata. Teraz takie sukcesy są nierealne? Czy uważasz, że młodszy koledzy są w stanie nawiązać do najlepszych momentów?

Reprezentacja przechodzi zmianę pokoleniową. Na pewno nie mamy tylu klasowych zawodników co kiedyś, gdy walczyliśmy o najwyższe cele. Mało naszych kadrowiczów gra w najlepszych ligach. W Paryżu jest Kamil Syprzak, w Niemczech od lat dobrze radzi sobie Maciej Gębała, może w sumie sześciu chłopaków regular-

nie bierze udziału w trudnych spotkaniach. Tego brakuje w Polsce, bo nasza liga jest słaba. Kielce, Płock, potem przepaść. Mamy kilku kadrowiczów z dwóch najlepszych polskich klubów, które rywalizują na poziomie Ligi Mistrzów, ale jak się zdarzają kontuzje kluczowym zawodnikom, jak Szymonowi Sićce czy Michałowi Olejniczakowi, to zwęża się pole manewru. Musimy być cierpliwi, ale ja jestem zbudowany, bo widzę w zespole Marcina Lijewskiego charakter. To waleczna grupa, która nie pęka w trudnych sytuacjach, widać, że chce się rozwijać. Nie wiem, ile lat potrzeba, by wskoczyć na wyższy pułap – rok, dwa, trzy, cztery, czas pokaże. Trzeba jednak być dobrej myśli. Mamy kilku fajnych zawodników w kadrze młodzieżowej i nasza pierwsza reprezentacja będzie w stanie także dzięki nim się rozwijać.

Jak oceniasz szanse Biało-Czerwonych w tegorocznych mistrzostwach świata, które zostaną rozegrane w trzech krajach?

Z grupy wyjdziemy i zyskamy kilka kolejnych wartościowych meczów do ogra-



Bartłomiej Jaszka może się pochwalić medalem MŚ wywalczonym z reprezentacją Polski w 2009 roku

nia. Na turnieju w Płocku podobają mi się nasza ekipa, widać było, że ma plan i dąży do jego realizacji, nie podaje się w trudniejszych momentach. Chłopaki chcą grać swoje, patrzą przede wszystkim na siebie, co na pewno jest budujące. Polska drużyna może sprawić w tym roku niespodzianki. Trudno się ogląda taką imprezę przed telewizorem?

Oczywiście, chciałbym grać, pomagać na boisku, ale mój czas w reprezentacji minął. Bardzo się denerwuję, gdy oglądam Polskę, zależy mi na wynikach, które mogą wpływać na rozwój dyscypliny w naszym kraju. Cieszy mnie, że prezesem związku został Sławek Szmal, który wie, jakie są potrzeby piłki ręcznej, pozyska młodzież, przekona do ciężkiej pracy,

bo wielu utalentowanych zawodników za szybko się zniechęca. Żeby osiągać sukcesy, potrzebna jest też cierpliwość.

Sporo przeżyłeś z reprezentacją Polski jako zawodnik. Czego najbardziej żałujesz z reprezentacyjnej kariery? Zabrakło mi na mistrzostwach świata w Katarze, bo byłem po operacji barku. Po tem opuściłem Euro w Polsce. Siedem, osiem lat w Niemczech grałem bez kontuzji, rzadko opuszczałem mecze, potem dopadał mnie pech. To jest wkalkulowane w życie sportowca na najwyższym poziomie, ale wolę się skupiać na tych miłych wspomnieniach. Każdy występ w drużynie narodowej, możliwość odśpiewania Mazurka Dąbrowskiego stanowiły powód do dumy. Gra w kadrze była nagrodą i zawsze tak do tego podchodziłem. Uwielbiałem występować z orzełkiem na piersi i jeszcze jak dziś o tym myślę, to aż przechodzą mnie ciarki.

Dlaczego reprezentacja Polski w swoim najlepszym okresie, naszpikowana gwiazdami światowego for-

matu nie wygrała ani razu imprezy najwyższej rangi? Dużo nie brakowało...

Może po prostu brakowało nam szczęścia? Czasami wchodząc do półfinału czuliśmy w podświadomości, że już zrobiliśmy coś ekstra, a przydałaby się tu większa pazerność, tym bardziej że stać nas było na triumfy. Owszem, panowała niesamowita konkurencja, ale przecież teraz też tak się dzieje. Szkoda, ale na pewno to był wspaniały okres reprezentacji Polski.

Czego życzysz obecnej kadry pod wodzą trenera Lijewskiego? A czego kibicom, którzy zasiądą przed telewizorami i jak zwykle będą mocno ścisnąć kciuki za Biało-Czerwonych?

Chcę, żebyśmy byli dumni z tych chłopaków i mam przekonanie, że właśnie tak będzie. Niech pokażą polski charakter, niech pokażą upór. Trzeba się cieszyć udziałem w takiej pięknej imprezie, gdzie spełnia się marzenia i reprezentuje kraj i wspaniałych kibiców. Pano- wie, jesteśmy z wami. Już nie mogę się doczekać pierwszego meczu Polski na turnieju – z Niemcami. ©@

Nowy mistrz Polski zrobił show

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Przerwę w Pucharze Świata nasi skoczkowie wykorzystali na mistrzostwa Polski w Zakopanem. Złoto w sobotę zdobył Paweł Wąsek.

MP zostały przełożone z grudnia na styczeń, bo w terminarzu PŚ był wolny weekend. 11-12 stycznia miały być zawody w Predazzo, ale Włosi, modernizujący skocznię na igrzyska olimpijskie 2026, jeszcze w lecie zrezygnowali z organizacji.

Tym sposobem polska kadra ma przedłużony pobyt w Zakopanem, bo tydzień później na Wielkiej Krokwi odbędą się kolejne konkursy PŚ. MP były formą kwalifikacji do naszej kadry na tę imprezę. Trener Thomas Thurnbichler cztery przepustki już rozdysponował – ogłosił, że wystąpią Paweł Wąsek, Aleksander Zniszczoł, Dawid Kubacki i Jakub Wolny. Piątą otrzyma Kamil Stoch, Piotr Żyła lub ktoś z kadry na rozgrywany w miniony weekend Puchar Kontynentalny w Klingenthal: Tymoteusz Amilkiewicz, Maciej Kot, Kacper Juroszek i Klemens Joniak (ich zabrakło w zimowych MP). Decyzja ma zapaść po konsultacjach w sztabie, ewentualnie po treningach w tygodniu przed PŚ.

Patrząc na same wyniki MP, taki wybór trenera może trochę dziwić. Stoch, który wrócił do rywalizacji po pauzie w Turnieju Czterech Skoczni, w niezłym



Medaliści mistrzostw Polski w skokach narciarskich, od lewej: Kamil Stoch, Paweł Wąsek i Jakub Wolny

stylu wywalczył srebro. Z kolei Kubacki był najstarszy z kandydatów, zajął 7. miejsce, przegrał też z Ukraińcem Ilją Mizernym (zawody miały międzynarodową obsadę). Trzeba jednak pamiętać, że szkoleniowiec ma więcej danych niż kibice, także z treningów już przeprowadzonych w Zakopanem, a nie zwykły dokonywać wyborów pod wpływem impulsu.

– To nie będzie szybka decyzja. Będziemy musieli to przedyskutować. Weźmiemy pod uwagę to, co stanie się na Pucharze Kontynentalnym w Klingenthal (sobotnie zawody zo-

stały odwołane – przyp.). Na początku tygodnia poznamy skład – mówił Thurnbichler tuż po konkursie.

Same mistrzostwa były ciekawe (57 Polaków plus 6 zagranicznych skoczków). Martwi natomiast, że między główną kadrą a zapleczem jest przepaść, zawodnicy z drugiego szeregu nie zagrozili faworytom. Złoto – pierwsze w karierze – zdobył Wąsek, który potwierdził, że forma z Turnieju Czterech Skoczni (8. lokata w „generalce”) została przez miniony weekend podtrzymana. W pierwszej serii polecał na aż 145 metrów (poza

rozmiar skoczni) i był liderem (5,1 pkt. przewagi nad Wolnym i 12,7 pkt. nad Żyłą). W drugiej tak efektownie nie skoczył (134,5 m), lecz zwycięstwo nie było zagrożone (16,4 pkt. przewagi).

– Konkursowe skoki były na fajnym, wysokim poziomie, ale pojawiły się w nich błędy. W pierwszej serii miałem dużo szczęścia do warunków, które udało mi się wykorzystać. To był dobry poziom, ale stać mnie na więcej – mówił Wąsek przed kamerą TVP Sport.

Srebro zdobył broniący tytułu z poprzednich MP Stoch (z... grudnia 2022 r., rok temu zawody zostały odwołane), który w drugiej serii awansował z 4. pozycji. Pomogły mu słabsze skoki Wolnego (119,5 m) i Żyły (119 m). Ten pierwszy cieszył się z brązu, drugi spadł na 5. miejsce, jeszcze za Zniszczoła. Z zawodników spoza głównej kadry najwyżej, na 9. pozycji, znalazł się Jarosław Krzak.

W czempionacie kobiet wystartowało 8 zawodniczek, ale tylko trzy Polki. Wygrała Anna Twardosz przed prowadzącą po pierwszej serii Polką Bełtowską i Nicole Konderłą. Wcześniej odbyły się MP w kombinacji norweskiej: złoto zdobył Andrzej Waliczek, 2. był Paweł Szyndlar, a 3. Kacper Jarząbek.

Wyniki MP Zakopanem: 1. Paweł Wąsek 279,9 pkt. (145 i 134,5 m), 2. Kamil Stoch 263,5 (127,5 i 131 m), 3. Jakub Wolny 251,1 (136,5 i 119,5 m), 4. Aleksander Zniszczoł 248,4 (130 i 135 m), 5. Piotr Żyła 242,2 (132 i 119,5 m), 6. Ilja Mizernych (Kazachstan) 241,9 (132,5 i 135,5 m), 7. Dawid Kubacki 238,3 (127 i 127 m). ©

Królewskie zwycięstwo, czyli żółty kolor liderki

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Snowboardzistka Aleksandra Król-Walas zwyciężyła w slalomie gigantycznym zawodów Pucharu Świata w szwajcarskim Scuol. To druga wygrana Polki w tym cyklu w karierze.

Tym samym Aleksandra Król-Walas rodem z Zakopanego umocniła się na pozycji liderki w klasyfikacji generalnej tej konkurencji w Pucharze Świata.

W eliminacjach 34-letnia polska snowboardzistka miała trzeci czas, a później wyeliminowała w 1/8 finału Amerykankę Iris Pflum (wyprowadziła ją o 0,06 sekundy), w ćwierćfinale – Austriaczkę Sabine Payer (upadek rywalki), w półfinale – Holenderkę Michelle Dekker (przeciwniczka również nie ukończyła), a w finale pokonała Japonkę Tsubaki Miki (o 0,23 sekundy).

Ola Król-Walas stanęła na podium zawodów Pucharu Świata po raz dziewiąty w karierze, a czwarty w tym sezonie (zawsze druga!) – w listopadzie i w grudniu w chińskim Mylin i we włoskich miejscowościach Carezza i Cortina d'Ampezzo. Jedyne dotychczas zwycięstwo Polka odniosła w austriackim Simonshoehe w styczniu 2022 roku.

– Wiedziałam, że w finale będzie trudno – stwierdziła. – Nie miałam nic do stracenia. Dałam z siebie wszystko. Miałam już dość drugich miejsc, chciałam w końcu zwyciężyć. Lubię żółty kolor liderki.

W klasyfikacji slalomu giganta równoległego – w 5 z 12 zawodów – Polka zgromadziła już 366 punktów, a na drugie miejsce awansowała Tsubaki Miki – 310. Dotychczasowa wiceliderka, Sabine Payer, spadła na trzecią lokatę – 290 pkt.

W klasyfikacji generalnej Pucharu Świata, uwzględniającej także punktację slalomu równoległego – po 8 z 17 zawodów – na czele jest Miki – 590 pkt., druga jest Payer – 480, a trzecia Król-Walas – 444.

Wśród mężczyzn triumfował lider klasyfikacji slalomu giganta równoległego, Włoch Maurizio Bormolini, który w finale pokonał Austriaka Dominika Burgstallera. Oskar Kwiatkowski zajął 23. lokatę i odpadł w eliminacjach.

Szybkie i silne

Wciąż znakomitą formę prezentują nasze bobsleistki. W czwartych w tym sezonie zawodach Pucharu Świata, które odbyły się na Olympia Bob Run St. Moritz-Celerina – jedynym na świecie naturalnie mroźnym torze lodowym, Linda Weiszweski (pilot) i Klaudia Adamek (rozpychająca) uplasowały się na 9. miejscu w konkurencji dwójek.

Tym samym powtórzyły najlepsze osiągnięcie w historii polskich bobslei w wykonaniu pań – tydzień wcześniej, w niemieckim Winterbergu, również były dziewiąte...

Od 1904 roku, jak tylko spadnie śnieg, w St. Moritz – dzięki pracy 15 osób – powstaje jedyny w swoim rodzaju obiekt na świecie. Przy jego budowie zużywa się 10 tys. m sześciennych śniegu, co oznacza, że jest to również jedna z największych rzeźb lodowych na ziemi.

W minioną niedzielę polskie bobsleistki potwierdziły, że dysponują dużą szybkością i znaczną siłą. Lindzie i Klaudii zmierzono ósmy i piąty czas startu! Po pierwszym ślizgu Polki zajmowały nawet 8. miejsce, ale drugi przejazd był nieznacznie słabszy, mimo rekordowej prędkości 138,77 km/h! ©

Niedosyt po łyżwiarskim wieloboju sprinterskim

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

Holendrzy zdominowali łyżwiarskie mistrzostwa Europy w wieloboju sprinterskim. Przedstawiciele tego kraju zajęli całe podium zarówno wśród mężczyzn, jak i kobiet.

W Heerenveen, gdzie w piątek i sobotę odbywały się sprinterskie zmagania (dwukrotnie rywalizowano na dystansach 500 i 1000 metrów), nasi panczeniści byli bliscy przełamania niemocy i uzyskania pierwszego w historii medalu. Nigdy bowiem – niezależnie od tego, czy chodzi o wielobój tradycyjny, czy sprinterski – żaden przedstawiciel naszego kraju nie ukończył zawodów w czołowej trójce. Krażki Polacy zdobywali tylko na ME na dystansach.

Najbliżej sukcesu był Damian Żurek, który na półmetku



Damian Żurek (z prawej) w ME zajął 4. miejsce

plasował się na trzeciej pozycji, słabo spisał się jednak w sobotę na 500 metrów – popełnił błędy sprawiły, że uzyskał dopiero siódmy czas, a do Tima Prinsa, z którym walczył o trzecią lokatę, stracił 0,33 sekundy. Świetnie radzący sobie na dłuż-

szym dystansie Holender szansy z rąk nie wypuścił, a Polak, który na 1000 m uzyskał trzeci czas (podobnie jak dzień wcześniej na 500 metrów), ostatecznie w klasyfikacji generalnej uplasował się na czwartej pozycji.

– Druga pięćsetka mi nie wypaliła, było za dużo błędów – mówił po zakończeniu sobotniej rywalizacji najwyżej sklasyfikowany nasz panczenista (za pzl.pl).

Złoty krążek wywalczył Jennings de Boo, srebro Merijn Scheperkamp, a brąz wspomniany wcześniej Prins. Jeśli chodzi o miejsca pozostałych Polaków, siódmy był Marek Kania, a ósmy Piotr Michalski.

W kobiecych zmaganiach najlepsza okazała się Jutta Leerdam, srebro wywalczyła Femke Kok, a brąz Suzanne Schulting. Tuż za podium uplasowały się dwie Polki: czwarta była Kaja Ziomek-Nogal (w so-

botę na 500 metrów uzyskała drugi czas), a piąta Karolina Bosiek. Ich strata do podium była jednak znacznie większa niż Żurka. W rywalizacji udziału nie wzięła Andżelika Wójcik, która pierwotnie znalazła się w kadrze udającej się do Heeren-veen, ale z powodu choroby w ostatniej chwili musiała zrezygnować ze startu w mistrzostwach Europy. Zastępując ją Iga Wojtasik mistrzostwa zakończyła na dziesiątej pozycji.

W niedzielnym wieloboju na 1500 m. kobiet szóste miejsce zajęła Natalia Jabrzyk, 11. była Olga Piotrowska. Na dystansie 5000 m. jedyna w stawce Polka Natalia Jabrzyk uplasowała się na 7. miejscu. W rywalizacji mężczyzn na 1500 m. 7. miejsce zajął Władimir Semirunnij. W klasyfikacji końcowej wieloboju ME Jabrzyk zajęła 8. miejsce, Semirunnij był 10. ©



Sezon 2024/2025 jest dla polskiej snowboardzistki Aleksandry Król-Walas najlepszy w długiej karierze

Superhit: Natalia Bukowiecka kontra Femke Bol

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Po raz pierwszy w historii w jednym sezonie halowym odbędą się aż dwie imprezy lekkoatletyczne rangi mistrzowskiej. To skutek bałaganu logistycznego, który wywołała pandemia COVID-19.

Pierwotnie 21. edycja halowych mistrzostw świata miała odbyć się w dniach 17-19 marca 2020 roku w Nankinie we wschodnich Chinach.

Jednak 17 listopada 2019 roku w mieście Wuhan w prowincji Hubei w środkowych Chinach stwierdzono epidemię zakaźnej choroby COVID-19, wywołanej przez koronawirusa SARS-CoV-2. Już 11 marca 2020 roku zjawisko zostało uznane przez Światową Organizację Zdrowia za pandemię.

Tym samym World Athletics musiała odwołać HMS w Nankinie. Pojawiły się kolejne terminy - w 2021 i 2023 roku, ale wszystkie zostały odwołane z powodu przepisów związanych z pandemią COVID-19 w Chinach.

Dopiero w tym roku udało się doprowadzić do skutku zaległe zawody, które ostatecznie wyznaczono na 21-23 marca.

A ledwie kilkanaście dni wcześniej, w dniach 6-9 marca, holenderskie Apeldoorn będzie gospodarzem halowych mistrzostw Europy...

Czy znajdzie się jakkolwiek rozsądny sportowiec, który w perspektywie sezonu letniego podejmie się startu w obu wspomnianych imprezach? Nie!

Toruń, Łódź i Gorzów

Już po raz dziesiąty World Athletics proponuje lekkoatletom inną formę halowej rywalizacji, a mianowicie World Athletics Indoor Tour.

Ten prestiżowy cykl powraca z taką samą liczbą mityngów (61), jak w roku 2024. Zagospodarują one zarówno w Europie, jak i w Ameryce Północnej i Azji, z czego dziewięć obejmuje najwyższy poziom, tzw. Gold.

Pierwsze zawody z tej serii organizuje Astana (25 stycznia, ostatnie Madryt (28 lutego). A w międzyczasie?



W hali Natalia Bukowiecka i Femke Bol ostatni raz rywalizowały w 2022 roku w Belgradzie

I to jest najważniejsza informacja dla polskiego kibica: otóż 16 lutego, po raz kolejny, „Arena Toruń” podejmie najlepszych z najlepszych w ramach „ORLEN Copernicus Cup”!

W tym roku konkurencjami punktowanymi na poziomie Gold są - wśród pań: biegi na 60

metrów, 800 metrów, 3000/5000 metrów, skok o tyczce, trójskok i pchnięcie kulą, a u panów: biegi na 400 metrów, 1500 metrów/miła, 60 metrów przez płotki, skok wzwyż i w dal.

Trzy najlepsze wyniki każdego sportowca będą liczone do jego ogólnej punktacji. Za-

wodnik z największą liczbą punktów w każdej punktowanej konkurencji otrzyma dziką kartę na halowe mistrzostwa świata w Nankinie i 10 000 dolarów.

8 lutego do łódzkiej „Atlas Areny” zapraszamy na mityng World Athletics Indoor Tour - Silver - „ORLEN Cup Łódź 2025”.

Najwcześniej, bo już 30 stycznia, Gorzów Wlkp. zorganizuje zawody z cyklu Bronze - „Gorzów Jump Festival”, których największą gwiazdą będzie zapewne Amerykanin Marquis Dendy - halowy mistrz świata z 2016 roku w skoku w dal, z rekordem życiowym 8.42 m.

Duplantis na HMS

Tegoroczna trasa World Athletics Indoor Tour rozpoczęła się 2 stycznia w Tallinie w Estonii (Challenger), a zakończy 13 marca w szwedzkiej Uppsali (Silver).

W sezonie halowym 2025 ujrzymy większość naszych gwiazd. Prawdziwym hitem może okazać się rywalizacja Natalii Bukowieckiej (z domu Kaczmarek) z niesamowitą Niderlandką Femke Bol na halowych mistrzostwach Europy. Ale pierwszy start pod dachem Polka zaplanowała na 200 metrów.

Z kolei szwedzki gigant tyczki, Armand Duplantis, wystartuje pod dachem tylko cztery razy (14 lutego - Berlin, 28 lutego - Clermont-Ferrand, 13 marca - Uppsala i 22 marca - HMS). ©

Zdobyła medal igrzysk olimpijskich, pobiła rekord Ireny Szewińskiej, wzięła ślub

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Rozmawiamy z Natalią Bukowiecką, brązową medalistką igrzysk olimpijskich w Paryżu na 400 m.

W Plebiscycie „Przeglądu Sportowego” na najlepszego polskiego sportowca 2024 roku zajęła pani drugie miejsce, tuż za Aleksandrą Mirosław. Towarzyszy pani duża satysfakcja czy jednak trochę niedosyt, że nie udało się wygrać?

Nie spodziewałam się, że zajmę miejsce na podium. Myślałam, że będę troszkę dalej, bo rywale byli bardzo mocni. Naprawdę to dla mnie niesamowite wyróżnienie i cieszę się, że kibice docenili moje ubiegłoroczne sukcesy. Ola zrobiła wszystko, co może zrobić jako sportowiec. Zdobyła złoty medal olimpijski, pobiła rekord świata. Rywalizacja z nią była bardzo trudna i myślę, że wygrała jak najbardziej zasłużenie.

Miniony rok był dla pani najlepszy w karierze?

Zdecydowanie. Zdobyłam kolejny medal igrzysk olimpijskich, ale tym razem indywidualnie. Udało mi się także

poprawić rekord Polski na 400 metrów (48.90 s - przyp. red.) należący do Ireny Szewińskiej. Zapisalam się tym samym na kartach historii - zobaczymy, na jak długo.

Co zmienił w pani życiu brązowy medal igrzysk w Paryżu?

Nawet nie mam czasu się nad tym zastanawiać i nie do końca chyba jeszcze to do mnie dociera. Cieszę się, że miałam po igrzyskach czas na odpoczynek - to była najdłuższa przerwa w mojej karierze, prawie dwa miesiące. Naprawdę odpoczęłam, zwłaszcza psychicznie, i mam dużo energii do dalszych działań. Nabrałam dodatkowej chęci i motywacji do dalszej pracy. W ubiegłym roku wzięłam też ślub, a przygotowania do niego zajęły mi trochę czasu.

Jakie cele zakłada sobie pani na 2025 rok?

Na pewno wysoko zawiesiłam sobie poprzeczkę. Chciałabym pozostać w zdrowiu i cały czas bić swoje rekordy życiowe, co nie będzie łatwe, ale wierzę w to, że wciąż mogę się rozwijać. Chciałabym też cały czas poprawiać swój rekord życiowy, ale wiem, że to będzie



Natalia Bukowiecka ma za sobą najlepszy rok w karierze. Plany na 2025 rok są również obiecujące

coraz trudniejsze, bo przesunęłam go do granicy, która wcześniej wydawała mi się niemożliwa. To będzie trudne, ale widzę u siebie rezerwy. Jeszcze jestem w takim wieku, że mam nadzieję, że będę mogła się poprawiać, i ufam swojemu trenerowi.

Plan poszczególnych obozów przygotowawczych i startów na ten rok jest już gotowy?

To będzie dla mnie trochę eksperymentalny sezon. W przeciwieństwie do poprzedniego roku planuję biegać w hali, mam już nawet z sobą pierwszy trening. W najbliższym czasie będę trenować w Spale, potem wybieram się do Afryki.

Najważniejszymi imprezami w sezonie halowym będą mistrzostwa Europy w hollen-

derskim Apeldoorn (6-9 marca) oraz mistrzostwa świata w chińskim Nankinie (21-23 marca). Zobaczmy panią w tych zawodach?

Ubiegły sezon był zbyt ważny, żebym zdecydowała się na udział w zawodach halowych, dlatego z nich zrezygnowałam. Jeśli z moim zdrowiem wszystko będzie w porządku, to zamierzam wystąpić w mistrzostwach Europy. Do Chin się raczej nie wybieram, bo kolidowałoby to z moimi przygotowaniem do sezonu letniego. Ich termin jest późny, a poza tym są dosyć daleko. Dla nas, sprinterów, ważne są mistrzostwa świata sztafet, które w maju odbędą się w Guangzhou. Mam nadzieję, że występy w hali pomogą mi biegać jeszcze bardziej odważnie.

W najbliższym sezonie najbardziej znaczącą imprezą będą mistrzostwa świata w Tokio, które odbędą się od 13 do 21 września. Powalczy pani w Japonii o złoty medal?

Mam już minimum na mistrzostwa świata. Mam nadzieję, że będę mogła na nie pojechać oraz że polska sztafeta również się na nie zakwalifikuje. Nie chcę deklarować,

że zdobędę medal, ale powalczę o wysoką pozycję.

W 2024 roku musiała pani przygotować szczyt formy na rozgrywane na przełomie lipca i sierpnia igrzyska olimpijskie w Paryżu, a w tym roku impreza docelowa odbędzie się dopiero pod koniec sezonu. To będzie jakiś problem?

Myślę, że nie, że odpowiednio trzeba będzie zaplanować szczyt formy i że trenerzy już się tym zajmą. W ubiegłych latach w finałowym mityngu Diamentowej Ligi padały rekordy świata i myślę, że wszyscy dobrze się przygotowują.

Dotychczasowe sukcesy odnosiła pani pod nazwiskiem Kaczmarek, kolejne będą już szły na konto Natalii Bukowieckiej. Ciągłe rozłąki z mężem Konradem Bukowieckim będą trudniejsze niż wtedy, gdy jeszcze nie byliście małżeństwem?

Myślę, że będzie tak samo, jak do tej pory, ale nie narzekamy, bo i tak mamy lepiej niż pary, w których jedna osoba nie jest sportowcem. Niejednokrotnie możemy przebywać na tych samych zgrupowaniach, zawodach czy razem na nie podróżować. ©



NIEZBĘDNIK CZYTELNICZY

poleca
Agaton Koziński



Dziennikarstwo katastroficzne, czyli pycha kroczy przed upadkiem

Na początku formalne zastrzeżenie: tej książki fizycznie w księgarniach jeszcze nie ma, jej oficjalna premiera odbędzie się pod koniec miesiąca. Ja ją poznałem tylko dlatego, że wydawnictwo przysłało mi tzw. szcztokę, a więc próbny wydruk tekstu wykonany przed ostatnią korektą. Ale że publikacja zasługuje na rekomendację, to czekać do premiery nie zamierzam. Opisuję ją już teraz.

Nie warto czekać z dwóch powodów. Pierwszy dotyczy książki, drugi dotyczy życia. Życia publicznego, oczywiście, o prywatne przecież nie będę Państwa pytał. A więc o książce. Jej autor Adam Higginbotham to brytyjski dziennikarz mieszkający dużą część swego życia w Stanach Zjednoczonych. Zajmuje się bardzo rzadkim gatunkiem swego zawodu, który na potrzeby tego tekściku nazwijmy dziennikarstwem katastroficznym. W 2019 r. opublikował „O północy w Czernobylu” - dzieło, które skrupulatnie rekapitulowało szczegóły tragedii elektrowni atomowej w ZSRR w 1986 r. Teraz zajął się inną katastrofą - wahadłowca kosmicznego Challenger, który wyniku rozszczelnienia jednego z pierścieni uszczelniających rozpadł się w 1986 r. na części i spadł do Atlantyku. Zginęło siedem osób. Wszystko działo się na oczach milionów Amerykanów, którzy oglądali lot tego promu na żywo. Misja zaplanowana jako sukces zakończyła się narodową traumą w USA, po niej na niemal trzy lata zawieszono program kosmiczny kraju.

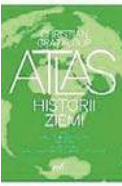
Autor pieczołowicie zrekonstruował tę tragedię, dowodząc, że jej zapowiedzią były zaniedbania dokonane na długo przed startem misji. W książce poznajemy cały proces przygotowywania misji kosmicznej, metod rekrutacji załogi - ale także całą otoczkę polityczno-publiczno-medialną takiej wyprawy. Higginbotham starannie odtwarza wielowątkową otoczkę misji Challengera, wskazując jej także jasny kontekst propagandowy. Przypominajmy, doszło do niej w apogeum zimnej wojny, w 1986 r. o upadku Muru Berlińskiego nikt nawet nie śnił.

Jaki to ma związek ze współczesnym życiem publicznym? Dziś misje kosmiczne znów rozpalają wyobraźnię. Elon Musk obiecując lot na Marsa podkreśla wyższość USA na innymi państwami i rzuca wyzwanie aspirującym potęgom, głównie Chinom. Sporo analogii z misją Challengera. W 1986 r. Amerykanie pracując nad nią zapomnieli, że pycha kroczy przed upadkiem. Pod tym względem bardzo aktualna lekcja.

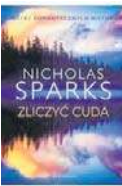
Adam Higginbotham „Katastrofa Challengera. Historia bohaterstwa i dramatu na krawędzi kosmosu”, wyd. SQN, Kraków 2025, cena 69,99 zł, premiera 29 stycznia



Wszystko, co warto wiedzieć o psychologii
Psychologia od pewnego czasu robi zawrotną karierę, jest postrzegana jako klucz do wielu problemów. Ta książka przystępnie tłumaczy najważniejsze terminy i teorie z tego obszaru. Jonny Thomson „Psychologia dla zabieganych”, wyd. Insignis, Kraków 2024, cena 49,99 zł



Ilustrowana historia ewolucji Ziemi
Atlas pokazujący jak zmieniała się Ziemia przez kolejne stulecia. Autor - geograf z wykształcenia - erudycyjnie opisał ewolucję naszej planety. Do tego wiele ilustracji. Christian Grataloup „Atlas historii Ziemi”, wyd. Post Factum, Katowice 2024, cena 99,90 zł



Przełamując samotność
Romans dowodzący, jak niszczącą siłą może być samotność - i jak mocna jest potrzeba z niej się wyrwania. Tym razem na przykładzie byłego żołnierza i strauatmy zowanej lekarki. Nicholas Sparks „Zliczyć cuda”, wyd. Albatros, Warszawa 2024, cena 49,90 zł



Po plakacie do kłębka
Książeczka w sam raz dla dzieci, które już opanowały płynną sztukę pisania. Wzruszająca opowieść o 10-letniej Vedze, która szuka swojej mamy. Uda jej się ją znaleźć, jeśli jedynym tropem jest stary plakat z cyrku? Sofia Chanfreau „Serce żyrafy”, wyd. Dwie Siostry, Warszawa 2024, cena 49,90 zł



O czym mogli śnić znani ludzie?
Zbiór opowiadań znanego włoskiego pisarza. Najciekawsze dotyczą wyobrażeń autora o snach znanych ludzi, jak m.in. Dedal, Goya, Rimbaud, Pessoa, Freud. Antonio Tabucchi „Przyszedłem do ciebie, ale cię nie zastałem”, wyd. PIW, Warszawa 2024, cena 59 zł



Jak zmieniali się Niemcy
Krytyczna historia Niemiec pióra zez jednego z najlepszych znawców tematu w kraju. Dużo o relacjach Niemiec z Polską. Grzegorz Kucharczyk „Kłopoty z Niemcami. Kulturkampf, Ostpolitik, Mitteleuropa”, wyd. Fronda, Warszawa 2024, cena 59,90 zł



Czwórka bohaterów ratuje wszechświat
Po raz kolejny się okazuje, że współpraca jest fundamentem każdego sukcesu. Tym razem czwórka fantastycznych bohaterów musi szybko działać, by uratować wszechświat. Jonathan Hickman „Fantastyczna Czwórka”, wyd. Egmont, Warszawa 2024, cena 149,99 zł



Królowa, która stała się matką królów
Elżbieta Rakuszanka słusznie piastuje honorowe miejsce w panteonie polskich królowych. W tej zbeletryzowanej książce poznajemy życie tej królowej - słusznie nazywanej „matką królów”. Dzięki niej ród Jagiellonów mógł rozkwitnąć. Dorota Pajak-Puda „Matka Jagiellonów”, wyd. MG, Warszawa 2024, cena 49,90 zł

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne lub nekrolog?
Przez internet: ibo.polskapress.pl
e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń NOWIN, Rzeszów, ul. Unii Lubelskiej 3,
tel. 17 86 72 330, fax 17, 86-72-343,
e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl,
biuro czynne pon.-pt. 8.00 -16.00

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

600-033-733 Auta kupię za gotówkę.

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

WORK CENTRE (KRAZ 7098) - Praca w Holandii (od zaraz)! Co tydzień wyjazd! Tel. 77/441-06-54, 533-155-868, 533-966-678, 519-138-005, 533-111-037, 690-405-016 www.workcentre.com.pl

ZATRUDNIĘ elektryka z prawem jazdy kat.B do pracy w Belgii. 507174375

ZATRUDNIĘ pracownika fizycznego z dobrą znajomością języka włoskiego do pracy w Italii. 507174375

INNE

KURS Pracownika Ochrony.1400 zł.Raty.Zdalnie.tel.661144600



Dzień dobry
w **poniedziałek**

nowiny24.pl

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

KOMINY - rozwiercanie kominów
montaż wkładów i nasad - 17 8623831

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, turnus Wielkanocny,
1400 zł, w górach koło Wadowic,
tel.: 517-958-006.

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

REKLAMA

GN-II.6840.2.4.2024

Jasło, dnia 9.01.2025 r.

Zarząd Powiatu w Jasle

informuje, że ogłosił

drugie przetargi ustne nieograniczone na sprzedaż nieruchomości gruntowych niezabudowanych, przeznaczonych pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną oraz mieszkaniowo-usługową, położonych w miejscowości Przysieki, Gmina Skołyszyn, oznaczonych w operacie ewidencji gruntów i budynków jako działki ewid. nr:

a) Działka ewid. nr 315/3 o pow. 0,1291 ha wraz z udziałem w wysokości 1/12 w działce ewid. nr 315/12 o pow. 0,1253 ha
Cena wywoławcza nieruchomości wynosi – 55 286,25 zł

b) Działka ewid. nr 315/6 o pow. 0,1091 ha wraz z udziałem w wysokości 1/12 w działce ewid. nr 315/12 o pow. 0,1253 ha
Cena wywoławcza nieruchomości wynosi – 42 987,25 zł

c) Działka ewid. nr 315/27 o pow. 0,1204 ha wraz z udziałem w wysokości 1/4 w działce ewid. nr 315/25 o pow. 0,0303 ha
Cena wywoławcza nieruchomości wynosi – 46 222,25 zł

d) Działka ewid. nr 315/29 o pow. 0,1197 ha wraz z udziałem w wysokości 1/4 w działce ewid. nr 315/30 o pow. 0,0279 ha
Cena wywoławcza nieruchomości wynosi – 45 782,00 zł

e) Działka ewid. nr 315/32 o pow. 0,1085 ha wraz z udziałem w wysokości 1/4 w działce ewid. nr 315/30 o pow. 0,0279 ha
Cena wywoławcza nieruchomości wynosi – 41 699,00 zł

f) Działka ewid. nr 315/34 o pow. 0,1157 ha wraz z udziałem w wysokości 1/4 w działce ewid. nr 315/35 o pow. 0,0275 ha
Cena wywoławcza nieruchomości wynosi – 44 293,25 zł

g) Działka ewid. nr 315/36 o pow. 0,1117 ha wraz z udziałem w wysokości 1/4 w działce ewid. nr 315/35 o pow. 0,0275 ha
Cena wywoławcza nieruchomości wynosi – 47 169,25 zł

h) Działka ewid. nr 315/37 o pow. 0,1016 ha wraz z udziałem w wysokości 1/4 w działce ewid. nr 315/35 o pow. 0,0275 ha
Cena wywoławcza nieruchomości wynosi – 39 153,25 zł

i) Działka ewid. nr 315/38 o pow. 0,6895 ha

j) Cena wywoławcza nieruchomości wynosi – 379 777,00 zł

Przetargi na sprzedaż ww. nieruchomości odbędą się w dniach 18 i 19 lutego 2025 r. od godziny 8³⁰, w siedzibie Starostwa Powiatowego w Jasle, ul. Rynek 18, pokój nr 329, III piętro. Szczegółowe informacje odnośnie przetargów oraz wysokości wadium, jakie należy wpłacić, można uzyskać w siedzibie Starostwa Powiatowego w Jasle, ul. Rynek 18, 38-200 Jasło, od poniedziałku do piątku w godzinach pracy urzędu pod numerem telefonu: 13 44 864 79, e-mail: starosta@powiat.jaslo.pl Ogłoszenia o przetargach zostały zamieszczone na stronie internetowej Starostwa Powiatowego w Jasle <https://samorząd.gov.pl/web/powiat-jasielski> oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowe w Jasle.

Kręgosłup ma się jeden. Serce też. Wspieram WOŚP



Beata Tadla na Instagramie Fot. Adam Jankowski

Z ŻYCIA GWIAZD

Roksana Węgiel jest bezpieczna

Piosenkarka wybrała się niedawno ze swym mężem do Kalifornii. Tymczasem dochodzą stamtąd alarmujące wieści o pożarach niszczących stan. Roksana uspokoiła jednak fanów na Facebooku. „Kochani, wszystko u nas w porządku! Dziękuję za tyle wiadomości, aktualnie jesteśmy bezpieczni w San Diego”.

Patryk Vega odstawił whisky

Kontrowersyjny reżyser przyznał się w wywiadzie dla serwisu Świat Gwiazd, że miał taki czas w życiu, kiedy był uzależniony od alkoholu. Wypijał wtedy codziennie między 6 rano a 2 w nocy 1,5 litra whisky. Dziś to już przeszłość. – Odstawiłem ten alkohol i w ogóle mnie do niego nie ciągnie – mówi.

Muniek Staszczuk nie wróciłby

Telewizja Republika zorganizowała akcję „Nie daję Owsiakowi, wspieram Republikę”. To zniesmaczyło lidera grupy T.Love, który niedawno udzielił stacji wywiadu. – Nie wiem, czy chciałbym tam wrócić. Po tym, jak się to wszystko potoczyło, raczej nie. Na początku byłem otwarty, ale to nie jest telewizja, która ma coś wartościowego do zaoferowania. Nie chcę także po raz drugi przeżywać tego, co mnie spotkało po wizycie w ich programie śniadaniowym – powiedział Pudelkowi. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Dalgliesh Epic Drama, 21:00

Trzeci sezon to trzy ekscytujące sprawy kryminalne, każda opowiedziana w dwóch odcinkach. Nadkomisarz Dalgliesh (Bertie Carvel) bada morderstwo w seminarium, odkrywa mroczne sekrety wpływowej rodziny i poluje na seryjnego mordercę. Każde ze śledztw zagłębia się w ludzką naturę, ujawniając złożone motywy i zaskakujące sekrety.

Everest Polsat, 21:10

Dwaj himalaiści kierują konkurencyjnymi wyprawami. W stanie skrajnego wyczerpania fizycznego i psychicznego, bohaterowie muszą spróbować przekroczyć własne granice. Film oparty na jednej z najtragiczniejszych w historii wypraw na Mount Everest.

Cesária Évora TVP 1, 22:35

Cesária Évora przeszła drogę od sierocińca na Wyspach Zielonego Przylądka do międzynarodowej sławy. Dzięki wyjątkowemu głosowi i talentowi wyrwała się z biedy i stała się światowej sławy diwą.

Pustynia Gobi z Nickiem Knowlesem BBC Earth, 23:00

Podczas podróży przez kraj Czyngis-chana Nick Knowles przygląda się m.in. pokazom jeźdźców akademii łucznictwa konnego Namnaa, udaje się także na Festiwal Nadaam, doroczne święto starożytnych wojowników

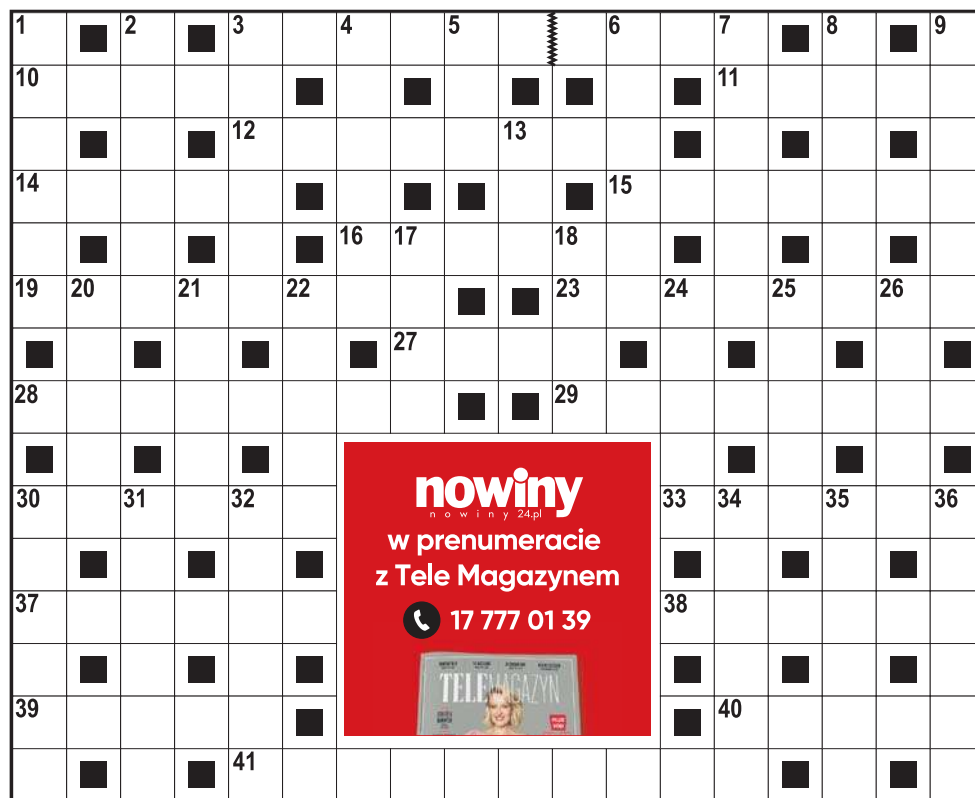
KRZYŻÓWKA NR 5

Poziomo:

- 3) sytuacja, w której nie wiadomo o co chodzi,
- 10) tępa część siekiery,
- 11) rodzinna wyspa Odyseusza,
- 12) naturalne zjawisko magazynowania wody opadowej,
- 14) lampa wisząca z kłosem,
- 15) praca radiotelegrafisty,
- 16) ryba zdolna do tarła,
- 19) czterokołowy pojazd konny,
- 23) hrabina Cosel dla Augusta Mocnego,
- 27) „Straszny ...”, opera Stanisława Moniuszki,
- 28) orzeszki ziemne, fistaszki,
- 29) niewielka ilość, krztyna,
- 30) lichy, zabiedzony koń,
- 33) ozdobna metalowa część pasa,
- 37) oddarty kawałek tkaniny,
- 38) połowica upartego kłapoucha,
- 39) w ekwipunku wędkarza,
- 40) polski samochód elektryczny,
- 41) dawniej o lekkoduchu, gągatu.

Pionowo:

- 1) podkład z desek przybity do stropu od strony pomieszczenia,
- 2) ludność północnego Mazowsza,
- 3) nozdrza łosia lub konia,
- 4) jest wrażliwy na piękno,
- 5) partner lalki Barbie,
- 6) mieszkanka dawnej Persji,
- 7) Zielona Góra lub Białystok,
- 8) dzielnica Łodzi z Manufakturą,
- 9) służba pełniona na okręcie,
- 13) tarcza dla snajpera,
- 17) góry w Ameryce Południowej,
- 18) fryzura z drobnych loczków,
- 20) wojskowy utwór muzyczny,
- 21) wyznaczona porcja żywności,
- 22) gra podobna do palanta,
- 24) czasem bez dna (w powiedzeniu),
- 25) uzdrowisko u podnóża Górów,
- 26) np. Luciano Pavarotti,
- 30) obumarłe drzewo w lesie,
- 31) koń maści czarnej,
- 32) nad parterem w bloku mieszkalnym,
- 34) srogi wachmistrz z Trylogii,
- 35) Norman, autor powieści „Nadzy i martwi”,
- 36) dowódca wojsk kozackich.



ROZWIĄZANIE NR 4

J	O	E	B	I	D	E	N	■	■	F	I	L	I	P	I	K
■	C	■	O	■	A	■	O	S	K	A	■	W	■	A	■	C
■	D	Z	I	W	O	L	A	G	■	Z	M	I	E	N	N	I
■	K	■	I	■	I	■	A	Z	J	A	■	C	■	D	■	U
■	L	O	W	E	L	A	S	■	L	■	P	A	L	A	T	K
■	O	■	I	■	I	■	T	R	O	S	K	A	■	G	■	I
■	K	O	L	E	B	K	A	■	A	■	U	C	A	J	A	L
■	A	■	L	■	A	■	W	A	N	D	A	L	■	R	■	R
■	J	O	A	N	N	A	■	■	■	■	■	■	■	S	Z	P
■	S	■	E	■	R	■	■	■	■	■	■	■	■	Z	■	A
■	S	■	C	H	O	D	Y	■	■	■	■	■	■	T	■	A
■	I	■	F	■	T	■	■	■	■	■	■	■	■	Y	■	O
■	M	E	D	I	U	■	■	■	■	■	■	■	■	L	■	U
■	Z	■	T	■	I	■	■	■	■	■	■	■	■	E	■	N
■	C	E	L	A	■	A	■	S	P	I	R	A	N	T	■	K
■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Nie będziesz dzisiaj w najwyższej formie. Horoskop dzienny stanowczo radzi nie brać się za nic, co wymaga dużego zaangażowania.

Ryby (19.02 - 20.03)

Twoja uwaga będzie w dużej mierze skupiona na potrzebach innych osób. Horoskop na dziś zapowiada, że ludzie będą Ci za to wdzięczni.

Baran (21.03 - 19.04)

Podejmowane przez Ciebie wysiłki będą przynosić oczekiwane efekty. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że postanowisz to uczcić.

Byk (20.04 - 20.05)

Uważaj na to, co i do kogo mówisz. Horoskop dzienny ostrzega, że jedno słowo wypowiedziane nie w porę może Cię słono kosztować... Bliźnięta (21.05 - 21.06) Nie forsuj na siłę swoich pomysłów i propozycji. Horoskop na dziś zapowiada, że znacznie więcej osiągniesz łagodną perswazją.

Rak (22.06 - 22.07)

Zaplanuj więcej niż zazwyczaj czasu dla swoich najbliższych. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi spędzić go na świeżym powietrzu.

Lew (23.07 - 22.08)

Nie bagatelizuj niepokojących sygnałów swojego organizmu. Horoskop dzienny mówi, że lekceważenie ich może mieć fatalne skutki. Panna (23.08 - 22.09) Będziesz dla kogoś z grona znajomych ostatnią deską ratunku. Horoskop na dziś zapowiada, że Twoje wsparcie będzie nieodzowne.

Waga (23.09 - 22.10)

Łatwo Ci będzie przychodziło zjednywanie ludzi do swoich pomysłów. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że ulegną Ci nawet oponenci.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Życie postawi dzisiaj przed Tobą spore wyzwanie. Horoskop zapowiada, że mimo problemów, jakoś sobie z nim poradzisz. Strzelec (22.11 - 21.12) Uporasz się z zadaniem, które nie pozwalało Ci spokojnie spać. Horoskop na dziś mówi, że kamień z serca spadnie nie tylko Tobie. Koziorożec (22.12 - 19.01) Ludzie będą z uznaniem wyrażać się o tym, co uda Ci się osiągnąć. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że dostarczy Ci to satysfakcji.